



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971

NR 119

2026

Wybrane kaplice i kościoły pw. św. Huberta w Polsce



Kaplica pw. św. Huberta w Milocinie, ołtarz główny w kaplicy oraz akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej z okazji 100-lecia PZŁ

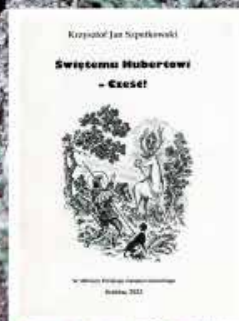
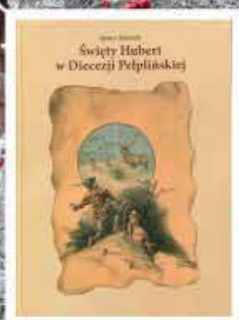


Kościół pw. św. Huberta w Nowym Warpnie-Karsznie, wewnątrz kościoła z ołtarzem oraz replika wizerunku św. Huberta z okna



Wydawnictwa o św. Hubercie

Kult Świętego od wieków wzbudzał zainteresowanie ludzi związanych z łowiectwem, leśnictwem i przyrodą. Doczekał się wielu opracowań, w zasadzie wszystkich elementów występujących w przestrzeni publicznej. Przedstawiamy niewielką część wybranych publikacji.



MSZA ŚWIĘTA W KATEDRZE POŁOWEJ WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE W 140. ROCZNICĘ URODZIN GEN. KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO

Rok 2025, zgodnie z uchwałą Sejmu RP, obchodzono jako Rok Generała Kazimierza Sosnkowskiego. Doniosłym wydarzeniem obchodów była Msza Święta, odprawiona 19 listopada 2025 roku, w Katedrze Połowej Wojska Polskiego w Warszawie, w 140. rocznicę urodzin. Uroczystość poprzedziło złożenie kwiatów w podziemiach Bazyliki Archikatedralnej w Warszawie pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela przy grobie Generała.

Mszy Świętej, w imieniu bpa połowego Wiesława Lechowicza przewodniczył proboszcz katedry połowej ks. płk Karol Skopiński.

W koncelebry uczestniczyli: kapelan krajowy Polskiego Związku Łowieckiego ks. Sylwester Dziezdzić, proboszcz parafii Jasionna ks. Radosław Furmański, kapelan Okręgu Ciechanowskiego PZŁ ks. Krzysztof Kozłowski oraz wikariusz parafii katedralnej ks. ppor. Cyryl Zieliński.

Uroczystość patronatem objął Prezydent RP Karol Nawrocki, którego reprezentował doradca Stanisław Mazurek. Obecni byli przedstawiciele Parlamentu RP i władz państwowych, przedstawiciele najwyższych władz Polskiego Związku Łowieckiego, przedstawiciele Lasów Państwowych, Wojska Polskiego oraz Policji.

Polski Związek Łowiecki reprezentowali prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Marcin Możdżonek wspólnie z łowczym krajowym Eugeniuszem Grzeszczakiem, a uczestnikami byli także zastępcy prezesa NRL Rafał Ciszewski i Tomasz Krasowski, członkowie NRL, Główny Rzecznik Dyscyplinarny PZŁ dr Łukasz Urbański, dyrektorzy biura ZG PZŁ, łowczowie okręgowi, członkowie komisji problemowych NRL i komisji okręgowych, przedstawiciele kół łowieckich z różnych stron kraju, sokolnicy i sygnaliści.

W homilii ks. płk Karol Skopiński zwrócił uwagę na postawę moralną generała Kazimierza Sosnkowskiego i jego zamiłowanie do łowiectwa przekazując wiele ważnych wskazań dotyczących łowiectwa. Kapłan zwrócił uwagę na potrzebę zachowania godności w postępowaniu wobec świata stworzonego przez Boga i konieczność rozważnego korzystania z darów natury, podkreślając ważne

znaczenie etosu myśliwego i moralną odpowiedzialność za przyrodę. Zaznaczył, że łowiectwo nie jest rozrywką, czy tylko formą rekreacji, lecz odpowiedzialną służbą przyrodzie w celu zachowania w niej równowagi. Podkreślił, że „myśliwy nie jest w opozycji do środowiska naturalnego” lecz pozostaje „strażnikiem przyrody”, rozumiejącym „delikatność stworzonego świata”, którego powinien bronić. Zwrócił uwagę na postawę myśliwych, która jest misją zakorzenioną w Ewangelii; zaznaczył, że nie należy służyć bliźnim dla nagród i chwały, ale ze względu na odpowiedzialność i miłość. Kapłan wskazał, że



Krzysztof J. Szpetkowski
Oddział Krakowski
KKiKŁ PZŁ



Przedstawiciel Prezydenta RP i przedstawiciele władz PZŁ podczas Mszy Świętej, fot. Krzysztof J. Szpetkowski

prawdziwy myśliwy nie poszukuje zaszczytów, lecz wykonuje obowiązki i powierzoną misję uczciwie niosąc ciężar troski i odpowiedzialności za przyrodę

Kazimierz Sosnkowski (1885-1969), gen. broni, wielki patriota, polityk, dyplomata i żołnierz, należał do najwybitniejszych przedstawicieli Armii Polskiej; współtworzył odbudowę przemysłu obronnego; współpracował z marszałkiem Józefem Piłsudskim; uczestniczył w Legionach Polskich, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej (1920) i był dowódcą obrony Warszawy; pełnił funkcje ministra spraw wojskowych i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na emigracji oraz następcą Prezydenta RP na Uchodźstwie. K. Sosnkowski łączył służbę wojskową z pasją łowiecką, był zamiłowanym myśliwym i członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego w Warszawie. Uczestniczył w pracach na rzecz zjednoczenia polskich organizacji łowieckich. W 1932 roku (17 kwietnia) został wybrany na prezesa organizacji zjednoczonego łowiectwa polskiego – Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich (uprzednio o nazwie Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich 1923-1929), a po zmianie nazwy (1936) tej organizacji na Polski Związek Łowiecki był prezesem Zarządu Wykonawczego PZŁ.

Uczestników uroczystości powitał prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Marcin Możdżonek, który przypomniał najważniejsze zasługi gen. K. Sosnkowskiego, a także podziękował organizatorom uroczystości. O życiu generała przypomniał Główny Rzecznik Dyscyplinarny dr Łukasz Urbański, podkreślając także znaczenie tej wybitnej postaci dla odzyskania niepodległości i polskiego łowiectwa.

Prezydent RP Karol Nawrocki w liście do uczestników uroczystości, odczytanym przez doradcę Prezydenta Stanisława Mazurka, wyraził podziękowanie za inicjatywę upamiętnienia generała broni Kazimierza Sosnkowskiego w 140. rocznicę jego przyjścia na świat w stolicy Rzeczypospolitej. Zaznaczył, że uroczystość ta stanowi zwieńczenie ustanowione przez Sejm RP Roku Kazi-



Prezes NRL Marcin Możdżonek wita uczestników uroczystości, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Uczestnicy Mszy Świętej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Celebracja uroczystej Mszy Świętej, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Uroczyste wprowadzenie Sztandaru PZŁ, fot. Krzysztof J. Szpetkowski

mierza Sosnkowskiego. Zapewnił o łączności w hołdzie dla wybitnego dowódcy Wojska Polskiego, męża stanu i patrioty, człowieka wielkiej szlachetności, nieustrudzonego ducha i nieposzlakowanego honoru żołnierskiego. Podkreślił znaczenie dorobku gen. Sosnkowskiego jako źródła inspiracji oraz wzór wierności Ojczyźnie, odwagi i moralnej prawości. Prezydent w liście podziękował za ukazanie generała jako myśliwego – prezesa Polskiego Związku Łowieckiego, który umacniał etos myśliwski, rozumiany jako troska o dziedzictwo naturalne, kulturę i wartości.

Przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski, kapelan krajowy PZŁ ks. Sylwester Dziedzic, od-



Od lewej: Główny Rzecznik Dyscyplinarny PZŁ dr Łukasz Urbański, Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak, Zastępca Prezesa NREL Tomasz Krasowski, Prezes NREL Marcin Możdżonek, Doradca Prezydenta RP Stanisław Mazurek, Zastępca Prezesa NREL Rafał Ciszewski, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Od lewej: Główny Rzecznik Dyscyplinarny PZŁ dr Łukasz Urbański, Łowczy Krajowy PZŁ Eugeniusz Grzeszczak, Szef Zarządu Kierowania i Dowodzenia P6, Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. bryg. Piotr Chodowiec, Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Marcin Możdżonek, Dowódca 5 Pułku Dowodzenia im. gen. broni Stanisława Hallera w Krakowie płk Dariusz Ludwikowski, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Wśród uczestników mszy prezes KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak, fot. Krzysztof J. Szpetkowski

czytał list Sekretarza Generalnego KEP bpa Marka Marczaka skierowany do uczestników uroczystości, w którym podkreślono patriotyczną postawę gen. K. Sosnkowskiego i znaczenie jego działalności dla tradycji łowieckiej. „Generał jako wybitny żołnierz i mąż stanu, pozostaje trwałym symbolem odwagi, honoru i służby Ojczyźnie” – napisał biskup. „Wizja łączenia tradycji narodowej z umiłowaniem przyrody nadaje wyjątkowy wymiar działalności Polskiego Związku Łowieckiego, który do dziś czerpie inspirację z jego patriotycznego i etycznego przesłania”. Biskup przekazał życzenia uczestnikom owocnego spotkania, głębokich przeżyć duchowych i radości płynącej z poczucia jedności wokół wspólnych wartości. W zakończeniu listu napisano: „Niech święty Hubert otacza opieką myśliwych i wszystkich, którzy z szacunkiem i miłością odnoszą się do świata przyrody”.

Uroczystość nawiązywała oprawą do mszy hubertowskich. Wzięły w niej udział poczty sztandarowe wojskowe i myśliwskie, a oprawę muzyczną wykonały zespoły Trompes de Pologne, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Pasja”, Piotr Majerczyk, muzyk, dudziarz, aktor z zespołem „Borsuki”, a także wokalista Krzysztof Prusik, baryton liryczny, artysta Operetki Narodowej oraz Opery Narodowej.

Uroczysta msza w katedrze polowej w 140. rocznicę urodzin gen. Kazimierza Sosnkowskiego była elementem obchodów roku poświęconego tej ważnej postaci, stanowiąc szczególny wyraz hołdu i dowód pamięci dla patriotycznej postawy, działań na rzecz niepodległości Polski oraz zasług dla rozwoju polskiego łowiectwa.

W uroczystości uczestniczyli licznie członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, w tym prezes Zarządu Krajowego Henryk Leśniak. Obecni byli przedstawiciele Komisji Kultury Łowieckiej NREL z przewodniczącym, członkiem NREL Zdzisławem Korzekwą, wiceprzewodniczącą Komisji Justyna Duszyńska i członkini tej komisji Katarzyna Klepaczewska, a także członkowie honorowi PZŁ Krzysztof Mielnikiewicz i Krzysztof J. Szpetkowski.

Zdjęcia Krzysztof J. Szpetkowski

MAŁARSTWO JÓZEFA CHEŁMOŃSKIEGO W MUZEUM NARODOWYM W KRAKOWIE



Zwiedzający wystawę

Wystawa malarstwa Józefa Chełmońskiego w Krakowie to trzecia wielka ekspozycja, po Warszawie i Poznaniu. Myśliwi darzący estymą kulturę łowiecką, a w niej malarstwo o tematyce łowieckiej, wieść o wystawie w Krakowie przyjęli z wielką radością.

Józef Chełmoński (1849-1914) należy do najwybitniejszych artystów polskich, których twórczość cechuje wyjątkowa ekspresja, a jednocześnie, realizm i nastrojowość, wspaniale oddające piękno przyrody i dokumentujące ducha epoki.



Żurawie, olej na płótnie, 1871 r.



Cietrzew, olej na płótnie, 1889 r.



Czaple, olej na płótnie, ok. 1902-1906



Napad wilków, olej na płótnie, 1882 r.



Napad wilków, olej na płótnie, 1883 r.



Trójka na śniegu. Polowanie z chartami na zające, olej na płótnie, 1875 r.



Zjazd na polowanie, olej na płótnie, 1874 r.

Na wystawie ukazano obrazy reprezentujące różną tematykę twórczości, wśród której dominuje natura, obrazy wsi, zwierzęta, w tym konie, zaprzęgi, sceny rodzajowe, nastrojowe pejzaże, zwłaszcza nokturny. Obecne były najbardziej znane dzieła, do których należą między innymi: „Burza” (1896), „Owczarek” (1897), „Bociany” (1900), „Sójka” (ok. 1892).

Dla nas myśliwych szczególnie ważny dział twórczości artysty stanowią dzieła związane z łowiectwem, niezwykle ekspresyjne, a przy tym realistyczne i nastrojowe, wspaniale oddające piękno i dokumentujące ducha epoki. Wśród nich najsłynniejsze obrazy: „Wyjazd na polowanie” (1882), „Napad wilków” (1882 i 1823), „W podróży” (1878), „Zjazd na polowanie” (1874), „Polowanie na słonki” (1895), „Cietrzew” (1889), „Studium Głuszca” (ok. 1890), „Polowanie na głuszce” (1890), „Puszcza litewska” (1907), „Drobie” (1886) oraz bodaj najbardziej znane dzieło - obraz „Kuropatwy” (1891), stanowiący niezwykle realistyczne studium tychże ptaków, w nastrojowej kolorystyce pejzażu zimowego.

Łowiectwo to jeden z ważnych tematów w twórczości Józefa Chełmońskiego, choć przypuszczalnie artysta polował okazjonalnie, jednakże dużym zainteresowaniem darzył



Wyjazd na polowanie, olej na płótnie, 1882 r.



Cietrzew, olej na płótnie, 1889 r.



Puszcza litewska, olej na płótnie, 1907 r.



Szkicownik Józefa Chełmońskiego

zwierzęta, a zwłaszcza ptaki. Na wystawie zaprezentowano także obrazy ukazujące różne gatunki ptaków, w tym między innymi: „Żurawie” (1871), „Czaple” (ok. 1902-1906), „Powitanie słońca – żurawie” (1910).

Wystawa była czynna od 8 sierpnia do 31 listopada 2025 roku w salach Muzeum Narodowego. Wystawę urządzono w oparciu o bogate zbiory dzieł z licznych kolekcji prywatnych, muzeów krajowych oraz zagranicznych. Na uwagę zasługuje wysoce profesjonalna i dogodna dla zwiedzających forma ekspozycji obrazów.

Wyjątkowa popularność wystawy świadczy o dużym zainteresowaniu sztuką i potrzebie kultury wysokiej. Malarstwo bowiem jako forma twórczości i dziedzina sztuki stanowi szczególną wartość dla dziedzictwa narodowego i polskiego dorobku kulturalnego. Twórczość Józefa Chełmońskiego wskazuje na ponadczasowe walory sztuki, w której także łowiectwo znajduje zaszczytne miejsce.

**Tekst i zdjęcia Krzysztof
J. Szpetkowski – Oddział
Krakowski KKiKŁ PZŁ**

„PRZYRODA I ŁOWIECTWO W TWÓRCZOŚCI ANDRZEJA ŁEPKOWSKIEGO” WYSTAWA W NIEPOŁOMICACH

Andrzej Łepkowski to postać wybitna i powszechnie ceniona, zwłaszcza w gronie osób, które na piedestale zainteresowań stawiają sprawy kultury łowieckiej. Jeden z najwybitniejszych artystów malarzy wśród myśliwych okresu powojennego.



Posiadał niezwykłą osobowość jako człowiek, a przede wszystkim jako artysta. Był wielbicielem sztuki, w tym miłośnikiem muzyki, malarstwa, a także przyrody. Myśliwy z krwi i kości, o głębokich rodzinnych łowieckich tradycjach. Długoletni działacz Polskiego Związku Łowieckiego wszystkich szczebli. W dzieje polskiego łowiectwa wpisał się złotymi literami jako twórca malarstwa o tematyce łowieckiej.



Urodził się 4 marca 1925 roku w Krakowie w rodzinie o tradycjach artystycznych. Dzieciństwo i młodość spędził w podkrakowskich Bronowicach. Wzrastał w rodzinie o wielopokoleniowych tradycjach łowieckich, w życiu poznając i polując z wieloma znanymi z historii zasłużonymi myśliwymi.

Do Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił w 1946 roku i początkowo polował w Sopockim Kole Łowieckim w Gdańsku. Studiował na Wydziale Malarstwa Akademii





Sztuk Pięknych w Krakowie (1946-1950). W 1950 roku trwale związał się ze środowiskiem krakowskich myśliwych zostając członkiem Koła Łowieckiego „Diana” w Krakowie. W zarządzie koła w latach 1964-1992 pełnił ważne funkcje wicełowczego, łowczego i prezesa koła. Należał także do Koła Łowieckiego „Miot” w Krakowie.



W Polskim Związku Łowieckim pełnił wiele funkcji na szczeblu wojewódzkim, okręgowym i krajowym stając się cenionym autorytetem w sprawach łowiectwa. Wspólnie z Karolem Bilińskim założył w 1981 roku Komisję Etyki, Tradycji i Kultury Łowieckiej WRŁ w Krakowie, której przewodniczył do 1995 roku. Komisja ta była pierwowzorem dla tworzenia analogicznych jednostek na szczeblu krajowym oraz w innych województwach. Był członkiem Kapituły Medalu za Zasługi dla Łowiectwa Krakowskiego. Przez wiele lat wykładał kulturę łowiecką i był egzaminatorem na kursach dla kandydatów do PZŁ. Był także miłośnikiem strzelectwa, członkiem komisji strzeleckich (wojewódzkiej i krajowej). Przez wiele lat odnosił sukcesy sportowe w strzelectwie śrutowym i myśliwskim, kilkakrotnie reprezentując Polskę na arenie międzynarodowej.



Za działalność łowiecką został odznaczony najwyższymi odznaczeniami łowieckimi, m.in. Honorowym Żetonem Zasługi Łowieckiej „Złom” i „Medalem św. Huberta”, Medalem „Zasłużony dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ”. Był członkiem i członkiem honorowym Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddziału Krakowskiego, w 2023 roku zostając jego patronem.



Andrzej Łepkowski zawodowo zajmował się grafiką i malarstwem. Malarstwo artystyczne stanowiło najważniejszą formę twórczości, obejmującą

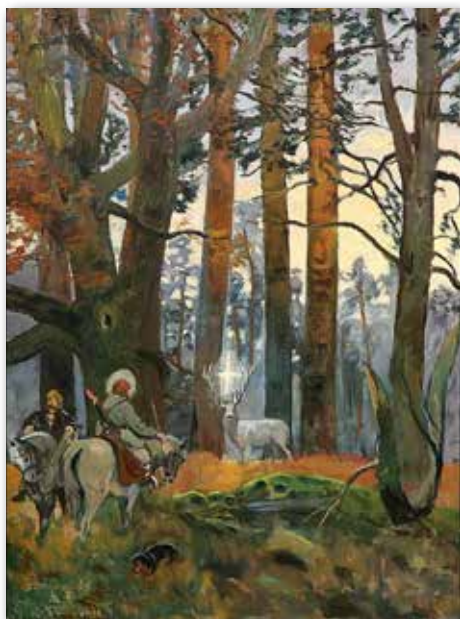


jąca głównie tematykę przyrodniczo-łowiecką, architektoniczną i religijną. Do najważniejszej twórczości należała przyroda i łowiectwo, zwłaszcza motywy zwierzyny w pejzażu, sceny polowań i wizerunki Świętego Huberta. Podejmował również temat architektury, w której dominowały dworki, kościoły, przydrożne kapliczki oraz sceny krakowskie. W twórczości preferował miniaturę, a do najczęściej stosowanych przez artystę technik malarskich należała tempera oraz akwarela. Był ilustratorem książek, twórcą artystycznej biżuterii myśliwskiej, projektantem oznak oraz medali. Był autorem fachowych artykułów o tematyce łowieckiej, autorem esejów, opowiadań i wierszy, a także powieści („Ludzie znad zatoki” Pax, 1952). Należał do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Przez wiele lat współpracował z redakcjami „Tygodnika Powszechnego” i „Życia Literackiego”. Był stałym współpracownikiem „Łowca Polskiego” i autorem fachowych artykułów oraz ilustratorem tego czasopisma. Był członkiem redakcji czasopisma „Myśliwiec” oraz członkiem konsultantem redakcji czasopisma „Myśliwiec Krakowski” (2013-2015).



Twórczość Andrzeja Łepkowskiego, zwłaszcza obrazy o tematyce łowieckiej po dziś znajdują duże uznanie wśród myśliwych w kraju i zagranicą. Malarstwo prezentowano na licznych wystawach, między innymi kilkakrotnie w Krakowie, w Myślenicach i w Niepołomicach oraz w Ostrowi Mazowieckiej.

W 2025 roku minęła 100 rocznica urodzin i 10 rocznica śmierci Andrzeja Łepkowskiego. Rocznicą ta stała u podstaw idei uhonorowania wybitnego



twórcy wystawą. Zamyśl ten został zrealizowany dzięki łowczemu okręgowemu PZŁ w Krakowie Tomaszowi Ciepłemu, Oddziałowi Krakowskiemu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Muzeum Niepołomiczkiemu.

Wystawa pt. „Przyroda i łowiectwo w twórczości Andrzeja Łepkowskiego” została utworzona w salach Małopolskiego Centrum Kultury Łowieckiej PZŁ na Zamku Królewskim w Niepołomicach, a jej wernisaż odbył się 18 października 2025 roku podczas XXXI Obchodów Hubertowskich Krakowskiego Okręgu PZŁ.

Na wystawie wyeksponowano kilkadziesiąt obrazów głównie o tematyce przyrodniczo-łowieckiej, które ukazują zwierzyinę w polskim pejzażu, myśliwych na polowaniach, a także postaci Świętego Huberta. Wśród eksponatów zaprezentowano kącik twórczości, publikacje ilustrowane przez artystę oraz kilka odznak według jego projektów. Dzieła malarskie w większości były eksponowane po raz pierwszy i pochodzą z kolekcji prywatnych, głównie członków Oddziału Krakowskiego KKiKŁ PZŁ. Na wystawę eksponaty użyczyli: Jan Dziura-Bartkiewicz, Tomasz Ciepły, Franciszek Gładysz, Andrzej Gruszecki, Wiesław Andrzej Jamka, Bogusław Jędrychowski, Jerzy Mikołajczyk, Waldemar Pociask, Włodzimierz Skleniarz, Janusz Szkatuła, Krzysztof J. Szpetkowski, Wojciech Wimmer, Władysław Ziębiński oraz Zarząd Okręgowy PZŁ w Krakowie.

W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyli burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice Michał Hebda, wiceburmistrz Piotr Krupa, dyrektor Muzeum Niepołomiczkiego Aleksandra Kopacka, a z władz PZŁ zastępca prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej Tomasz Nowak, łowczy okręgowy PZŁ w Krakowie Tomasz Ciepły, członek honorowy PZŁ Janusz Szkatuła, członkowie komisji problemowych NRŁ i ZO PZŁ, członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, przedstawiciele Krakowskiego Bractwa Kurkowego oraz myśliwi Krakowskiego Okręgu PZŁ.

Wystawę otworzył łowczy okręgowy Tomasz Ciepły, który określił osobę artysty jako „świe-tlistą postać wśród krakowskich myśliwych”, podziękował za zorganizowanie wystawy oraz





wyraził nadzieję na kontynuację bardzo dobrej współpracy z Muzeum Niepołomickim.

Komisarzem wystawy był Krzysztof J. Szpetkowski, prezes Oddziału Krakowskiego KKiKŁ PZŁ, przyjaciel artysty, który powiedział m.in.: *Gromadzi nas w komnatach królewskiego Zamku twórczość Andrzeja Łepkowskiego. Dla nas, krakowskich myśliwych, postać wciąż bardzo bliska i głęboko wyryta w pamięci. Postać niezwykle, majestatyczna,*

wyjątkowa. Nie tylko jako artysta, ale jako kolega myśliwy, kolega i przyjaciel na łowieckich ścieżkach. Miałem zaszczyt być w gronie jego przyjaciół i jednym z wielu, którzy darzą jego twórczość wyjątkowym uznaniem. Wielokrotnie towarzyszyłem mu na polowaniach, a jednocześnie byłem świadkiem wielkiego wpływu przyrody na jego twórczość. Był działaczem Polskiego Związku Łowieckiego, nestorem polskiego łowiectwa, członkiem honorowym Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, uhonorowany najzaszczytniejszymi odznaczeniami. Był prawdziwym myśliwym, który potrafił mocno przeżywać łowy, sukcesy i porażki. Był wyjątkowym krzewicielem etyki wśród myśliwych, wspaniałym nauczycielem. To ostatni Wielki Romantyk Łowiectwa, który potrafił przeżywać łowiectwo do szpiku kości, potrafił chłonąć przyrodę i głęboko się nią zachwycać. A potem przenieść piękno polskich krajobrazów, spotkania ze zwierzyną, myśliwskie sceny rodzajowe w łowisku na płótno malarskie. Zachować dla potomnych piękno łowów i ojczystej przyrody.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji wystawy, zwłaszcza członkom Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Oddziału Krakowskiego oraz przyjaciółom artysty za udzielenie zbiorów, Dyrektor Aleksandrze Kopackiej i Katarzynie Drożdż z Muzeum Niepołomickiego.

Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem publiczności, w tym myśliwych. Czynna była pięć miesięcy i odwiedziło ją kilka tysięcy oglądających.

Łowiectwo jest częścią dawnych i współczesnych społeczności, stanowi twórczą inspirację, czego przykładem była wystawa „Przyroda i łowiectwo w twórczości Andrzeja Łepkowskiego”, zorganizowana w 100 rocznicę urodzin artysty i 10 rocznicę Jego śmierci. Wystawa wydatnie przyczyniła się do promocji kultury łowieckiej wśród społeczeństwa.



Zdjęcia: Katarzyna Drożdż, Liliana Nowak, Krzysztof J. Szpetkowski
Krzysztof J. Szpetkowski – Oddział Krakowski KKiKŁ PZŁ

XXX EDYCJA KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO IM. WŁODZIMIERZA PUCHALSKIEGO

Włodzimierz Puchalski (1909-1979) to postać wyjątkowa w świecie artystycznym i przyrodniczo-łowieckim. Podróżnik zafascynowany przyrodą i rozumiejący łowiectwo. Był protoplastą polskiej fotografii i filmu przyrodniczego, jego twórczość znacząco wpłynęła na rozwój fotografii przyrodniczej w Polsce pogłębiając zainteresowanie ochroną przyrody, w tym ochroną gatunkową zwierząt. Polski Związek Łowiecki od 1926 roku organizuje konkurs fotograficzny, w którym od 1934 roku sześciokrotnie brał udział Włodzimierz Puchalski osiągając wybitne sukcesy. Od 1945 roku był członkiem jury konkursu. Po jego śmierci (1979) konkurs w 1995 roku nazwano imieniem artysty, a jego organizatorami są Zarząd Główny PZŁ i Redakcja „Łowca Polskiego”.

XXX edycję Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego zakończono uroczystą galą 12 grudnia 2025 roku w Starej Oranżerii warszawskich Łazienek, którą wznie-



Wystąpienie łowczego krajowego Eugeniusza Grzeszczaka



Uczestnicy Gali XXX Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego

siono w latach 1785-1788, według projektu nadwornego architekta Dominika Merliniego.

To piękne wydarzenie w wyjątkowym miejscu – ściśle związane z kulturą łowiecką zostało zorganizowane przez Polski Związek Łowiecki i czasopismo „Łowiec Polski”. Prowadzącym był redaktor naczelny „Łowca Polskiego” Bartosz Marzec. W imieniu władz Polskiego Związku Łowieckiego uczestników gali, gości i laureatów konkursu powitał łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak.

W uroczystości wzięli udział Marianna Otmianowska, dyrektor Muzeum Łazienki Królewskie, wiceprezesa Naczelnej Rady Łowieckiej Tomasz Krasowski i Paweł Mamoń, łowczowie okręgowi, członkowie komisji problemowych PZŁ, pasjonaci kultury łowieckiej oraz artyści

fotograficy, w tym laureaci konkursu. Uroczystość zaszczyli obecnością redaktorzy naczelni „Łowca Polskiego” Wojciech Morawski i Bohdan Jasiewicz, a także zasłużony, długoletni dyrektor Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie Piotr Hubert Świada. Na galę przybył Bolesław Jabłoński, myśliwy i polarnik, który towarzyszył Włodzimierzowi Puchalskiemu w jego ostatniej podróży na biegun południowy.

Laureatów konkursu organizator wyróżnił nagrodami, które wręczał łowczy krajowy. Zwycięzcami konkursu zostali:

W kategorii **„Piękno”**:

1. Hubert Gajda „Biel z przepaską na oczach”,
2. Patrycja Ożarowska „Król puszczy”,
3. Angelika Rosłanowska „Pośród nawłoci”;

W kategorii **„Ruch”**:

1. Andrzej Bejger „Atak z głębi lasu”,
2. Marek Olesiewicz „Szary”,
3. Kacper Borkowski „Kogut w locie”;

W kategorii **„Sceny myśliwskie”**:

1. Radosław Dominowski „Łowca pod tańczącym niebem”,
2. Małgorzata Janiec „Aport lisa”,
3. Mateusz Borowczyk „Leśna dama”;

W kategorii **„Młodzież”**:

1. Igor Bodnar „Na straży pokoleń”,
2. Krzysztof Stachera „Pięknis”,
3. Szymon Bartoń „Odgłos poranka”.

Wyróżnienia otrzymali: Patryk Kurc „Karpacki król”, Jarosław Jakóbczak „W krainie żubra”, Damian Radomski „Ślepa miłość”, Radosław Makowczyński „Świderek”, Jagoda Wnęczak „Powietrzny duet”, Juliusz Ajdysiński „Przystrojony”, Mirosław Wąsiński „Na taflę świtu”, Przemysław Kacprzak „Wolność” i Andrzej Blacha „Wilczek”. (Wyniki za „Łowiec Polski”).

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród poprzedziła multimedialna prezentacja nagrodzonych fotografii, które także wyeksponowano w pięknej scenerii oranżerii.

Na uznanie zasługuje wysoki poziom artystyczny i piękno zaprezentowanych dzieł oraz zwykle młody wiek autorów. Wśród nagrodzonych fotografii były portrety zwierząt uchwycone w niepowtarzalnej chwili i w naturalnej scenerii, ukazujące niezwykle piękno polskiej fauny.

Takim wyjątkowym przykładem jest fotografia rysia, zatytułowana „Atak z głębi lasu”



Goście uroczystości



Zdobywca I nagrody w kategorii „Sceny myśliwskie” Radosław Dominowski - „Łowca pod tańczącym niebem”

KATEGORIA „PIĘKNO”



1 - Hubert Gajda - „Biel z przepaską na oczach”



2 - Patrycja Ożarowska - „Król Puszczy”



3 - Angelika Roslanowska - „Pośród nawłoci”

KATEGORIA „RUCH”



1 - Andrzej Bejger - „Atak z głębi lasu”



2 - Marek Olesiewicz - „Szary”



3 - Kacper Borkowski - „Kogut w locie”

(I m. kat. „Ruch”, autor Andrzej Bejger). Duże wrażenie publiczności wywarło niezwykle ujęcie myśliwego na tle nieba, z tytułowane „Łowca pod tańczącym niebem” (I m. kat. „Sceny myśliwskie”, autor Radosław Dominowski), czy żubr w półmroku pt. „Król puszczy” (II m. kat. „Piękno”, autor Patrycja Ożarowska). Z nagrodzonych dzieł do wyjątkowych należały fotografia „Biel z przepaską na oczach” (I m. kat. „Piękno”, autor Hubert Gajda), zdjęcie pt. „Na straży pokoleń” (I m. kat. „Młodzież”, autor Igor Bodnar) i fotografia pt. „Szary” (II m. kat. „Ruch”, autor Marek Olesiewicz).

Z fotografii nagrodzonych wyróżnieniami uwagę zwracają gęsi w locie ukazane na fotografii pt. „Powietrzny duet” (autor Jagoda Wnęczak) oraz przepiękny głuszec w zimowej scenarii puszczy na fotografii pt. „Karpacki król” (autor Patryk Kurc). Do niezwykłych należy opo-

KATEGORIA „SCENY MYŚLIWSKIE”



1 - Radosław Dominowski - „Łowca pod tańczącym niebem”



2 - Małgorzata Janiec - „Aport lisa”



3 - Mateusz Borowczyk - „Leśna dama”

KATEGORIA „MŁODZIEŻ”



1 - Igor Bodnar - „Na straży pokoleń”



2 - Krzysztof Stachera - „Piękniś”



3 - Szymon Bartoń - „Odgłos poranka”

wieść o żubrach w zachodzącym słońcu przedstawiona na fotografii pt. „W krainie żubra” (autor Jarosław Jakóbczak) i nostalgiczna scena miłości pomiędzy lanią a cielakiem, na fotografii pt. „Ślepa miłość” (autor Damian Radomski).

Oglądający konkursowe fotografie niejednokrotnie wskazywali na wysoki poziom artystyczny, umiejętności autorów oraz głęboki przekaz ukazujący piękno przyrody. Udział w konkursie stanowi duże przeżycie dla artystów, a także daje możliwość poszukiwań artystycznej drogi, na której odnajdujemy piękno życia, a którą niegdyś wskazał nam mistrz – Włodzimierz Puchalski.

Dużym wydarzeniem i przeżyciem artystycznym był koncert Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ w składzie: Mieczysław Leśniczak (Corno da Caccia, trąbka), Leszek



Laureaci i wyróżnieni XXX Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego

Kaczor (róg pless koncertowy, trąbka), Witold Habdas (waltornia), Ryszard Śliwa (róg parforce, puzon), Łukasz Sobisiak (tuba) i Albert Kołodziejczak (instrumenty perkusyjne) oraz soliści (śpiew) Katarzyna Wieczorek i Andrzej Ogórkiewicz. Kierownictwo artystyczne i prowadzenie koncertu Mieczysław Leśniczak. Repertuar, obok tradycyjnych dzieł dworskich i myśliwskich obejmował utwory nawiązujące do świąt Bożego Narodzenia. Wysłuchano następujących utworów: „Poloneza Rycerskiego” Karola Kurpińskiego, „Pieśni o królach polskich” Anonima, Arię Michela Richarda Delalande, pieśń „Henryk VI na łowach” Karola Kurpińskiego, „Due Gatti” Gioachino Rossini’ego, „Walc Barbary” z filmu „Noce i Dnie” Waldemara Kazaneckiego, „Mackie Messer” Kurta Weil’a, „Skrzypek na dachu” Jerry’ego Bock’a, „White Christmas” Irving’a Berlin’a, „Renifer Rudolf” John’a Marks’a oraz „Amigos Para Siempre” Andrew Lloyd’a Webber’a.

Po wręczeniu nagród i części artystycznej, uczestnicy gali im. Włodzimierza Puchalskiego mogli podziwiać we wspaniałych wnętrzach królewskiej galerii nagrodzone fotografie

i dzielić się wrażeniami z obcowania z prawdziwą sztuką, w której przyroda i łowiectwo znalazły godne miejsce.

Autor artykułu oraz Redakcja wyrażają podziękowanie Redakcji „Łowca Polskiego” za użyczenie nagrodzonych fotografii.

Tekst i zdjęcia Krzysztof J. Szpetkowski – Oddział Krakowski KKiKŁ PZŁ



Koncert Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ

„LEŚNY MIKOŁAJ” DLA MŁODYCH STRAŻAKÓW Z CHĘCIN

Wizyta Świętego Mikołaja u członków Dziecięcej i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Ochotniczej Straży Pożarnej w Chęcinach to wydarzenie szczególne, w którym magia grudniowych świąt przeplata się z etosem strażackiej służby, dyscypliną i ogromną pasją młodych adeptów pożarnictwa. Dla małych strażaków spotkanie z Mikołajem w murach remizy OSP to nie tylko okazja do odebrania upominków, ale przede wszystkim zwieńczenie całorocznej pracy, treningów i nauki pomagania innym. W grudniowy wieczór 2025 roku, podczas zbiórki, zgodnie z tradycją druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chęcinach zorganizowali Mikołajki. Były to niesamowite, podwójne Mikołajki, bo w tym dniu remizę odwiedziło dwóch Świętych Mikołajów. Jeden ten tradycyjny, wszystkim znany, z dzwonkiem, drugi piszący ten artykuł. Wchodząc do remizy, Mikołaj przywitał się z dziećmi tradycyjnym „Ho, ho, ho!”. Tego popołudnia młodzi strażacy zostali podwójnie obdarowani prezentami. Mikołaj, jako „honorowy komendant” tego wieczoru, prosił dzieci o zaprezentowanie zdobytych umiejętności. Zamiast tradycyjnych wierszyków, młodzi strażacy chwalili się wiedzą o numerach alarmowych i zdobytymi umiejętnościami strażackimi. Mikołaj nagradzał nie tylko za „bycie grzecznym”, ale przede wszystkim



Dariusz Knap
Oddział Chęciński
KKiKŁ PZŁ



Dwaj Mikołaje przybyli z prezentami dla Dziecięcej i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP w Chęcinach”, fot. archiwum Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ



Prezenty od „Leśnego Mikołaja”, fot. archiwum Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ

zaangażowanie, hart ducha i gotowość do niesienia pomocy, które są fundamentem strażackiej tożsamości.

W paczkach Świętego Mikołaja znalazły się przeróżne podarunki: kredki, ołówki, linijki, długopisy, malowanki przyrodnicze, odbłaski, balony, smycze, słodycze i maskotki. Wszyscy byli bardzo grzeczni, Mikołaj różgą nikogo nie obdarował. Prezenty – 36 paczek od Świętego Mikołaja, tego „Leśnego” – przekazał Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Podsumowując wizytę Świętych Mikołajów w Dziecięcej i Młodzieżowej Drużynie Pożarniczej OSP Chęciny, można śmiało powiedzieć, że było to wydarzenie pełne symboliki, które łączy dziecięcą bez troskę z nauką odpowiedzialności. Dla tych młodych jeszcze ludzi Mikołaj staje się kimś więcej niż bajkową postacią – staje się gościem, który docenia ich trud i pasję, utwierdzając ich w przekonaniu, że bycie strażakiem to piękna droga, jaką mogli wybrać.

Dziękuję za zaproszenie, kończąc strażackim powiedzeniem i mottem: „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”.



KONKURS SYGNALISTYKI MYŚLIWSKIEJ „ECHO DĘBU BARTKA”

Za nami czwarta edycja Świętokrzyskiego Konkursu Sygnalistyki Myśliwskiej „Echo Dębu Bartka”, która odbyła się w Zespole Szkół Leśnych im. Romana Gesinga w Zagnańsku.



Myśliwi od lewej siedzą: Bartosz Dutkiewicz, Dariusz Knap, Krzysztof Puchała, Jarosław Mikołajczyk



Stoisko Oddziału Chęcińskiego KKikŁ PZŁ od lewej Bartosz Dutkiewicz, Dariusz Knap



Wręczenie podziękowań na scenie przez dyr. Jacka Wolskiego pierwszy od lewej, podziękowania odebrali: od lewej Agnieszka Wiech-Papros, Michał Kołodziejczyk, Dariusz Knap

Pasjonaci gry na rogu oraz miłośnicy muzyki myśliwskiej przybyli z całej Polski, by pielęgnować i propagować wspaniałe polskie tradycje łowieckie, będące istotnym elementem dziedzictwa narodowego. Do rywalizacji zgłosiło się ponad 130 uczestników. Konkurowali w kategoriach solowych, zespołowych oraz w klasach muzyki myśliwskiej. Uroczystość rozpoczęła się powitaniem gości przez Jacka Wolskiego - Dyrektora ZSL w Zagnańsku, oraz Michała Kołodziejczyka - Przewodniczącego Rady Rodziców. Oficjalny sygnał do rozpoczęcia konkursu dał Jarosław Mikołajczyk - Przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach. Wspólnie zagrany przez uczestników sygnał „Powitanie” wywarł na zgromadzonych ogromne wrażenie. Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano wagę sygnalistyki jako jednego z fundamentów kultury łowieckiej. Donośne brzmienie rogów wypełniło mury szkoły, przypominając o zwyczajach kształtujących szacunek do przyrody i odpowiedzialność etyczną myśliwego. Przesłuchania odbywały się w auli Technikum Leśnego pod czujnym okiem jury, któremu przewodniczył Józef Czerniak - Wiceprezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ. W skład komisji sędziowskiej weszli również: Adam Migurski, Roman Seta, Artur Kanawka, Mariusz Jamrozik oraz Marcin Nowak. Najważniejsze trofeum konkursu – Grand Prix: Statuetkę



Signalści z wręczonymi nagrodami wraz z organizatorami Jackiem Wolskim – Dyrektorem ZSL w Zagnańsku oraz Jarosław Mikołajczyk – Łowczy Okręgowy PZŁ w Kielcach

Dębu Bartka – zdobył Zespół Sygnalistów Myśliwskich Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku, zostając najlepszym zespołem edycji.

Organizatorami wydarzenia byli: Zespół Szkół Leśnych w Zagnańsku oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach. Patronat honorowy nad konkursem objęła Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu. Oprócz emocji muzycznych, uczestnicy i goście mogli podziwiać wystawę kolekcjonerską przygotowaną przez Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Prezentowano na niej m.in. broń czarnoprochową, kordelasy, noże, prochownice oraz porcelanę i figurki o tematyce przyrodniczej. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, przygotowując wydarzenie na najwyższym poziomie. Serdeczne dziękuję za wyróżnienie - statuetkę oraz podziękowanie, które otrzymałem wraz z Bartoszem Dutkiewiczem. Gratuluję wszystkim solistom, a w szczególności Krzysztofowi Niemcowi członkowi Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ za godne nas reprezentowanie oraz zespołom, na czele z Zespołem Sygnalistów Myśliwskich ZSL Zagnańsk.

Do zobaczenia za rok na jubileuszowym, V Świątokrzyskim Konkursie Sygnalistyki Myśliwskiej „Echo Dębu Bartka”.

Zdjęcia z archiwum Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ

Dariusz Knap - Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ



Wręczenie podziękowań dla Jarosława Mikołajczyka przez dyrekcję ZSL w Zagnańsku - Jacka Wolskiego i Marzenę Błażut



Członkowie Oddziału Chęcińskiego Klubu, od lewej: Bartosz Dutkiewicz, Dariusz Knap, Krzysztof Niemiec

KLUBOWE POLOWANIE NA GĘSI



Jarosław Lalko
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

Połowanie na dzikie gęsi członków Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ, to już wieloletnia tradycja i to nie za sprawą bliskiego sąsiedztwa Parku Narodowego „Ujście Warty”, ale przede wszystkim dzięki uprzejmości i gościnności Koła Łowieckiego „Łyska” w Słońsku. 28 grudnia 2025 roku, zebrało się 13 strzelb, w tym zaproszeni znamienici goście, a wśród nich między innymi z Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ: Bogdana Michalaka oraz Piotra Cebernika. Pogoda na ustaloną wcześniej datę, nie zależy od czynników ludzkich i w dniu polowania mieliśmy typową wysoce wyżową pogodę, dla nas typowo „niegęsiową”, za to przyjemną dla ciała, doznań wizualnych i fotograficznych. Do tego w związku z niskimi temperaturami, w dniach poprzedzających polowanie, rozległe poldery skuwał lód, z tego powodu gęsi nocowały blisko koryt rzek: Odry, Warty, Postomii oraz niezamarzniętych starorzeczy, czyli startowały z daleka i nad nami najczęściej były dość „wysokie”, ale nie „kosmiczne”, bo takie też bywają, ale liczy się zawsze spotkanie i widok kluczy dzikich gęsi, wydawanych dźwięków, słyszalnych naprawdę z daleka, bo my zazwyczaj najpierw je słyszymy, a później je lokalizujemy na niebie.

Już w trakcie zbiórki o brzasku słychać było ptasi rwetes, a po rozejściu się na stanowiska wraz z nastaniem świtu zaczęła się istna symfonia ptasich dźwięków, najpierw startowały żurawie trąbiąc swoje żurawie fanfary, bo ponoć żurawi klangor, to ich krzyk o zachowanie mokradeł, które chronią przed suszą i powodziami. Ich niezwykle głośne i charakterystyczne trąbiące okrzyki są jednym z najdonośniejszych dźwięków wydawanych przez ptaki w Europie. Po nich zaczęły się przeloty dzikich gęsi, gęgawy parami lub w małych rodzinnych kluczach oraz „zbożówki” i „białoczółki” w dużych i licznych kluczach, często lecąc na żer razem w jednym kluczu. Dzikie gęsi leciały seriami, jakby ktoś je puszczał na sygnał, co jakiś czas podnosząc semafor. Między przelotami dzikich gęsi z noclegowisk na żerowiska, można było



Donośny trąbiący klangor żurawi niesie się na kilka kilometrów, fot. Jarosław Lalko



Wierzby głowiaste na stałe wpisują się w lokalny krajobraz nadwarciańskich łąk i pól, fot. Joanna Krawczyk

zaobserwować przelatujące nad nami małe gupy kormoranów, kolonie rybitw rzecznych, ciężko łopoczące skrzydłami łabędzie krzykliwe, stanowiące na tych terenach największe skupisko zimowe w Europie, stające się coraz częstszym widokiem kolonie czapli białych, a nad nami na łąkach krążyły myszołowy włochate, zawisając na chwile w powietrzu wypatrując zdobyczy. Ja zajmując ostatnie stanowisko przy rowie porośniętym trzcina na zamrożonym lodzie miałem okazję z odległości 3-4 m podziwiać gronostaja w szacie zimowej tj. śnieżnobiałej z czar-

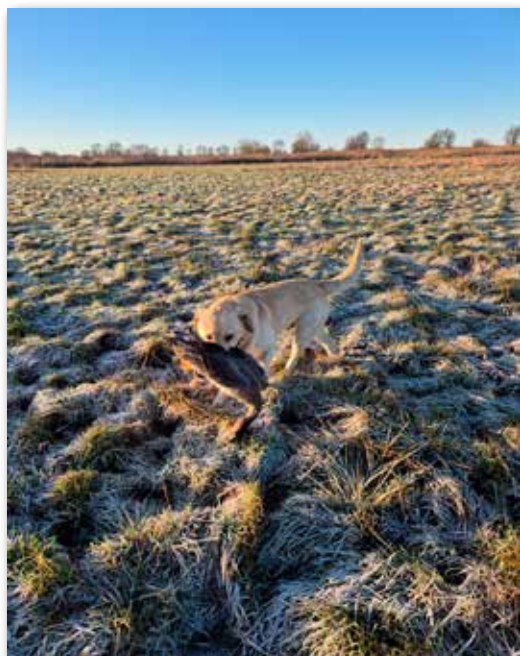


Na stanowisku pod starą wierzbą Zygmunt Jakubiszyn, fot. Jarosław Lalko

ną końcówką na samym końcu ogona, który pojawił się na chwilę i zniknął niczym biały duszek. Do Słońska przylatują też inwazyjne gatunki obce dzikich gęsi, od wielu już lat można spotkać największe z dzikich gęsi Bernikle kanadyjskie, których nosowe gęganie przypomina samochodowy klakson, a ostatnio częściej Gęsiówkę egipską zwaną Kazarką egipską, która jest „formą przejściową” między gęsiami a kaczkami, ale posiada bardziej gęsią sylwetkę. Są to bardzo agresywne gatunki wypierające rodzime gatunki (gęś gęgawą) z miejsc łęgowych. Zaglądają tu też rzadkie gatunki dzikich gęsi – gęś mała, gęś krótkodzioba, bernikle: białolica, obroźna, rdzawoszyja. To takie zaczarowane, niezwykle miejsce, serwujące majestatyczne, niezapomniane widoki, gdyż położone jest w bliskiej odległości Parku Narodowego „Ujście Warty” utworzonego w 2001 roku, o powierzchni 8 tys. hektarów, którego symbolem do 2020 roku była gęś zbo-



Ze stanowiska powraca Bogdan Michalak z słynną „Sauerką” oraz z gęsią gęgawą niesioną podobnie jak niegdyś głuszce na Polesiu, fot. Joanna Krawczyk



Labrador „Fred” aportując jedną z upolowanych dzikich gęsi, fot. Joanna Krawczyk

żowa, a obecnie gęś tundrowa, gdyż w międzyczasie wyróżniono z populacji gęsi zbożowej gęś tundrową. W Parku występuje 280 gatunków ptaków, w tym ponad 170 gatunków lęgowych, głównie siedlisk podmokłych. To tutaj właśnie do Słońska przyjeżdżał Włodzimierz Korsak na dzikie gęsi, a my jesteśmy jego spadkobiercami i kontynuatorami.

Krajobraz tych terenów to rozległe bezkresne łąki i pastwiska, charakterystyczne dla tych podmokłych terenów wszędobylskie wierzby głowiaste: białe i kruche, tworzące piękne sielskie widoki. Tradycją miejscowej ludności jest cykliczne ogławianie wierzb polegające na radykalnym przycinaniu pędów wierzby, pozostawiając charakterystyczny, gruby czubek pnia. Regularne ogławianie jest kluczowe dla zdrowia i długowieczności wierzb głowiastych, zapobiega rozłamaniu konarów pod ciężarem, co jest częste w przypadku kruchego drewna wierzby.



Członkowie Zarządu Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ w trakcie składania wiązanki kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym zmarłych myśliwych z Koła Łowieckiego „Lyska” w Słońsku, fot. Joanna Krawczyk

Dlatego na tych terenach w okresie od listopada do końca lutego często można spotkać przy tych pracach całe rodziny, które wspólnie pracując integrują się przy palonych ogniskach piekąc kiełbaski. Dzięki zabiegom ogławiania pozyskują drewno na opał, z obciętych pędów pozyskują tzw. żywokoły, tworząc nowe drzewa, wyrabiają słupki na ogrodzenia, z których kiedyś i tak wyrastają nowe drzewa. Prace te wpływają również na korzyści ekologiczne, w powstałych dziuplach i szczelinach mają schronienie ptaki i owady.

Chociaż fuzje grzmiały nieczęsto, to na pokocie ułożono trzy dzikie gęsi, dwie gęsi gęgawy oraz jedną gęś zbożową. Królem polowania został liczący prawie 88 wiosen Bogdan Michalak z Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ, który upolował dużego gąsiora gęsi gęgawej, Vice „Królową” nasza gorzow-



Uczestnicy klubowego polowania na dzikie gęsi w Słońsku, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



*Przygotowanie gorącej stawy po polowaniu,
fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka*



Król i Królowa Polowania podczas biesiady, fot. Jarosław Lalko

ska Klubowiczka Joanna Krawczyk pozyskując samca gęsi zbożowej, a trzecią dziką gęś, samicę gęsi gęgawej, którą pięknie zaaportował biszkoptowy labrador „Fred”, gość zaproszony Piotr Łuczak z Łodzi. W trakcie polowania i w trakcie pokotu na ramieniu Bogdana Michalaka uwagę zwracała dubeltówka otrzymana od ojca „Sauerka”, a zwłaszcza jej 76 cm długie trapowe lufy, o wierceniach pół czok w prawej lufie i pełen czok w lewej, z angielską kolbą wyprodukowana w 1936 roku z okazji olimpiady w Berlinie. Długie lufy umożliwiają całkowite spalanie się prochu w lufach co przedłuża działanie siły gazów na śrut i zwiększa jego szybkość i siłę przebicia. To ta sama, którą we wczesnych latach 60-tych użył przelozonemu nadleśniczemu z Mrągora inż. Osińskiemu, a ten na proszonym polowaniu zbiorowym w Giżycku strzelił z niej otropionego i planowanego do odstrzału rysia, którego skóra podbita zielonym sukmem zdobiła gabinet nadleśniczego, a „Sauerka” Bogdana zyskała niezbywalną sławę. Przygoda ta utrwalona jest w jednej z książek Bogdana. Podczas biesiady po zakończeniu polowania wspominaliśmy o ulubionych polowaniach na dzikie gęsi w Słońsku patrona naszego Oddziału Włodzimierza Korsaka, a Bogdan Michalak przytoczył ciekawe wspomnienie z 1971 roku. Bogdan Michalak pracując wówczas jako inspektor, został zaproszony do gabinetu swojego przełożonego Jerzego Francuzowicza, naczelnika Wydziału Kontroli i Rewizji w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Poznaniu, po przyjściu do gabinetu przełożonego zastał obecnego tam gościa, Włodzimierza Korsaka. Włodzimierz Korsak zapytał Bogdana Michalaka o wykonywaną pracę, a później Bogdan przy wspólnej kawie, nie zabierając głosu przysłuchiwał się rozmowie pomiędzy Jerzym Francuzowiczem, a Włodzimierzem Korsakiem o wspólnych tematach z Kresów dotyczących polowań na wilki, głuszce, cietrzewie i słonki oraz o odniesionych ranach przez Francuzowicza w Wojsku Polskim podczas obrony Lwowa.

Warto, w tym miejscu wspomnieć o Jerzym Francuzowiczu urodzonym 28 sierpnia 1912 roku w Świętym Krzyżu na Kaukazie, zmarłym 2 stycznia 2006 roku w Lęborku. Wychował się na Kaukazie, skąd wraz z rodzicami przyjechał w 1923 roku do Polski, absolwent Gimnazjum im. Lelewela w Wilnie - 1934 roku oraz Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy przy 5 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie 1935 roku, student leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1935-39, gdzie należał do stowarzyszenia Demetria założonego w 1931 roku przez



Włodzimierz Korsak (w środku) na polowaniu na dzikie gęsi w Słońsku, fot. ze zbiorów Zofii Nowakowskiej

studentów rolnictwa i leśnictwa celem przełamania rażącej bierności i obojętności do życia społeczno-akademickiego słuchaczy Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Inicjatorem założenia korporacji był ks. Ludwik Niedbał, duchowny, duszą i ciałem oddany wielkopolskiemu łowiectwu, autor książki „Hodowla, wychowanie i tresura wyżła dowodnego” (Poznań 1927). Demetria nakładała na swoich członków, po ukończeniu studiów obowiązki, poświęcenia się pracy, nad podniesieniem oświaty i kultury rolnej i leśnej wsi polskiej, a także rozbudzeniem wśród społeczeństwa polskiego zamiłowania do przyrody, do ochrony jej zasobów oraz podnoszeniem znaczenia racjonalnego łowiectwa i sportu strzeleckiego. Inżynier leśnik - Wyższa Szkoła Rolnicza - 1958 rok, podporucznik rez. 1938 - rok, w wojnie obronnej 1939 roku dowódca plutonu w 5 Pułku Piechoty w I Dywizji Piechoty, ranny w obronie Lwowa, w czasie okupacji sowieckiej pracownik Laschozu w Kraśnym powiat Mołodeczno, a po wkroczeniu Niemców w administracji leśnej w Starej Wilejce. W 1945 roku ekspatriowany do Polski, po wojnie m.in. pracownik leśnictwa w Żmigrodzie koło Wrocławia, Laskowicach Pomorskich, Nadleśnictwa Deszczno w Pszczewie, dyrektor Rejonu Lasów w Międzyrzeczu, inspektor obwodowy lasów w Kaliszu, naczelnik Wydziału Kontroli i Rewizji w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Poznaniu, prezes Klubu Łuczniczego „Leśnik”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 2005 roku awansowany na stopień kapitana, pochowany na cmentarzu w Suchym Lesie pod Poznaniem.

Po pokocie, przy wiacie biesiadnej Koła Łowieckiego „Łyska” Słońsk, pod obeliskiem upamiętniającym założycieli i kolegów z tego koła, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów dla docenienia ich wkładu na rzecz łowiectwa oraz uczczenia ich pamięci złożono wiązanek kwiatów oraz zapalono znicz, złożono sobie życzenia noworoczne, dużo zdrowia Seniorowi Bogdanowi, w tym przysłówiowych 100 lat ze strzelbą w dłoniach i deklarację do zobaczenia w przyszłym sezonie gęsiowym. Bo na tych gęsiowych łowach liczy się przede wszystkim tradycyjne coroczne koleżeńskie spotkanie, piękne niezapomniane widoki, ptasie odgłosy, a na samym końcu duży rozkład.

SPOTKANIE OPŁATKOWE ODDZIAŁU CHĘCIŃSKIEGO KKiKŁ PZŁ

Kiedy grudniowy zmierzch zapadał nad królewskim miastem Chęciny, pasjonaci kolekcjonerstwa i kultury łowieckiej z Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ zasiedli do wspólnego stołu. Spotkanie opłatkowe to wydarzenie, w którym szacunek do przeszłości spotyka się z ciepłem bożonarodzeniowych tradycji. W miłej atmosferze i świątecznym nastroju, już po raz czwarty spotkali się członkowie Oddziału Chęcińskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wraz z małżonkami w restauracji „Da Vinci” w miejscowości Podzamcze 45, gmina Chęciny. W spotkaniu uczestniczył już po raz drugi Zdzisław Zimny – Wiceprezes Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ wraz z małżonką. Spotkanie wigilijne to doskonała okazja, by w świątecznej, magicznej atmosferze zasiąść wspólnie do stołu, porozmawiać, podzielić się opiniami na temat zreali-



Uroczyste wręczenie legitymacji klubowej dla Wojciecha Kościołka, od lewej stoją: Bartosz Dutkiewicz, Paulina Dudzic, Dariusz Knap, Wojciech Kościołek, Zdzisław Zimny



Uroczyste wręczenie podziękowania w imieniu dyrekcji ZSL w Zagnańsku dla Bartosza Dutkiewicza, od lewej stoją: Paulina Dudzic, Bartosz Dutkiewicz, Dariusz Knap

zowanych projektów i planów na kolejne miesiące. We współczesnym, konsumpcyjnym społeczeństwie Wigilia zostaje coraz mocniej zbanalizowana i skomercjalizowana. Dlatego też tak ważny jest powrót do źródeł i tradycji związanych z tym świętem, które pamiętamy z dzieciństwa.

Po przywitaniu gości i członków Klubu przez Dariusza Knapa – prezesa Oddziału Chęcińskiego Klubu, odbyła się uroczystość wręczenia odznak klubowych wraz z legitymacjami dla dwóch nowych członków: Wojciecha Kościołka i Krzysztofa Niemca. Następnie uczestnicy złożyli sobie życzenia świąteczno-noworoczne, łamiąc się przy tym opłatkiem. Na wigilijnych stołach, pięknie

wystrojonych gałązkami jedliny, królował karp i śledzie. Pojawił się również tradycyjny barszcz czerwony z uszkami, zupa borowikowa oraz kapusta z grzybami. Nie zabrakło też słodkich wypieków - makowca, sernika Moniki i kompotu z suszu. Podczas naszych spotkań obowiązkowe są również dania z dziczyzny – tym razem były to: zupa gulaszowa z jelenia, kabanosy, kiełbasa oraz wędzone szynki z dzika. Spotkanie kolekcjonerskie przebiegało w atmosferze rodzinnego ciepła i wzajemnej życzliwości, było też mnóstwo miłych pogawędek i uśmiechów. Wigilijne spotkanie to też doskonała okazja do omówienia planów Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ na 2026 rok.

Zdjęcia z archiwum Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ
Dariusz Knap - Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ



Życzenia świąteczne przekazuje prezes oddziału Dariusz Knap

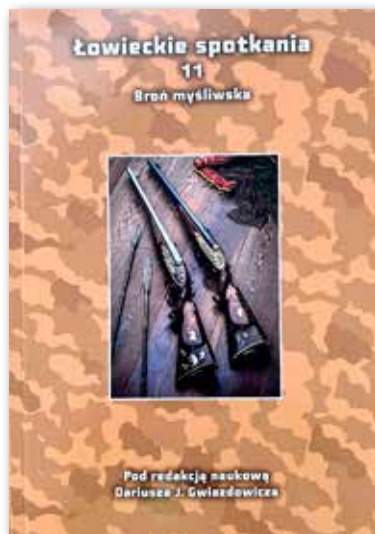


Uczestnicy wigilijnego spotkania Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ

XI OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA – „BROŃ MYŚLIWSKA”

Za nami wyjątkowe wydarzenie – XI Ogólnopolska Konferencja Naukowa z cyklu „Łowieckie Spotkania” pt. „Broń Myśliwska”, która odbyła się 28 lutego 2026 roku. Spotkanie zorganizowano w nowoczesnych wnętrzach Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Chęcinach. Obiekt ten, malowniczo położony w sercu Gór Świętokrzyskich, w wyrobisku dawnego kamieniołomu Rzepka, zapewnił wydarzeniu niepowtarzalną oprawę. Na zaproszenie odpowiedzieli licznie przybyli miłośnicy kultury i tradycji oraz przedstawiciele kilkunastu Oddziałów Regionalnych Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z kraju, co podkreśliło rangę tego przedsięwzięcia. Uroczystego otwarcia dokonał Jarosław Mikołajczyk – Łowczy Okręgowy PZŁ w Kielcach, organizator wydarzenia, który przywitał zaproszonych gości, m.in.: Zdzisława Korzekwę – Członka Naczelnej Rady Łowieckiej z Okręgu Częstochowskiego PZŁ i Przewodniczącego Komisji Kultury NRL, Sławomira Lubęę – Członka Naczelnej Rady Łowieckiej z Okręgu Tarnobrzeskiego PZŁ i Przewodniczącego Komisji Edukacji NRL, Janusza Mazura – Członka Naczelnej Rady Łowieckiej z Okręgu Kieleckiego PZŁ, Tomasza Saka – Łowczego Okręgowego z Zamościa, Jacka Wolskiego – Dyrektora Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku, Roberta Jaworskiego – Burmistrza Gminy i Miasta Chęciny, Cezarego Majchra – Członka Zarządu Powiatu Kieleckiego, ppłk. Ireneusza Ślęzaka – Zastępcę Dowódcy 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Kielcach oraz dr. Tomasza Łatkę – Kierownika Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej UW. Następnie głos zabrał Robert Jaworski, który podziękował braci myśliwskiej za kolejną już organizację wydarzeń związanych z kulturą i tradycją łowiecką w gminie Chęciny. Burmistrz wręczył Jarosławowi Mikołajczykowi pamiątkowy medal 700-lecia Chęciny.

Po części oficjalnej głos zabrał prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz, który sprawował merytoryczny nadzór nad wygłaszanymi referatami. Swoje wystąpienia zaprezentowali kolejni prelegenci:



Publikacja konferencyjna



Uczestnicy konferencji



Rozpoczęcia konferencji dokonał Jarosław Mikołajczyk



Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZSL w Zagnańsku



Prelegent Krzysztof Grosicki



Wręczenie podziękowania prelegentowi prof. Aleksandrze Matulewskiej, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Krzysztof Puchala, prof. Aleksandra Matulewska



Przemówienie wygłosił Robert Jaworski – Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny

- Dariusz Knap – „Myśliwska broń drzewcowa oraz biała”;
- Michał Dżoga – „Łuk w służbie człowieka”;
- Krzysztof Grosicki – „Myśliwska broń czarno-prochowa”;
- prof. Aleksandra Matulewska – „Prochownice, podsypki i szrotownice”;
- Marcin Sularz – „Wyjątkowość współczesnej broni myśliwskiej”;
- o. Tomasz Nogaj – „Z łukiem na polowanie”.



Wręczenie podziękowania prelegentowi Dariuszowi Knapowi, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Dariusz Knap, Krzysztof Puchala



Wręczenie podziękowania prelegentowi Krzysztofowi Grosickiemu, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Krzysztof Grosicki, Krzysztof Puchala



Wręczenie podziękowania prelegentowi Marcinowi Sularzowi, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Dariusz Knap, Krzysztof Puchala



Wręczenie podziękowania prelegentowi Tomaszowi Nogajowi, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Tomasz Nogaj, Krzysztof Puchala



Wręczenie podziękowania prelegentowi Michałowi Dżdże, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, Michał Dżoga, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Krzysztof Puchala

Owoce tych wystąpień jest bogato ilustrowana, 174-stronicowa publikacja, stanowiąca cenne kompendium wiedzy dla każdego pasjonata. Z przyczyn zdrowotnych na konferencji nie został wygłoszony referat Marka Czerwińskiego a zawarty w publikacji pt. „Przełomowe wydarzenia w rozwoju myśliwskiej broni palnej”. Koledze Markowi życzymy dużo zdrowia, dziękuję w imieniu organizatorów za trud włożony w przygotowanie publikacji.

Wydarzenie wzbogaciły liczne atrakcje towarzyszące:

- Wystawa unikatowych artefaktów, udostępniona dzięki uprzejmości kolekcjonerów z Oddziałów: Lubelskiego, Tarnowskiego i Chęcińskiego oraz Dominika Słonia.
- Oprawa muzyczna, o którą zadbał niezawodny Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZSL w Zagnańsku.



Wręczenie podziękowania prowadzącemu konferencję prof. Dariuszowi Gwiazdowiczowi, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, Dariusz Knap, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Krzysztof Puchala



Wręczenie podziękowań dla wystawców z Oddziałów Regionalnych KKiKŁ PZŁ: Lubelskiego, Tarnowskiego oraz Dominika Słonia, od lewej: Jarosław Mikołajczyk, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Krzysztof Puchała, Dariusz Knap, Dominik Słoń, Krzysztof Oleszczuk, Roman Bukowski

Na zakończenie sesji referatowej wręczono podziękowania dla prelegentów, prowadzącego oraz wystawców. Zwieńczeniem spotkania była degustacja wyśmienitych potraw z dziczyzny, która sprzyjała kularowym rozmowom. Po degustacji przy wyjściu z budynku znajdowało się stoisko Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach, gdzie każdy z uczestników otrzymywał bezpłatnie książkę „Łowieckie spotkania 11 Broń myśliwska”.

To była wyjątkowa konferencja, zorganizowana przez ludzi i dla ludzi, którym kultura, tradycja oraz etyka łowiecka są szczególnie bliskie. Warto pielęgnować takie chwile!

W imieniu własnym oraz organizatorów składam serdeczne podziękowania prof. Dariuszowi J. Gwiazdowiczowi za profesjonalne poprowadzenie konferencji, dbałość o merytoryczny porządek obrad oraz wielomiesięczne zaangażowanie w przygotowanie publikacji. Wszystkim dziękuję za obecność, życzliwość oraz inspirujące dyskusje. Wyrazy wdzięczności kieruję również do osób, które włączyły się w organizację tego przedsięwzięcia. Wasza pomoc była nieoceniona.

Zdjęcia: Dariusz Knap, Hubert Ogar, Krzysztof J. Szpetkowski
Dariusz Knap - Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ



Kolekcja broni białej ze zbiorów Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ

ZEBRANIE I WYBORY W ODDZIALE ROZTOCZAŃSKIM KKiKŁ PZŁ

22 marca 2026 roku w Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach odbyliśmy Walne Zebrania Oddziału Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Na wstępie Władysław Rataj odegrał sygnały „Powitanie” i „Zbiórka myśliwych”, po czym członkowie zarządu Oddziału Roztoczańskiego Liliana Keller – skarbnik i Janusz Siek – prezes wręczyli nowo przyjętemu do KKiKŁ PZŁ Jarosławowi Cybulskiemu oznakę organizacyjną i legitymację klubową. Podczas zebrania wybrano Jerzego Ogrzyńskiego sekretarzem zarządu, komisję rewizyjną uzupełniono o Antoniego Kuśmierczaka, wybrano delegatów na XVII Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ. W ramach planu pracy na rok 2026 przyjęto organizację oddziałowych wystaw łowiecko-przyrodniczych podczas Spotkań z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu, IX Niżańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej, III edycji Spotkań z Kulturą Łowiecką w Lubyczy Królewskiej, organizację roztoczańskiego rajdu rowerowo-pieszego ku pamięci Brata Alberta na trasie Siedliska-Monaster-Siedliska, spotkanie autorskie z Kresowiakiem – Zbigniewem Korzeniowskim - artystą malarzem, kolekcjonerem, twórcą i projektantem biżuterii, założycielem firmy „Makama”, organizację spotkania wspomnieniowego z rodziną śp. Antoniego Rzeźnika - leśnika, działacza łowieckiego, członka Naczelnej Rady Łowieckiej, społecznika i regionalisty, z okazji 20-lecia rozpoczęcia przez niego pracy w Nad-



Janusz Siek
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



Od lewej Jerzy Ogrzyński - nowo wybrany sekretarz zarządu OR KKiKŁ PZŁ i Janusz Siek, fot. Piotr Kudyba



Od lewej Władysław Rataj, Janusz Siek, Jarosław Cybulski - nowo przyjęty do KKiKŁ PZŁ, Liliana Keller, fot. Piotr Kudyba



Członkowie Oddziału Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. Liliana Keller

leśnictwie Tomaszów. Po części oficjalnej biesiadowaliśmy, na stołach królowały: bigos myśliwski Jana Szulca, smażone karpie od Antoniego Kuśmierczaka, ciasta od Cybylskich i Zakrzewskich, trzy rodzaje nalewek solenizanta Bogusława Łyszczarza.

KOLEKCJONERSKA WIELKANOC W ODDZIALE WARSZAWSKIM KKiKŁ PZŁ



Krzysztof Mielinkiewicz

*Oddziały Warszawski
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ*

i podziękował za otrzymane absolutorium. Z uwagi na nieugiętą postawę Jerzego Moniewskiego, zebrani przychyliłi się do jego prośby, wyrażając jednocześnie uznanie i podziękowanie za bardzo dobrą pracę. Plakietą myśliwska, wręczona Jerzemu przez seniora Lecha Semaniuka, symbolizowała wdzięczność członków oddziału za współpracę, koleżeńskość i kulturę osobistą. Obdarowany serdecznie podziękował za uznanie, pomoc w pracach organizacyjnych oraz złożył deklarację dalszego aktywnego uczestnictwa w życiu klubowym.

Z rekomendacji ustępującego prezesa, nowym szefem oddziału został, wybrany jednogłośnie Ryszard Ochwat, młody, pełen zapału do pracy, kilkuletni członek Klubu. Życzymy mu sukcesów organizacyjnych, kolekcjonerskich i licznych łowieckich satysfakcji.

Delegatami na XVII Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ zostali Jerzy Moniewski, Ryszard Ochwat i Stefan Szarlik.

Sygnal „Na posiłek” w wykonaniu Anny Gocalińskiej wezwał zebranych do wielkanocnego stołu zastawionego, jak zwykle,

25 marca 2026 roku członkowie Oddziału Warszawskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz mili goście spotkali się w Warszawie na dwuczęściowym spotkaniu – organizacyjnym oraz uroczystym wielkanocnym „jajeczku”. Roczne zebranie sprawozdawcze zamieniło się niespodziewanie w sprawozdawczo-wyborcze, bowiem Jerzy Moniewski, po dwóch dobrze ocenianych latach kierowania oddziałem, zrezygnował z funkcji prezesa. Przed oficjalną rezygnacją ocenił działalność oddziału za 2025 rok, poprosił o złożenie sprawozdania komisję rewizyjną



Jerzy Moniewski składa sprawozdanie z rocznej działalności oddziału, od lewej: Marek Stańczykowski, Paweł Piekart, Aleksander Malinow, Stefan Szarlik, Tomasz Motyl, Dariusz Kosiński



Po wyborach, od lewej Ryszard Ochwat - nowy prezes oddziału, Jerzy Moniewski - dotychczasowy prezes oraz Anna Gocalińska, Dariusz Kosiński, Krzysztof Mielnikiewicz



Od lewej: Anna Gocalińska, Tadeusz Badowski, Sławomir Kwiatkowski - łowczy okręgowy, Marek Stańczykowski, Jerzy Moniewski i Ryszard Ochwat z wielkanocnymi jajami

przez nasze panie Irinę Moniewską, Agnieszkę Ochwat, Annę Kosińską i Krystynę Szalik. Życzenia świąteczne kolekcjonerom złożył, zgodnie z wieloletnią tradycją, warszawski łowczy okręgowy Sławomir Kwiatkowski, deklarując jednocześnie Klubowi wsparcie organizacyjne. Dziękując się jajkiem, w myśl staropolskiej tradycji, uznawaliśmy ten zwyczaj za wyraz szacunku i wzajemnego okazywania przyjaźni, za symbol wzajemnej pomocy oraz dobrych relacji między ludźmi. Delektowaniu się tradycyjnymi wielkanocnymi potrawami towarzyszyły wspomnienia związane nie tylko z łowieckim żywotem.



Od lewej: Stanisław Malec, Aleksander Malinow, Krzysztof Mielnikiewicz, Leszek Semaniuk, Stefan Szarlik, Marek Stańczykowski



Od lewej: Aleksander Malinow, Ryszard Ochwat, Stefan Szarlik, Paweł Skrzek, Tomasz Motyl, Jerzy Moniewski, Dariusz Kosiński, Marek Stańczykowski, Tadeusz Jankowski, Leszek Semaniuk, Stanisław Malec, Piotr Szczęsny, Anna Gocalińska, Paweł Nasiadka, Andrzej Głowacki, Igor Bloch, Sławomir Studziński

EDUKATORZY Z ODDZIAŁU GALICYJSKIEGO KKiKŁ PZŁ, DZIECIOM

EDUKACJA ŁOWIECKA DZIECI WEDŁUG GIUSEPPE SECCIEGO



Giuseppe Secci
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

Jako członkowi Koła Łowieckiego „Hubertus” w Goleiszowie, Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Bielsku-Białej i Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, jest dla mnie wielką przyjemnością uczyć i pokazywać dzieciom i dorosłym prawdę o łowiectwie. Moja prelekcja składa się z kilku części. Po przedstawieniu się, mówię dzieciom o zwierzętach mieszkających w lesie i na polach, o zwierzynie płowej, czarnej, drobnej, drapieżnikach i ptactwie, gdzie bytują, jak żerują, o ich zachowaniu. Często używam gwary myśliwskiej. Pokazuję tropy dzikich zwierząt, mówię o różnicy między śladami a tropami. Wielką atrakcją są wzory tropów,

które sam wypalałem w drewnie. Rozmawiamy jak trzeba zachowywać się w lesie, bo my tam jesteśmy gośćmi i wchodzimy do domu dzikich zwierząt. Napotkane koźle lub pasiaka nie zabieramy do domu, bo ich nie uratujemy i tylko krzywdę im wyrządzimy. Tłumaczę, że zapach ludzki, nie jest akceptowany przez dzikie zwierzęta i po dotknięciu maleństw, lochy lub kozy zostawiają je.

Wskazuję na rolę myśliwego w zimie, o dokarmianiu w podsypach i paśnikach, jaką karmą. Dzieci interesuje bardzo kostka soli, co ona zawiera i dlaczego ją wykładamy. Rozmawiamy o bezpieczeństwie w lesie, jak trzeba się przygotowywać na wyprawę do lasu, jak należy się ubrać, co niezbędnego zabrać ze sobą. Podkreślam, że nie śmiecimy w lesie, nie przeszkadzamy dzikim zwierzętom. Mówię jak trzeba się zachowywać gdy zgubimy się w lesie i co trzeba wtedy zrobić. Wskazuję aby kotów i psów nie wypuszczać luzem do lasu. Psa nawet jak nas słucha, zawsze prowadzimy na smyczy lub na otoku. Odtwarzam słuchaczom odgłosy zwierząt, pytam czyje są. Nie może zabraknąć kilku sygnałów na rogu myśliwskim. Mówię o bogactwie kul-



W połowie lutego 2026 roku odbyła się prelekcja dla dzieci w wieku od 7 do 13 lat w Ośrodku Wypoczynkowo-Konferencyjnym h2o w Kiczycach



Zajęcia dla dzieci



Eksponaty ułatwiające edukację łowiecką



Wzory tropów zwierząt, przygotowane przez autora artykułu

tury łowieckiej. Pod koniec prelekcji uczestnicy mogą obejrzeć i dotknąć materiał edukacyjny: poroża, ślimy muflona, lizawki. To też jest fundamentem mojej edukacji, lecz najpierw rozmowa, obserwujemy i potem dotykamy.

Przyjemnością edukacji jest to, że dla każdego wieku, od dziecka do dorosłego, można się bawić i dyskutować o różnych tematach i na każde pytanie jest odpowiedź. Codziennie człowiek się uczy, i młody i dorosły też. To dlatego jak coś nie wiemy i chcemy posiąć większą wiedzę, czytamy, pytamy, informujemy się, i potem dopiero odpowiadamy.

Edukacja jest dla mnie pasją, jestem dumny być członkiem Polskiego Związku Łowieckiego. Z dumą dalej będę angażować się w edukację łowiecką młodych, aby przekazywać im prawdziwy obraz polskiego łowiectwa, bo myśliwy musi świecić przykładem.

Zdjęcia z archiwum autora artykułu

EKOLOGICZNIE Z DZIEĆMI W PRZEDSZKOLACH W CZAŃCU I W KĘTACH

W marcu 2026 roku miałem przyjemność przeprowadzić spotkanie przyrodnicze dla przedszkolaków z Czańca i z Kęt, poświęcone faunie naszych lasów. Wykorzystanie eksponatów edukacyjnych oraz barwnych ilustracji pozwoliło dzieciom na bliski, sensoryczny kontakt z naturą. Poprzez wspólną zabawę, naśladowanie odgłosów zwierząt i rozmowy o ochronie środowiska, wspólnie budowaliśmy w najmłodszych postawy proekologiczne. Entuzjazm i ciekawość uczestników nadały tym spotkaniom wyjątkowy charakter.

Edukacja przyrodnicza od najmłodszych lat to inwestycja w przyszłość naszej planety. Jako gość w przedszkolach, miałem zaszczyt odkrywać przed dziećmi tajemnice leśnych ostępów. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi z eksponatami i aktywnemu uczestnictwu w zajęciach, maluchy nie tylko poznały rodzime gatunki zwierząt, ale także uczyły się wrażliwości na piękno natury.



Józef Kukuła
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



Zajęcia w Publicznym Przedszkolu nr 1 w Czańcu



Z podziękowaniem i świątecznym upominkiem od dzieci i nauczycieli z przedszkola w Czańcu



Spotkanie edukacyjne dla przedszkolaków w Centrum Edukacji i Zabawy „Ale Radocha” w Kętach

Zdjęcia z archiwum autora artykułu

KULTURA ŁOWIECKA ISTOTNYM SKŁADNIKIEM DZIEDZICTWA NARODOWEGO I JEJ ZWIĄZKI Z LUBELSZCZYZNĄ

Traktując o zagadnieniach w zakresie kultury łowieckiej należy odnieść swoje rozważania do wyjaśnienia czym jest kultura w ogólnym pojęciu? W znaczeniu najszerszym obejmuje ona to wszystko, co w zachowaniu się i w wyposażeniu członków społeczności ludzkich stanowi rezultat indywidualnej lub zbiorowej działalności. Według Wikipedii: „Kultura to wieloznaczny termin interpretowany w wieloraki sposób przez przedstawicieli różnych nauk. Najczęściej jest rozumiana jako całość duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa. Kulturę można określić jako ogół wytworów ludzi zarówno materialnych jak i niematerialnych: duchowych, symbolicznych takich jak wzory myślenia i zachowania”. Cytując za autorami wydawnictwa „Kulturotwórcza rola lasu” – Bohdan Kiełczewski, Jerzy Wiśniewski (Wydawnictwo Akademii Rolniczej w Poznaniu – 1996): „Pojęcie kultury jest wieloznaczne i różnie definiowane. Uogólniając zagadnienie, do kultury należy wszystko to, co da się uprawiać (cultum – uprawiać), więc zarówno w sferze materialnej (kultura leśna, kultura fizyczna), jak i duchowej. Platon łączy kulturę z wiedzą, a jeden największych autorytetów moralnych naszych czasów, Jan Paweł II powiedział: „kultura jest potwierdzeniem człowieczeństwa (...)”, natomiast w innym miejscu „kultura kształtuje człowieka, jego wspólnotę, przede wszystkim społeczeństwa narodowego (...) Narody żyją poprzez kultury. Kultura jest tym, co przekazują pokolenia starsze młodszym (...)”.

Taylor (za KOLBUSZEWSKIM - 1986) podaje następującą definicję: „kulturę tworzy złożona całość, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa, obyczaje oraz inne zdolności i nawyki, nabyte przez ludzi, jako członków społeczeństwa”. Wallis (za KOLBUSZEWSKIM - 1986) tak pisze: „...każdy obszar ukształtowany przez człowieka jest wy-



Leszek J. Walenda
Oddział Lubelski
im. W. Pola KKiKŁ PZŁ



Pocztę sztandarową na Hubertusie Ogólnopolskim Zamość 2019, fot. Magdalena Langer

razem jego kultury”.

Zatem, poprzez analogię, kultura łowiecka, która zarówno na przestrzeni wieków jak i obecnie, stanowiła i stanowi integralną część naszego dziedzictwa narodowego – kultury narodowej, to nic innego jak ogół duchowego i materialnego dziedzictwa myśliwych. To cały system wartości i praktyk od ceremoniałów, po zasady postępowania, które łączą pokolenia łowców.

Pojęcie kultury łowieckiej, podobnie jak kultury ogólnej jest zagadnieniem niezwykle szerokim, mieszczą się tu bowiem wszelkie relacje jednostki i specyficznej grupy, jaką są myśliwi, we wzajemnych relacjach do siebie nawzajem, do pozostałej części społeczeństwa, do świata materialnego – środowiska, a także do świata duchowego.

Animatorami kultury łowieckiej, na których spoczywa jakże ważny i odpowiedzialny w obecnych czasach obowiązek przekazywania społeczeństwu tych materialnych i duchowych wartości, są zarówno pojedynczy myśliwi, koła łowieckie, okręgi jak i związek jako całość. To te podmioty poprzez kontakty i bezpośrednie relacje budują obraz Zrzeszenia i propagują nasze tradycje i dokonania.

Polski Związek Łowiecki prowadzi zatem działalność kulturalną na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a także poprzez działalność klubów. Są to kluby specjalistyczne, które realizują zadania na terenie całego kraju i zrzeszają myśliwych oraz osoby nie będące członkami PZŁ. Priorytetem w ich działalności jest pielęgnowanie historycznych wartości kultury materialnej i duchowej łowiectwa. Działalność związaną z kulturą łowiecką prowadzą m.in. następujące kluby PZŁ:

- Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ powołany do pielęgnowania historycznych wartości kultury materialnej i duchowej łowiectwa. Został założony w 1972 roku w Warszawie, i obecnie w jego ramach funkcjonują 24 oddziały regionalne. Do głównych zadań Klubu należy inicjowanie i popularyzowanie wszelkich form i dziedzin kolekcjonerstwa z zakresu szeroko pojętego łowiectwa i ochrony środowiska, organizowanie imprez i spotkań łowieckich, mających na celu pogłębianie wiedzy o kulturze łowieckiej wśród myśliwych i osób nie związanych z łowiectwem. Od 1994 roku Klub wydaje czasopismo pt. „Kultura Łowiecka”, dotowane częściowo przez Zarząd Główny PZŁ, posiada on odznakę członkowską, medal za zasługi, a także ufundowany przez członków sztandar.
- Polski Klub Sokolników PZŁ – „Gniazdo Sokolników” powołany z myślą kultywowania tradycji sokolniczych, w tym uprawiania sztuki układania, łowów i ochrony ptaków szponiastych, nazywanych kiedyś drapieżnymi. Stanowi nawiązanie do dawnej tradycji i jest równoprawną formą uprawiania łowiectwa. Założony w 1972 roku, posiada godło, odznakę członkowską, a także odznaczenia „Karnale” oraz wydaje biuletyn pt. „Myślistwo Ptasze”.



Uczestnicy XXVI Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej Zamość 2022, fot. Liliana Keller



Poczty sztandarowe na Lubelskich Dniach Kultury Łowieckiej w Kozłówce, fot. Leszek J. Walenda

- Klub Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ. Głównymi zadaniami Klubu są: działalność badawcza, popularyzatorska, dbanie o poprawność języka łowieckiego, promowanie piśmiennictwa łowieckiego, a w szczególności literatury łowieckiej jako składnika kultury narodowej w kręgu myśliwych i poza nim. Klub założony został w 1990 roku. Dysponuje stroną internetową, wydaje biuletyn zawierający informacje, teksty popularnonaukowe oraz literackie.
- Klub Sygnalistów Myśliwskich PZŁ pełni również funkcję kulturotwórczą, wyznaczając standardy muzyczne, podejmuje działania organizacyjne w zakresie kultury łowieckiej, wskazując wzorce postaw społecznych i wychowawczych młodzieży, a także inicjuje powstawanie nowych kompozycji oraz opracowań muzycznych. Ponadto, odgrywa ważną rolę w wymiarze normalizacyjnym, informacyjnym, szkoleniowym, organizacyjnym i promocyjnym. Obecnie w kraju corocznie organizowanych jest kilkadziesiąt konkursów i festiwali muzyki myśliwskiej o charakterze regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Klub założony został w 1994 roku, prowadzi portal internetowy, dzięki któremu zapewniony jest szybki i łatwy dostęp do rzetelnej informacji o Klubie, konkursach, zespołach sygnalistów myśliwskich, wydawnictwach nutowych i nagraniach dźwiękowych.
- Klub Wabiarzy Zwierzyny PZŁ. Do głównych zadań Klubu należą: pielęgnowanie i propagowanie tradycji wabienia jeleni, organizowanie kursów, konkursów oraz pokazów, współpraca z organami PZŁ, zajmującymi się propagowaniem etyki i tradycji łowieckich, szko-



Występ uczestników XX Kresowego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich 2021, fot. Janusz Siek

leniem kandydatów i współpracą z pokrewnymi organizacjami za granicą. Klub założony został w 2010 roku i składa się z dwóch niezależnych sekcji – Sekcji Wabiarzy Jeleni i Sekcji Wabiarzy Drapieżników.

- Klub Dian PZŁ, założony w 2015 roku z inicjatywy polujących kobiet. Do podstawowych działalności Klubu należą: promowanie łowiectwa wśród społeczeństwa i działania związane z poprawą wizerunku myśliwego, promocja łowiectwa wśród kobiet, organizowanie spotkań i imprez propagujących cele Klubu oraz łowiectwo, a także prowadzenie przyrodniczo- łowieckiej działalności edukacyjnej.

- Klub Safari PZŁ, działa od 2015 roku. Do najważniejszych zadań Klubu należą: kształtowanie idei i świadomości społecznej w dziedzinie ochrony przyrody, poszerzanie wiedzy przyrodniczej i łowieckiej członków, prowadzi działalność edukacyjną wśród młodzieży i informacyjną wśród dorosłych. Ważną formą działalności Klubu stanowią spotkania, szkolenia, wykłady, prelekcje, wystawy i pokazy filmowe, a także działalność wydawnicza.

Przybliżając działalność na niwie kultury łowieckiej osób zrzeszonych i funkcjonujących w wymienionych powyżej klubach, należy w niniejszym opracowaniu wspomnieć o Stowarzyszeniu o nazwie Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Jest to najstarsza organizacja łowiecka na świecie, bowiem Zakon założony został 23 sierpnia 1672 roku w Brzegu przez ostatniego w linii męskiej z rodu Piastów – księcia śląskiego Jerzego IV Wilhelma, a następnie reaktywowany w Lanckoronie w 1998 roku. Kawalerowie reaktywowanego Zakonu, tak jak ich poprzednicy, działają publicznie w zakresie ochrony dóbr kultury, sztuki i tradycji, a w szczególności na rzecz rozpowszechniania kultury łowieckiej, a także polskiej tradycji, zwyczajów i języka łowieckiego. Stoją na straży przestrzegania etyki łowieckiej oraz dbania o wizerunek współczesnego polskiego myśliwego.

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia był organizatorem, przy współpracy Polskiego Związku Łowieckiego dwóch (I w 2008 roku w Pszczynie i II w 2011 roku w Niepołomicach), spośród czterech dotychczas zorganizowanych w kraju Kongresów Kultury Łowieckiej, wnosząc istotny wkład do rozwoju polskiej kultury łowieckiej. I Kongres odbył się pod hasłem *Kultura łowiecka źródłem tożsamości polskich myśliwych*. II Międzynarodowy Kongres odbył się pod hasłem *Kultura łowiecka fundamentem wizerunku współczesnego myśliwego*. III Kongres pod hasłem *Europejskie tradycje łowieckie zorganizowany został przez Zarząd Główny PZŁ w Jachrance w 2013 roku, natomiast IV Kongres pod hasłem *Łowy i Historia* miał miejsce w Pułtusk w 2018 roku.*



2019 r., Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, fot. ze zbiorów Leszka J. Walendy

Z uwagi na złożoność problematyki funkcjonującej pod pojęciem kultura łowiecka i jej niezmiernie szeroki zakres, nie sposób w niniejszym opracowaniu przybliżyć zagadnienia z zakresu tej tematyki w jej pełnym wymiarze. W związku z powyższym wymienię tylko niektóre wybrane elementy kultury łowieckiej:

- Etyka łowiecka; kodeks moralny regulujący postępowanie wobec innych myśliwych, pomocników, zwierzyny, miejscowej ludności, psów myśliwskich oraz całej otaczającej przyrody.
- Tradycje i zwyczaje; przekazywanie z pokolenia na pokolenie łowieckich treści i zachowań kulturowych, w tym zwyczajów łowieckich czyli sposobów postępowania w określonych sytuacjach łowieckich np. dekorowanie złodem czy układanie pokotu, oraz ceremoniałów łowieckich – obrzędów lub aktów mających uroczystą, oficjalną formę.
- Sygnalistyka łowiecka; sposób porozumiewania się myśliwych przy pomocy rogu. Współczesna sygnalistyka myśliwska łączy w sobie trzy sfery: użytkową, obrzędową i artystyczną.
- Język łowiecki; specyficzne słownictwo i terminologia. Odmiana języka środowiskowego, którym posługują się myśliwi.
- Kuchnia myśliwska; dania z dziczyzny będące częścią tradycji, a także promocją zdrowej żywności i zdrowego jedzenia. Stanowi istotny element polskiego dziedzictwa narodowego.
- Trofeistyka; sztuka kolekcjonowania i prezentowania trofeów łowieckich. Kolekcjonerstwo trofeów i waloryzowanie ich jest działalnością mieszczącą się w kanonach zbieractwa, kolekcjonerstwa i wyceniania innych okazów natury.
- Strój organizacyjny – potocznie nazywany mundurem myśliwskim; to jeden z elementów naszej tradycji, kultury i etyki. Konsoliduje nasze środowisko i jednocześnie kwalifikuje do grona osób posiadających wspólne zainteresowania. Jest jednym z symboli organizacji, do której się należy, obok sztandaru, hymnu i odznaczeń.
- Kynologia myśliwska; całość zagadnień dotyczących psów myśliwskich.
- Literatura i prasa łowiecka; beletrystyka, monografie zwierząt, monografie kół łowieckich i zarządów okręgowych, kroniki, katalogi, materiały sympozjów, podręczniki, wydawnictwa albumowe, prasa ogólnopolska i regionalna, czasopisma klubowe. Proza literacka adresowana przecież nie tylko do myśliwych, która spełniała i spełnia nadal niezwykle



Wydawnictwa o tematyce łowieckiej, fot. Leszek J. Walenda

ważną funkcję w historii łowiectwa.

- Sztuka inspirowana łowami; architektura łowiecka, sztuki plastyczne, fotografia, muzyka, sztuka użytkowa, to tylko niektóre dziedziny spośród kreatywnych aktywności zarówno myśliwych jak i osób spoza środowiska łowieckiego, tworzących z inspiracji tej tematyki. Każda z wymienionych dziedzin posiada wyjątkowe wartości dla dziedzictwa narodowego i polskiego dorobku kulturalnego, w tym także łowieckiego. Rola tych form twórczości w dokumentacji historii łowiectwa ma kapitalne znaczenie i jest nie do przecenienia.

Obecnie kultura łowiecka w Polsce nie tylko kształtuje ogólny obraz naszej tradycji, ale także promuje ochronę przyrody oraz zrównoważony rozwój ekosystemów. Myślistwo jest ważnym elementem edukacji ekologicznej, a także sposobem na tworzenie więzi społecznych w ramach lokalnych środowisk. Takie podejście pozwala na odnowienie i pielęgnowanie kultury łowieckiej, które jest nie tylko zwykłym hobby, ale też stylem życia.

Mając powyższe na uwadze, myśliwi poprzez swoje zaangażowanie i realizację swojej pasji, są animatorami i organizatorami wielu przedsięwzięć zarówno rangi ogólnokrajowej jak i regionalnej, wśród których należy wymienić m.in.; imprezy popularyzujące osiągnięcia i tradycje łowieckie (Hubertusy, uroczyste Msze św. z udziałem pocztów sztandarowych i oprawą muzyczną, sympozja naukowe, konkursy plastyczne, konkursy wiedzy o środowisku, pikniki łowieckie, spotkania z młodzieżą szkolną itp.), wystawy o tematyce łowieckiej lub związane z ochroną środowiska, wystawy kolekcjonerskie, konkursy sygnalistów i muzyki myśliwskiej, pokazy sokolnicze i psów myśliwskich i wreszcie imprezy organizowane przez koła łowieckie z okazji rocznicowych, lecz także spotkania, koncerty, pokazy dla środowisk z terenów dzierżawionych przez koła. Mówiąc o uroczystościach organizowanych i celebrowanych przez myśliwych w całym kraju, a związanych z Dniem św. Huberta zacytuję stosowny fragment autorstwa Katarzyny Dudek pochodzący ze styczniowego numeru miesięcznika *Brać Łowiecka* z 2026 roku: „Hubertus to jedno z najpiękniejszych i najbardziej symbolicznych świąt w kulturze łowieckiej. To czas, kiedy myśliwi, leśnicy, jeźdźcy, a także wszyscy miłośnicy przyrody spotykają się, by uczcić swojego patrona – św. Huberta. To święto tradycji, wspólnoty i szacunku do natury. Każdego roku przypomina nam o tym, jak głęboko zakorzenione w polskiej historii i tożsamości są wartości łowiectwa – umiłowanie przyrody, odpowiedzialność za jej zasoby oraz wspólne pielęgnowanie tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie”.

Piszząc niniejszy tekst na temat kultury łowieckiej jako zjawisku ogólnokrajowym, pragnę



Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, fot. Magdalena Langer

również zwrócić uwagę na niektóre tylko elementy spośród całego wachlarza zagadnień wpisujących się w tę tematykę, a realizowanych w moim macierzystym Regionie Lubelskim:

- Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ; na terenie województwa lubelskiego działają obecnie cztery okręgi PZŁ; białskopodlaski, chełmski, lubelski i zamojski. Na tym obszarze działają aktywnie cztery oddziały Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Są to; Oddział Lubelski im. Wincentego Pola założony w 2011 roku, z siedzibą w Lublinie, Oddział Zamojski im. Alfreda Hałasy założony w 2013 roku, z siedzibą w Zamościu, Oddział Roztoczański założony w 2018 roku, z siedzibą w Siedliskach w powiecie Tomaszów Lubelski i Oddział Białskopodlaski założony w 2021 roku, z siedzibą w Białej Podlaskiej. Kolekcjonerzy zrzeszeni w wymienionych powyżej oddziałach KKiKŁ PZŁ, poprzez swoją aktywną działalność utrwalają i pomnażają materialny dorobek kulturowy łowiectwa, wpisując się w kultywowanie wielowiekowych tradycji łowieckich i chroniąc nasze kulturowe dziedzictwo.
- Sygnalistyka łowiecka; początki rozwoju sygnalistyki na Lubelszczyźnie sięgają roku 1984, kiedy to z inicjatywy Lubelskiej Dyrekcji Lasów Państwowych zorganizowano pierwszy w regionie kurs dla służb łowieckich z terenu lubelskiej dyrekcji. W roku 1987, z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego PZŁ w Lublinie, za sprawą Karola Cichowskiego i Stefana Mareczko, rozpoczęły się starania zorganizowania kursu dla sygnalistów na szczeblu PZŁ. W konsekwencji w roku 2001, grupa entuzjastów doprowadziła do powstania zespołu przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Lublinie pod zwołaniem „Nigdy nie zagaśnie”. Zespół pod tą nazwą aktywnie działa i funkcjonuje do chwili obecnej. Dodatkowym impulsem promującym rozwój sygnalistyki w regionie było zorganizowanie 14 października 2001 roku, z inicjatywy byłego dyrektora Zespołu Szkół Leśnych w Biłgoraju Henryka Studnickiego, I Kresowego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich w Biłgoraju. Kresowe Konkursy w Biłgoraju organizowane i kontynuowane corocznie, cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem, a w roku 2025 odbyła się już XXIV ich edycja. W roku 2003 powstał Zespół Sygnalistów Myśliwskich przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, który przyjął nazwę „Polesia Czar”. Zespół funkcjonuje aktywnie do chwili obecnej. W roku 2016, w Lubartowie powstał Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo”, który obecnie pod nazwą „Echo Roztocza” - Reprezentacyjny Zespół Trębaczy Myśliwskich działa przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Zamościu. Wszystkie wymienione zespoły w ramach swojej działalności uświetniają przeróżne spotkania i uroczystości; msze hubertowskie, obchody Dni Lasu, zawody strzeleckie, oprawy polowań i pogrzebów. Uczestniczą aktywnie w przeglądach i konkursach sygnałów myśliwskich organizowanych na terenie całego kraju.
- Działalność wydawnicza i kronikarska; pierwszym wydawanym w regionie lubelskim czasopismem, był wydawany od 1956 roku Biuletyn Lubelskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Następnym wydawnictwem był „Darz Bór” – biuletyn wydawany co pięć lat z okazji Wojewódzkich Zjazdów Delegatów w latach 1960-1975. W latach 1994-1997, Wojskowe Koło Łowieckie nr 116 „Knieja” w Puławach wydawało kwartalnik „Knieja”. Wydano 13 numerów i w roku 1997 pismo przekształciło się w biuletyn Puławskiego Klubu Kół Łowieckich „Hubertus”. Ukazały się tylko 2 numery tego periodyku, z uwagi na pojawienie się w roku 1996 wydawnictwa „Łowiec Lubelski”. Zawieszenie wydawania tego kwartalnika organizacji lubelskiej nastąpiło we wrześniu 2022 roku. W latach 2000-2003 wydawano Wiadomości Klubowe Lubelskich Myśliwych i Sympatyków Łowiectwa. Od roku 2000, wydawany jest nadal Myśliwiec Kresowy, kwartalnik Zarządu Okręgowego PZŁ w Zamościu. W latach 2007-2020 wydawany był przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Chełmie, rocznik Silvanus Chelmensis, a od roku 2013 ukazuje się Białskopodlaski Rocznik Łowiecki. Od roku 2007 do chwili obecnej, wydawany jest przez Koło Łowieckie nr 67 „Krogulec”

w Lublinie, kwartalnik „Krogulczyk”. Poza wymienionymi powyżej wydawnictwami periodycznymi, większość kół łowieckich najczęściej w ramach swoich jubileuszy, wydaje kroniki i monografie traktujące o historycznej działalności i bieżących wydarzeniach, popularyzujące ich osiągnięcia, propagujące przestrzeganie i kultywowanie kultury, etyki i tradycji łowieckiej.

- Spotkania Łowieckie z Tradycją i Kulturą Łowiecką; zgodnie z wieloletnią tradycją rozpoczynają się uroczystymi Mszami św. z licznym udziałem pocztów sztandarowych i uświetnionych oprawą muzyczną w wykonaniu sygnalistów myśliwskich. Organizowane corocznie na Lubelszczyźnie, zarówno w Lublinie – Skansenie Wsi Lubelskiej, Zespole Pałacowym Zamoyskich w Kozłowie, czy też w klimatycznym Zwierzyńcu, oferują licznym uczestnikom wiele atrakcji takich jak; pokazy kolekcjonerskie, kynologiczne i sokolnicze, występy zespołów muzycznych, warsztaty wabienia zwierzyny, degustacje potraw z dzicyzny, konkursy kulinarne i wiedzy łowieckiej oraz liczne zajęcia i konkursy dla dzieci.

Bogaty program przedmiotowych Spotkań Łowieckich, tworząc prawdziwą, serdeczną łączącą ludzi atmosferę, podkreśla że tradycja jest żywa wówczas, gdy wspólnie jest przeżywana.

Moje rozważania zawarte w niniejszym artykule, obejmujące z konieczności w znacznie ograniczonym zakresie zagadnienia kultury łowieckiej, zakończę cytując fragment wypowiedzi Krzysztofa J. Szpetkowskiego, pochodzący z referatu autora pt. „Rola malarstwa i grafiki w dokumentacji historii polskiego łowiectwa (na przykładzie wybranych dzieł)”, wygłoszonego podczas Kongresu Kultury Łowieckiej w Pszczynie w 2008 roku: „Kultura łowiecka (...) stanowi najbardziej wszechstronną i przemawiającą na wielu płaszczyznach formę przekazu wartości duchowych i intelektualnych w kierunku odbiorcy indywidualnego i masowego, o różnym poziomie moralnym, wieku i wiedzy... Najwyższy czas, aby polskie łowiectwo, poprzez ukazanie społeczeństwu wspaniałego dorobku kulturalnego, znalazło należne miejsce i uznanie w dziedzictwie narodowym”.

I jeszcze przytoczę jeden dobitny cytat zaczerpnięty z Internetu: „Zabierzcie tradycję i kulturę, a naród przestanie istnieć! To prawda stara jak świat. Dlatego tak ważne jest dla każdego państwa kultywowanie tradycyjnego łowiectwa, w którym myśliwym stawia się wysokie wymagania. (...). Tradycję, kulturę, dziedzictwo narodowe ma się w genach. Od nas zależy, czy przetrwają. Naród bez tradycji, kultury, bez swego dziedzictwa nie istnieje!”

W niniejszym artykule korzystałem z następujących publikacji:

- *Kulturotwórcza rola lasu – Bohdan Kielczewski, Jerzy Wiśniewski. Wydawnictwo Akademii Rolniczej w Poznaniu. Poznań 1996.*
- *Kultura Łowiecka – Praca pod redakcją naukową prof. dr. hab. Dariusza J. Gwiazdowicza. Wydawcy: Copyright by Oficyna Wydawnicza FOREST, 2018 i Copyright by Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego, 2018, w tym: rozdział Kluby specjalistyczne Polskiego Związku Łowieckiego – Diana Piotrowska, Krzysztof Jan Szpetkowski.*
- *Kongres Kultury Łowieckiej – Kultura łowiecka źródłem tożsamości polskich myśliwych. Pszczyna 2008. Materiały kongresowe red. Marek Piotr Krzemień, w tym: referat pt. Kultura łowiecka – diagnoza i przyszłość – Wojciech Cieplak oraz referat Rola malarstwa i grafiki w dokumentacji historii polskiego łowiectwa (na przykładzie wybranych dzieł) – Krzysztof J. Szpetkowski.*
- *Leksykon Polskiej Kultury Łowieckiej – Marek Piotr Krzemień. Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie 2018.*
- *Historia prasy łowieckiej i leśnej w Polsce w latach 1820-2025 – Henryk Leśniak. Wydawnictwo Puszcza 2025.*
- *Dzień św. Huberta na Zamku Książąt Mazowieckich – Katarzyna Dudek. Brać Łowiecka. Styczeń 2026. Nr 334.*
- *Internet.*

WYWIAD ZE STARYM KROGULCEM

Zanim poznałam Stanisława Ostańskiego osobiście, usłyszałam jak deklamuje autorski wiersz na myśliwskiej uroczystości we Wschowie, podczas odsłonięcia pomnika Diany. Zgrabnie układające się strofy przykuły moją uwagę... Przystojny, postawny starszy pan w mundurze Lasów Państwowych z piękną siwą czupryną i przyjaznym uśmiechem na ogorzalej twarzy. Intrygująca postać... Leśnik, myśliwy, kolekcjoner, artysta. Nie często spotkać można takie połączenie... Jak się później okazało z ręką sprawną nie tylko do pióra, ale i do pędzla...



Magda Langer
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

M (Magda Langer) - Twój zawód stawia Cię wśród ludzi mocno stąpających po ziemi. Musisz być osobą rzeczową i odpowiedzialną, konkretną i racjonalną, ale wiem, że Twoje serce rwie się w przestworza dążąc do marzeń, wizji i ulotności, a dusza romantyka skłania ku twórczości. Działasz dwutorowo, krocząc po jakże różnych ścieżkach życia! Kim, zatem, jesteś na tym etapie życia? Bardziej realistą czy bardziej romantykiem? Która opcja według Ciebie przeważa?

S (Stanisław Ostański) - Oj, zaczynasz od trudnych pytań. Samego siebie nie jest łatwo ani określić, ani ocenić. Sądzę, że od dawna funkcjonowałem w obu tych przestrzeniach. Niemniej jednak po przejściu na emeryturę - po 45 latach pracy, która notabene dawała mi wielką satysfakcję - zwróciłem się w stronę potocznie rozumianej filozofii. Każdy chce zatrzymać czas, uciec od przemijania, przeżyć coś jeszcze raz, powtórzyć, poprawić... Przepelniające mnie uczucia i przemyślenia dały upust. Zacząłem rysować, malować i pisać. To był impuls, wewnętrzny nakaz...

M - A co było pierwsze: pędzel czy pióro?

S - Zdecydowanie pędzel! Fascynacja zmiennością przyrody, różnorodność odsłon pejzażu spowodowały, że chciałem wszystko co widziałem wokół zatrzymać, utrwalić, pokazać innym... I tak zaczęła się moja przygoda z malowaniem.

M - Czy pamiętasz swój pierwszy szkic, rysunek, obraz... oczywiście nie mówię o tych z dzieciństwa...

S - Ależ oczywiście, tego się nie zapomina! To polne maki na łące malowniczo oświetlone promieniami zachodzącego słońca. Malutka akwarelka... Mam do niej wielki sentyment...

Na twarzy Stanisława wykwita uśmiech, może zakłopotanie...

S - Pamiętam również mój drugi obraz, były to moje ukochane cietrzewie tokujące na bagnach. Wstępnie zrobiłem szkic ołówkiem, a później doszedł kolor... I jakoś poleciało... Coraz częściej rysowałem, malowałem i... Wiesz! Sprawiało mi to ogromną przyjemność i tak trwa do dziś.

M - Z twojej wypowiedzi wynika, że zacząłeś, jak to się mówi „z górnego C”. Akwarele uchodzą za najtrudniejszą technikę malarską.

S - Nie był to, niestety, świadomy wybór. W pierwszym momencie miałem do dyspozycji tylko szkolne akwarele mojej córki, potem przyszła kolej na farby plakatowe. Obecnie bardzo lubię malować akrylami, jest to wygodna i łatwo dostępna technika malarska w odróżnieniu od tradycyjnych olejów. Oczywiście nie zapominam o rysunku, wiele, zwłaszcza tych niewielkich szkiców, powstało przy użyciu ołówka lub piórka, a nie pędzla.

M - A węgiel, kredka, pastel...

S - Jak do tego momentu - to nie. Ale nigdy nic nie wiadomo. Może kiedyś spróbuję... Może przekonam się i do innych technik...

M - Powstawały potem i większe formaty...?

S - O tak, ale to nie znaczy, że porzuciłem miniatury.

M - Z tego co zdążyłam się dowiedzieć, malujesz od ponad 20 lat. Jako osoba prowadząca

bardzo intensywny tryb życia zawodowego, rodzinnego, towarzyskiego i społecznego, powiedz jak znajdowałaś czas na swoje pasje artystyczne.

S - No cóż, jak się do czegoś świadomie dąży, to zawsze uda się wygospodarować kilka kwadransów. Choć, muszę przyznać, że na emeryturze mam go więcej, mogę też więcej czasu przeznaczyć na przyjemności – bo w takich właśnie kategoriach rozpatruję moje działania.

Prace autorstwa Stanisława są rozpoznawalne i niepowtarzalne. W obrazach i rysunkach wypracował swój własny styl, technicznie zbliżony do pointyilizmu, polegającego na kompozycji obrazu poprzez wypełnienie przestrzeni gęsto rozmieszczonymi punktami lub kreskami. Tematycznie Autor w swoim malarstwie poszedł w stronę realizmu, kompozycje są uporządkowane i czytelne. Każdy element ma swoje określone rzeczywistością miejsce, na przykład pory roku czy dnia zaznaczone są poprzez oświetlenie, które w obrazach Stanisława odgrywa dużą rolę. Jest to portretowanie otaczającego świata z jego przyrodą, zwierzętami, ptactwem, ale oprócz realizmu występują również cechy impresjonizmu, w obrazach daje się dostrzec ulotność chwili, dynamikę i emocje twórcy chcącego przekazać odbiorcy nieustanną zmienność.

M - Teraz chciałabym się dowiedzieć, jak to było z poezją. Kiedy zacząłeś pisać? Czy i tym razem był jakiś konkretny powód, ta iskra wyzwalająca lawinę myśli, a może wręcz przeciwnie - długo przymierzałeś się do poetyckiej inicjacji, chowając wiersze do przysłowiowej szuflady?

S - O, tak! Z pisaniem było zupełnie inaczej. Nie był to absolutnie impuls wewnętrzny jak w przypadku malowania, ale potrzeba chwili. Mianowicie, w 2007 roku powołałem do istnienia kwartalnik „Krogulczyk”, czasopismo przyrodniczo-łowieckie na okoliczność jubileuszu mojego macierzystego Koła Łowieckiego „Krogulec” w Lublinie. Do pierwszego numeru napisałem rytmowane expose. Koledzy z entuzjazmem zaakceptowali wydawanie periodyku. Niemniej jednak, jak to często bywa, do pomocy nikt się nie kwapił. W związku z tym od tyłu już lat sam wydaję i redaguję ten „głos Koła”. Jestem dumny, że teraz wyszedł spod mojej ręki już 69 numer. Jak więc widzisz początek był zgoła prozaiczny.

M - Czy „Krogulczyk” to jedynie zapis kronikarski Waszych poczynań łowieckich?

S - Ach nie! Oczywiście, że są ważne informacje dotyczące Koła, zarówno fakty, jak i plany na przyszłość, ale w większości ciekawe artykuły mogące zainteresować nie tylko myśliwych. Zapraszam do współpracy również poetów, fotografików czy malarzy do publikowania swoich prac na łamach pisma. Znajduje się tam miejsce i dla mnie, dla mojej twórczości. Okazało się że mam łatwość pisanie i rytmowania, a przede wszystkim patrzenia wokół. Udało mi się połączyć te rzeczy.

M - Zmieńmy trochę temat. Powiedz, co w Tobie wyzwala obcowanie z naturą?

S - Kontakt z przyrodą miałem od dziecka, w regionie gdzie się urodziłem, wychowałem i pracowałem mieszkać nadal. Bez „moich” lasów i pól, łąk i mokradeł nie umiałbym żyć. Otoczenie determinowało potrzebę utrwalania tego co widziałem wokół siebie. Było i jest inspiracją do działania,



Losie w śnieżnej zadymce, akryl na płótnie, 48 x 32 cm

staram się przedstawić je w sposób... nie wiem jak to określić...

M - Może: poetycki...? *Podpowiadam*

S - Nie chcę, żeby to zabrzmiało zbyt górnolotnie... Zawsze mam papier i ołówek ze sobą. Czasem zrobię szkic, czasem spiszę parę rymowanych linijek... Robię również zdjęcia i na ich podstawie maluję. Cała moja twórczość powstaje pod wpływem różnych bodźców. Nie zawsze są to realne widoki, często wspomnienia: i te dobre i te przykre, raz chandra i smutek, raz nadzieja i radość... Jeżeli pojawia się przeblýsk myśli należy go zapisać, wiem, że to co nie zapisane ucieka bezpowrotnie.

M - Tak, to prawda. Stachu, jak każdy myśliwy musisz umieć oceniać i analizować rzeczywistość, zwracać baczną uwagę na otoczenie. W wierszach zauważa się Twoją spostrzegawczość, trafną interpretację wydarzeń rozgrywających się wokół. Twój analityczny umysł i jednocześnie filozoficzne podejście do życia dopełniają reszty. Raz są to poważne przemyślenia, niejednokrotnie zahaczające o sens egzystencji, czasami przepełnione smutkiem przemijania, kiedy indziej zaś, barwne opowiadki podkoloryzowane chwilami ożywym humorem lub ciętą satyrą czy pastiszem.

Stanisław milczy, jakby rozważając moją ocenę.

M - Wiem, że jesteś osobą życzliwą, przyjazną i empatyczną, a przede wszystkim towarzyską... A czy zawsze ze swoją sztuką, która jest przecież czymś bardzo osobistym wychodzisz do ludzi? To przecież swoisty ekshibicjonizm.

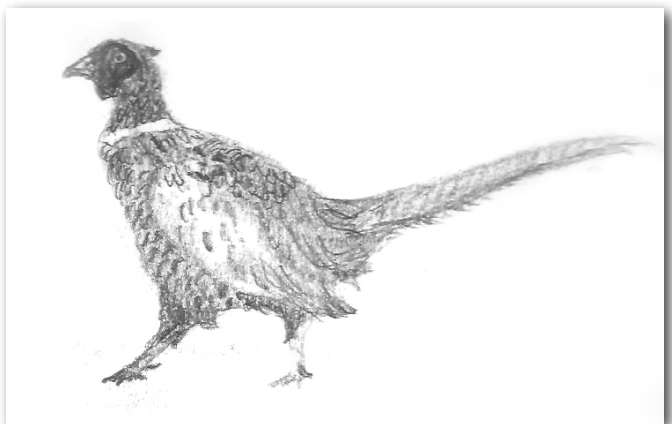
Stanisław uśmiecha się leciutko spuszczać wzrok... Cisza trwa nadal...

M - Chyba powinnam Cię w tym momencie wyręczyć! Przy wszystkich swoich zaletach masz jeszcze i tę, że jesteś osobą bardzo skromną. Wspomnę, więc o Twojej działalności wystawienniczej. Można by wymieniać wiele wystaw, chociażby te w Dyrekcji Lasów Państwowych w Starym Tartaku w Nadleśnictwie Lubartów oraz w nadleśnictwach ościennych. Prezentacje w lokalnych domach kultury i na uroczystościach regionalnych, spotkania autorskie i pokazy w domach opieki społecznej. Posiadasz również stałą wystawę swoich prac i eksponatów kolekcjonerskich w dworcu w Rybczewicach w tzw. „Salce Starego Krogulca”. W Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie wzięłeś udział w pokazie twórczości leśników. Spotkania artystyczne z Twoim udziałem są licznie odwiedzane i cieszą się wielką sympatią i zainteresowaniem wśród ludności. Nie mogę też zapomnieć o monografiach dotyczących historii regionu, no i licznych tomikach poezji wydawanych Twoim sumptem.

M - Jak wiem, należysz do Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Może parę słów, wobec tego, o kolekcjonerstwie...



Kuropatwa, ołówek na papierze



Bażant kogut, ołówek na papierze

Nie czuję, jak czas szybko biegnie. Siedzimy przy ogromnym stole w salonie przytulnej siedziby i rozmawiamy... Otacza nas woń kwiatów i aromat ziołowej herbatki skomponowanej własnoręcznie przez gościnnego gospodarza, nie mówiąc już o smakowitej naleweczce... Wokół mnóstwo bibelotów, rzeźb, statuetek; małych i ogromnych; z drewna, porcelany, szkła, brązu lub cyny... Na ścianach obrazy w wielkiej liczbie, zarówno te zakupione na różnych aukcjach, te подарowane i oczywiście te autorstwa Stanisława... Nie wspomnę o półkach uginających się pod bogatym księgozbiorem, ani o upolowanej zwierzynie czy ptakach czających się wdzięcznie w zakamarkach domu, z głuszcem i cietrzewiem na czele pozyskanych na Syberii. Stanisław jest świetnym gawędziarzem. Chłodne wnętrze Jego magicznego domu zachęca do niespiesznych zwierzeń w ten upalny lipcowy dzień.

Rozglądam się wokół, wszędzie idealny ład i porządek. Nie mogę powstrzymać się od bardzo prozaicznego pytania. Nie wiem, może nie wypada go zadać, ale co tam... Trzeba zejść na ziemię... Więc rzucam z przekorą, niby mimochodem:

M - A jak sobie radzisz z odkurzaniem tak bogatej kolekcji?

Stach kwituje to głośnym śmiechem.

S - Wiesz, byłem ciekaw czy zadasz takie pytanie. Wiele osób jest tym zainteresowana. I tu cię zapewne zaskoczę. Nie tylko nie przeszkadza mi ta czynność, ale wręcz ją lubię. Biorę do ręki prawie każdy swój skarb, poświęcam mu chwilę, tylko jemu... Wspominam moment, w którym mnie zauroczył, kiedy stał się częścią moich zbiorów... To są piękne przeżycia! Emocje kolekcjonera nie każdemu są dane, ale i też nie każdy je zrozumie. Trzeba mieć żyłkę zdobywcy... A, że porządki są zajęciem czasochłonnym, cóż, wszyscy to wiemy, nie ominiemy ich.

Oboje z ubolewaniem kiwamy głowami.

M - Widzę tu również kilka zreperowanych skarbów...

S - O tak, regularnie bywam na giełdach staroci, można tam spotkać kalekie przedmioty. Wzruszają mnie. Uszkodzone, niekompletne, odrzucone... Gdy trafiają w moje ręce, z przyjemnością, i nie chwaląc się skutecznie, przywracam dawny, należny im blask. To też jest radością kolekcjonera.

Stanisław pokazuje popisowo uzupełnione braki w niektórych eksponatach ogromnej kolekcji. Wiem i czuję, że jestem w świątyni leśnika i myśliwego, kolekcjonera i artysty.

Dopijam resztkę zimnej herbaty, filiżanka z tokującymi cietrzewiami jest pusta...

Po dniu spędzonym w magicznym świecie, pełna pozytywnych wrażeń i szacunku dla Rozmówcy wychodzę z Jego zaczarowanego domu, w którym wszystko związane jest z przyrodą i łowiectwem. Gospodarz żegna mnie naręczem polnych kwiatów... Uderza mnie gwałtowna myśl: A jednak romantyk! Ten Stary Krogulec!



Stanisław Ostański w pokoju myśliwskim, fot. Sławomir Olszyński

TRADYCJE RODZINNE - NIE TYLKO WIĘZY KRWI NAS ŁĄCZĄ

Rodzinne tradycje nie zawsze rodzą się z obowiązku. Czasem pojawiają się niepostrzeżenie – przy wspólnym stole, wśród opowieści powtarzanych tak często, że znamy je niemal na pamięć. A jednak wciąż słuchamy ich z tym samym skupieniem, czasem pomagając dokończyć puentę. Tak właśnie w naszej rodzinie rodziła się miłość do łowiectwa.

Mój tata, Stanisław – myśliwy z krwi i kości – przez lata dzielił się z nami historiami z łowiska. Nie były to suche relacje, lecz opowieści pełne emocji, szacunku do przyrody i refleksji. To właśnie wtedy, w tych codziennych, zwyczajnych chwilach, w sercach jego czworga dzieci zaczęła się mały ogień. Ogień miłości do łowiectwa.

Nie od zawsze było oczywiste, że każde z nas wstąpi do Polskiego Związku Łowieckiego. W każdym ta gotowość dojrzewała w innym czasie i w innym tempie. Jako pierwszy w szeregi myśliwych wstąpił mój młodszy brat Karol – miał wtedy zaledwie 18 lat. Gdy dziś wspominam go z tamtego okresu, widzę wysokiego, szczupłego chłopaka z wątpliwym jeszcze zarostem – „małego braciszka”, którego wyróżniała ogromna pasja i chyba jeszcze większe serce do polskiej przyrody. Podziwiałam go wtedy i podziwiam do dziś za szacunek, z jakim oddaje cześć pozyskanej zwierzynie, za wiedzę, którą chętnie się dzieli, i za oddanie łowiectwu.

Kilka lat później iskra, która tliła się od dzieciństwa, zapłonęła w moim starszym bracie Michale. Człowieku niezwykle aktywnym zawodowo, wiecznie pędzącym, załatwiający sprawy „na już”. To właśnie w łowiectwie znalazł swój azyl – miejsce, w którym mógł zwolnić, wyciszyć się i po prostu być blisko natury. Iskra w jego oku, gdy opowiada o swoich przygodach, jest czymś, czego nie da się kupić – a może nawet i wymarzyć.

Potem przyszła kolej na mnie. Pamiętam ten listopadowy wieczór, gdy przyjechałam do domu rodzinnego i nieśmiało zapytałam tatę, czy pomógłby mi złożyć wniosek o rozpoczęcie stażu w jego Kole. Bo zawsze wydawało mi się, że myślistwo to raczej męskie zajęcie. Tata był zaskoczony, ale nie odmówił. Poprosił tylko, abym wcześniej sprawdziła, czy poradzę sobie



Paulina Dudzic
Oddział Chęciński
KKiKŁ PZŁ



Autorka artykułu z tatą Stanisławem



Z braćmi, od lewej Karol i Michał



Rodzeństwo autorki artykułu, od lewej Katarzyna i Michał — Paulina z bratem Karolem

z oporządzaniem zwierzyny. Kilka dni później upolował sarnę, a ja bez problemu poradziłam sobie z patroszeniem, bieleniem i trybowaniem. Choć tempo nie było zawrotne. Wtedy usłyszałam, że nigdy nie przypuszczała, iż będę chciała do nich dołączyć – i że jest z tego bardzo dumny.

Przez cały rok stażu, kiedy tylko czas na to pozwalał, byłam w łowisku – czasem z tatą, czasem z Karolem, czasem z Michałem, a najbardziej lubiłam chwile, gdy byliśmy tam wszyscy razem. Ani przez moment nie zawahałam się w swojej decyzji. Każde wspólne polowanie, prace gospodarcze, a nawet zwykły spacer po łowisku utwierdzały mnie w przekonaniu, że jestem dokładnie tam, gdzie powinienam.

Wschody i zachody słońca, tańczące poranne mgły, śpiew ptaków o brzasku, nieprzespane noce w czasie rykowiska, zapach ziemi mieszający się z wonią czarnego bzu w księżycową noc... Pisząc te słowa, wracam myślami do tamtych nocy – niemal czując ten zapach na nowo. Zachwytom nie było końca.

Jako ostatnia z rodzeństwa do naszego grona dołączyła najmłodsza siostra – Katarzyna. Od zawsze pełna pasji, ciekawa świata i spragniona wspólnych przygód. Myślistwo było w niej obecne odkąd sięgamy pamięcią – jakby rośło razem z nią. Stojąc za jej plecami i słuchając wypowiedzianych słów ślubowania, które od lat nosiliśmy w sercach, czuliśmy dumę i wzruszenie. A ona mówiła: „Przystępując do grona polskich myśliwych,



Rodzina Dudziców, od lewej Mihał, Katarzyna, Stanisław, Paulina, Karol

ślubuję uroczystie:

- przestrzegać sumiennie praw łowieckich,
- postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej,
- zachowywać tradycje polskiego łowiectwa,
- chronić przyrodę ojczystą,
- dbać o dobre imię łowiectwa i godność polskiego myśliwego”.

Każde ślubowanie ma w naszych sercach szczególne miejsce, ale to jedno jest jak pieczęć – dowód na to, że piękne historie i wspaniałe przygody mogą rozpocząć się od jednego człowieka. Człowieka z pasją, który potrafi ją przekazywać młodym nie w sposób narzucający, lecz dający wybór. Ojca czworga dzieci o zupełnie różnych charakterach, celach i poglądach, które mimo tych różnic odnajdują wspólną przestrzeń w łowiectwie.

Dzisiaj przekazujemy te wartości dalej – naszym dzieciom. One już wiedzą, że gdy ziemię skuje mróz, a śnieg przykryje pola i lasy, trzeba pomóc zwierzynie przetrwać trudny czas. Półtoraroczny chrześniak biegający z tubą do wabienia jeleni i „ryczący” po swojemu doskonale wie, że to jeleni byk.

A w centrum tego wszystkiego jest nasza mama - Renata. To ona kiedyś gromadziła nas przy stole, a dziś – gdy mamy własne rodziny, a stół urósł do niemal olbrzymich rozmiarów – wciąż potrafi nas przy nim skupić. Cierpliwa, wyrozumiała, czasem tylko z uśmiechem pyta, czy moglibyśmy dla odmiany porozmawiać o czymś innym. Na chwilę zmieniamy temat... by po krótkim czasie znów wrócić do myślistwa. Mama śmiejąc się mówi wtedy, że my bez łowiectwa nie potrafilibyśmy żyć ale wiem, że i mama też. I ma rację. Bo dla nas – i dla naszych bliskich – łowiectwo to coś więcej niż pasja. To tradycja, to kultura, to rodzina.

Nasza pasja nie kończy się jednak na samej przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego. Tak jak członkostwo w PZŁ było dla nas naturalnym krokiem, tak z czasem zaczęliśmy poszerzać swoje zainteresowania i działać również na innych polach związanych z kulturą łowiecką. Jednym z takich miejsc stał się dla nas Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, gdzie ścieżki jako pierwszy przetarł mój starszy brat Michał. To właśnie tam możemy rozwijać nasze pasje w nieco inny sposób – poprzez poznawanie historii łowiectwa, jego tradycji, symboliki i sztuki. Działalność w Klubie daje nam również możliwość dzielenia się tym, co dla nas tak ważne. To przestrzeń, w której możemy promować łowiectwo, opowiadać o jego prawdziwym znaczeniu i pokazywać jego autentyczne oblicze – pełne szacunku do przyrody, tradycji i odpowiedzialności za otaczający nas świat.



Paulina edukacyjnie w terenie z Dariuszem Knapem

„EKORELIGIA” W PIGUŁCE. DLACZEGO MYŚLENIE AKTYWISTÓW WYKLUCZA SAMO SIEBIE?

Narodziny ekologii

Ernest Haeckel w 1886 r. wprowadził pojęcie ekologia rozumiane jako nauka o wzajemnych związkach i zależnościach między organizmami żywymi i ich środowiskiem naturalnym (od greckich oikos – dom i logos – nauka). Wprowadzenie do języka i zdefiniowanie tego pojęcia zapoczątkowało w XIX wieku rozwój nowatorskiej dyscypliny naukowej. Haeckel nie mógł jednak przypuszczać, że ekologia zostanie zawłaszczona przez aktywistów klimatycznych do budowania nowej doktryny społecznej, którą można określić mianem ekoreligii. Nie mógł również przewidzieć, że światopogląd wegańsko-wegetariański stanie się etycznym filarem tej doktryny, a manipulacja społeczna i ekoterror głównymi narzędziami jej wprowadzania w życie. W praktyce, brutalne wdrażanie ekoreligii prowadzi do społecznego potępienia całych grup społecznych, np. rolników, hodowców, myśliwych, rybaków, wędkarzy a nawet pszczelarzy. Społeczna implementacja ekoreligii przez język przemocy, medialny hejt, stygmatyzację i wykluczenie społeczne budzą sprzeciw zdecydowanej większości Polaków. Przyjrzyjmy się argumentom uzasadniającym ten niebezpieczny kierunek przemian.

Monetyzacja cierpienia

Fundacje ekologiczne bardzo sprawnie pozyskują ogromne środki finansowe, o czym może świadczyć łączna wysokość budżetu tylko czterech największych spośród kilkuset polskich fundacji (Stowarzyszenie Otwarte Klatki, WWF Polska, Greenpeace Polska i Fundacja Viva). W 2024 roku wyniósł on aż 94 mln złotych. W tym okresie wymienione fundacje zatrudniały około 300 etatowych pracowników z pensją 6 000 - 10 000 zł miesięcznie i około 400 aktywistów na umowach cywilno-prawnych z wynagrodzeniem miesięcznym ok. 2000 zł.

Istotną metodą pozyskiwania pieniędzy przez wiele fundacji ekologicznych jest monetyzacja cierpienia zwierząt, zjawisko, w którym cierpienie psychiczne i fizyczne zwierząt lub jego narracja są przedstawiane i wykorzystywane w mediach w celu generowania emocji i zaangażowania oraz pozyskiwania funduszy. Monetyzacja cierpienia to zamiana krzywdy zwierząt na pieniądze, rozpoznawalność medialną i wpływy polityczne. Media, szczególnie Internet, są przepełnione dramatycznie brzmiącymi apelami i wezwaniami o wsparcie dla ratowania cierpiących zwierząt. Większość próśb o wpłaty pieniężne nosi znamiona szantażu emocjonalnego nakłaniającego do natychmiastowych wpłat pieniędzy. Mają one na celu wzbudzenie poczucia winy za cierpienie zwierząt i nakłanianie ludzi do wpłat pieniężnych na konta fundacji lub indywidualnych aktywistów. Szczodrość darczyńców mają wzmocniać stale powtarzane w przestrzeni medialnej komunikaty, że wszystkim winny jest człowiek. Zwykle przychody fundacji ekologicznych zdobywane tą metodą owiane są mgłą tajemnicy, jednak śledztwo w sprawie licznych przestępstw, w tym prania brudnych pieniędzy, prowadzone obecnie w Dolnośląskim Inspektoracie Ochrony Zwierząt wykazało, że w 2024 roku DIOZ będący lokalną fundacją zebrał bagatela 41 500 000 zł.

Dzięki olbrzymim środkom finansowym, organizacje ekologiczne przeniknęły do struk-

tur władzy i zapewniły sobie imponującą sprawczość polityczną. Mają swoich reprezentantów w partiach politycznych, Sejmie i Rządzie. Aparat propagandowy fundacji poprzez strony na komunikatorach społecznościowych, portale internetowe, lokalne i ogólnopolskie gazety oraz stacje telewizyjne oraz dzięki pozyskanym środkom finansowym, wykorzystywany jest do budowania rozpoznawalności medialnej i wspierania karier politycznych aktywistów. Działacze ekologiczni już jako politycy rządzą nam świat w myśl zasad ekoreligii. Przykładem jest wprowadzenie obowiązkowych posiłków wegańskich w przedszkolach i szkołach wbrew znanym faktom mówiącym o tym, że dieta wegańska może ograniczać rozwój mózgu i funkcje poznawcze u dzieci, jak również obowiązujący w Polsce, jedyny na świecie, zakaz udziału w polowaniach dzieci i młodzieży do 18 roku życia.

Wegański mikroplastik

Ideologiczne założenia i praktyka weganizmu są często nielogiczne i szkodzą zdrowiu oraz dobrostanowi ludzi i zwierząt. Przykładem antyekologicznych działań wegan i wegetarian jest odrzucenie biodegradowalnych materiałów pochodzenia zwierzęcego, np. skór, futer, wełny i pierza, a w konsekwencji zastąpienie tych ekologicznych materiałów tworzywami sztucznymi w przemyśle odzieżowym, obuwniczym i galanteryjnym, co powoduje dramatyczne zanieczyszczenie środowiska bardzo toksycznym mikroplastikiem. Mikroplastik jest przyczyną wielu chorób ludzi i zwierząt między innymi nowotworów, cukrzycy i chorób neurodegeneracyjnych. Wykluczenie skór, futer, wełny i pierza, przeczy wegańskiej i wegetariańskiej trosce o zdrowie i dobrostan zwierząt i ludzi.

Wegańsko-wegetariański paradoks

Ze względów etycznych wegańska ideologia wyklucza z ludzkiej diety wszystkie produkty pochodzenia zwierzęcego, a więc mięso (jedzenie mięsa wymaga odbierania zwierzętom życia), nabiał oraz jaja. Dieta wegańska opiera się wyłącznie na warzywach, owocach oraz nasionach zbóż i roślin strączkowych. Wegańsko-wegetariański paradoks ideologiczny polega na pominięciu oczywistego faktu, że rośliny to także żywe organizmy, które odczuwają bodźce środowiskowe, a ich zjadanie to odbieranie im życia. Dlatego etyczny argument cierpienia zjadanych zwierząt, będący podstawą wykluczenia mięsa i nabiału z diety wegańskiej, przy jednoczesnym zjedaniu żywych roślin przez wegan, kompletnie nie przystaje do obiektywnej oceny wartości życia roślin i zwierząt. W łańcuchu pokarmowym naszej planety organizmy roślinne mają taką samą wartość jak organizmy zwierzęce, gdyż każda forma życia jest jedyna w swoim rodzaju, a światy roślin i zwierząt ściśle od siebie zależą. Tę egzystencjalną relację określa fakt, że rośliny są pokarmem dla roślinożerców, jednak nie możemy zapominać, że organizmy roślinne żywią się związkami chemicznymi uwalnianymi do gleby w procesie rozkładu ciał zwierząt po ich śmierci. Opisane zjawisko stanowi podstawę krążenia materii i energii w fenomenalnym łańcuchu ziemskiego życia.

Żywimy się życiem

Dość powiedzieć, że gdyby nie istniały rośliny, nie byłoby również zwierząt. Należy podkreślić, że rośliny opanowały zjawisko fotosyntezy. Rośliny potrafią zamieniać energię słoneczną w energię chemiczną związków organicznych, z wody i dwutlenku węgla wytwarzając glukozę, uwalniając tlen do atmosfery. To rośliny produkując tlen umożliwiają oddychanie zwierzętom, a magazynując energię słoneczną w strukturze swoich ciał stanowiących pokarm roślinożerców, umożliwiły powstanie królestwa zwierząt. Ewolucyjnie świat zwierząt jest wtórny wobec świata roślin. Dlatego pozbawienie etycznej wartości życia roślin, może

być tylko przejawem ignorancji lub świadomej manipulacji ekologicznych ideologów. Zabijane rośliny nie posiadają miłego futerka, smutnych oczu, nie wokalizują odczuwania bodźców szkodliwych, więc nie budzą empatii wegetarian. Zawężanie możliwości odczuwania bodźców szkodliwych wyłącznie do świata zwierząt, świadczy o błędnym postrzeganiu praw rządzących przyrodą lub brakiem elementarnych podstaw nauki stworzonej przez Ernesta Haeckel'a. Jest to klasyczny przykład tzw. uczonej niewiedzy (łac. *docta ignorantia*). Aby przełożyć wyjaśnienie tego fundamentalnego światopoglądowego problemu na zrozumiały codzienny język, przytoczę cytaty z bestselleru amerykańskiej pisarki Bonnie Garmus, zatytułowanego „Lekcje chemii”.

„Podczas gdy mięso skwierczało, wyjęła z kieszeni fartucha kopertę.

- W oczekiwaniu na usmażenie chciałabym podzielić się z wami listem, który otrzymałam od Nanette Harrison z Tong Beach. Nanette pisze: „Szanowna pani Zott, jestem wegetarianką. Nie z przyczyn religijnych; po prostu uważam, że to nieładnie zjadać coś, co żyje. Mój mąż mówi, że nasze ciała potrzebują mięsa i że postępuję głupio, ale przejmuję mnie bólem myśli, że jakieś zwierzę oddało za mnie życie. Jezus też tak zrobił i proszę zobaczyć, co mu z tego przyszło. Z poważaniem, pani Nanette Harrison, Long Beach, Kalifornia”.

Nanette, poruszyłaś interesującą kwestię – ciągnęła Elizabeth. – To, co jemy, ma konsekwencje dla innych istot żywych. Ale rośliny to też istoty żywe, a jednak rzadko zastanawiamy się nad tym, że wciąż jeszcze żyją, kiedy siekamy je na kawałki, miażdżymy zębami, wtlaczamy je do przełyków i wreszcie trawimy w żołądkach pełnych kwasu chlorowodorowego. Mówiąc krótko, podziwiam cię, Nanette. Myślisz, zanim coś zjesz. Nie daj się jednak zwieść; mimo wszystko nadal odbierasz innym istotom życie, aby podtrzymać swoje. Nie da się tego uniknąć. Co zaś do Jezusa: bez komentarza. – Obróciła się, dźgnęła stek, podniosła go z patelni, tak że jął ociekać krwistoczerwonym sosem własnym, i popatrzyła prosto w obiektyw kamery”.

Cyt. z „Lekcje chemii” aut. Bonnie Garmus, str. 342, tytuł oryginału „Lessons in Chemistry”, Wydawnictwo Marginesy Sp. z o.o., ul. Mierosławskiego 11A, 01-527 Warszawa 2022.

„Artykuł ten ukazał się uprzednio w portalu DEON.PL. Redakcja DEON.PL wyraziła zgodę na przedruk artykułu”

Od Redakcji: Prof. dr hab. Jarosław Całka – stypendysta Fulbrighta, 5 lat pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec. Autor i współautor 195 publikacji naukowych. Jego prace były cytowane 1815 razy. Obecnie kieruje Katedrą Fizjologii Klinicznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.



ZE WSPOMNIENIŃ STANISŁAWA CENKIERA

Stanisław Cenkier urodził się 1891 w roku w wielkopolskim Za-
krzewie niedaleko Wągrowca. Należał do pokolenie, którego dzie-
ciństwo i lata szkolne przypadły na okres nasilonej germanizacji
w zaborze pruskim. Po przeniesieniu się w 1905 roku do Roszkowa,
do nowo wybudowanej leśniczówki przez ojca Kazimierza Cenkiera,
młody Stasio, tak jak wcześniej, pobiera nauki prywatnie, ponieważ
władze uznały rodzinę Cenkierów za zdrajców państwa cesarza Wil-
helma II (Staatsverraeterfamilie). W ten sposób niemiecki zaborca



Stanisław Cenkier odtrąbia upolowanego dzika

karął polskich działaczy
ruch narodowo-wyzwo-

leńczego. Po roku od przeprowadzki Stanisław Cenkier
rozpoczyna praktykę w Zarządzie Lasów w Roszkowie.
W ten sposób realizuje swoje upodobanie do zawodu le-
śnika i łowiectwa, uprawianego z ojcem od najmłodszych
lat. Dalszą praktykę, w skutek pruskich szykan, musiał
odbywać z dala od domu rodzinnego, w Wołowie. W wy-
danej w 1997 roku autobiograficznej książce „Ze wspo-
mnień starego leśnika” tak wspomina tamte czasy:

*Pożegnanie z Wielkopolską okazało się trwałe. Z chwi-
łą udania się w 1908 roku na Dolny Śląsk, pożegnałem
strony rodzinne na zawsze. Poza zamiłowaniem do lasu
i łowiectwa zabierałem jednak ze sobą pewną sumę teo-
retycznej wiedzy zawodowej, a przede wszystkim serce do
pracy narodowo-społecznej. Powziąłem twarde postano-
wienie kontynuowania walki z zaborcą, bez względu na
środowisko, w jakim przypadnie mi życie i działać.*

Zgłosił się do wojska jako ochotnik, uprzedzając w ten
sposób przymusowy pobór do pruskiej armii. Został
przydzielony do gwardii strzelców w Poczdamie. Miało
to istotne znaczenie, bowiem jednostka ta składała się,
niemalże w całości, z samych leśników i dzięki temu umożliwiono adeptom pobieranie nauki
w zakresie łowiectwa. Zajęcia praktyczne odbywały się w podberlińskiej administracji lasów
państwowych oraz w branżowych ośrodkach szkoleniowych. Natomiast wiedzę teoretyczną zdo-
bywali, jeżdżąc na wykłady do renomowanej w owych czasach Akademii Leśnej w Eberszwalde
mieszczącej się również w okolicach Berlina. Adeptów łowiectwa szkolono bardzo intensywnie
w sztuce gry na rogu myśliwskim i obowiązkowym opanowaniu sygnałów. Cenkier należał do
grona najpilniejszych studentów. Jego zdobyta wiedza oraz nabyte umiejętności przyczyniły się
do tego, że został wciągnięty na listę współprowadzących polowania dworskie, w których często
uczestniczył Wilhelm II. Cesarskie łowy wymagały wyjątkowej oprawy. W takim polowaniu bra-
ło udział 10 – 12 współprowadzących z rogami myśliwskimi. Jedno z takich polowań tym razem
na słonki w Wildparku pod Berlinem tak opisuje Cenkier:

*Pamiętam każdy szczegół tego polowania: gdy naganka dochodzi na odległość 120 metrów od
linii myśliwych, nadworny łowczy wydaje trąbką szereg rozkazów, które w dalszej kolejności podej-
mują i przekazują dalej swoimi trąbkami wszyscy współprowadzący polowanie.[...] Gdy dochodzi-
łem z naganką na 80 metrów od linii myśliwych, nagle wyfrunęła tuż przede mną słonka. Brodaty*



Krzysztof Marceł Kadlec

Oddział Poznański
KKiKŁ PZL

myśliwy strzelił celnie i słonka spadła. Stałem w miejscu i odtrąbiłem słonkę salutując następnie z ręką przy kapeluszu. Działalem zgodnie z przepisami. Ścisły bowiem instruktaż przewidywał, że każdy współprowadzący polowanie, jeśli był świadkiem trafienia przez myśliwego rzadko występującej słonki lub lisa, miał obowiązek odtrąbienia upolowanej zwierzyny. Sygnał taki podejmowali wszyscy współprowadzący polowanie. Ponieważ myśliwi orientowali się dobrze w sygnałach łowieckich, otrąbienie budziło żywą ciekawość. Dopytywano się od razu: – kto strzelił słonkę? [...] Po ostatnim pędzeniu zwierzyny ułożono pokot, odtrąbiono zbiorowo sygnały przysługujące odstrzelonej zwierzynie, wreszcie dano sygnał zakończenia polowania.

Jak się okazało, celnym strzelcem był książę Guido von Donnersmarck, który zaproponował zdolnemu studentowi pracę w administracji swoich lasów w nadleśnictwie Zielona na terenie powiatu lublinieckiego. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1919 roku Stanisław Cenkier, jako zarządca dóbr pszczyńskich, a później kierownik Oddziału Leśnictwa w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach znacząco przyczynił się do restytucji żubra w kraju. W czasie zawieruchy plebiscytowej nie zajmowano się ochroną przyrody. Przetrzebione przez zaborcę pszczyńskie żubry teraz często padały z rąk kłusowników. O postawie tego oddanego sprawie leśnika tak napisał śląski „Dziennik Zachodni”:

Ostatni trzech Mohikanie żubrzego rodu w Puszczy Pszczyńskiej zawdzięczają swe życie wyłącznie Cenkierowi, który z karabinem w rękę, dniem i nocą chronił je przed zagładą.

W ten sposób z 74-osobowego stada udało się uratować trzy żubry: dwa byki i żubrzącę.

Milowymi krokami zbliżał się tragiczny wrzesień 1939 roku. Miesiąc wcześniej Cenkier dostał polecenie zorganizowania i poprowadzenia polowania w okolicach Wisły dla prezydenta Mościckiego i jego gości. Niecodziennym gościem okazał się światowej sławy tenor, Jan Kiepusza. W związku z tym Cenkier miał osobiście pilnować wybitnego śpiewaka, by ten nie sprawił jakiejś nie milej niespodzianki. Kiepuszę ustawił po prawej stronie prezydenta i jak powiada:

Nie obeszło się bez koniecznego instruktarzu na temat obchodzenia się z pożyczoną bronią i zachowaniem na stanowisku myśliwskim. Król tenorów śpiewał cudownie, ale strzelał kiepsko. Parokrotnie musiałem regulować jego myśliwskie poczynania [...]. W pewnym momencie mistrz Kiepusza spudłował do 4 kaczek. Niemal równocześnie strzelał także prezydent Mościcki, a że jako myśliwy miał znacznie lepsze oko, jedna z kaczek spadła. Gdy odwróciłem się w lewo, dojrzałem prezydenta machającego ręką i dającego wymowny znak, bym rezultat strzału przypisał Kiepuszowi. Natychmiast więc zacząłem wmawiać gościowi celność jego kanonady i złożyłem mu gratulacje. Po skończonym miocie, w obecności wszystkich myśliwych, odbyło się pasowanie Kiepuszy na łowcę, przy czym obmalowałem go przy tej okazji obficie farbą z ustrzelonej – choć nie przez niego – kaczki.

Śpiewak zachęcony „myśliwskim sukcesem” zdecydował się wziąć udział w polowaniu następnego dnia. Tym razem zabezpieczono się przed jakimś nieprzewidzianym strzeleckim wybrykiem

mistrza. Na wszelki wypadek zaopatrzonego w ślepe naboje wypełnione nie śrutem, lecz strzępami papieru. Tak opisał tę sytuację w swojej książce Cenkier:

Efekt tego żartobliwego pociągnięcia był jednak niezbyt miły. Kiepusza z konsternacją patrzył na fruujące w powietrzu papiery i nagle zirytowany wykrzyknął dość głośno: - To świństwo! Rzucił przy tym strzelbę. Na szczęście poprzednio wygarnął z obu luf i wyrzucona dubeltówka nie mogła już wypalić.

Po wyjeździe niefortunnego strzelca polowano jeszcze do 13 sierpnia. Było to ostatnie polowanie prezydenta i jego gości



Jan Kiepusza z „upolowaną” kaczką

w wolnej Rzeczypospolitej. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich, Cenkiem wyjeżdża do Lwowa i pod zmienionym nazwiskiem ukrywa się w lasach pod Drohobyczem. Po wyzwoleniu powraca na Górny Śląsk, gdzie jako doświadczony leśnik w trudnych powojennych warunkach oddaje się pracy przy ochronie lasów wyniszczonych przez okupantów. Będąc już w podeszłym wieku dzielił się refleksją dotyczącą wpływu na dobre samopoczucie starego leśnika:

- to kontakt z przyrodą, widok leśnej gęstwiny i jedyny, niepowtarzalny zapach gęstego boru. Nie brak ciągle jeszcze łowieckich wzruszeń, choć nie będzie to już uganianie się za zwierzem, ale raczej uczestnictwo w myśliwskich ceremoniach w charakterze seniora, który pełnymi uroku sygnałami łowieckimi ogłasza uzyskanie cennych trofeów.

Stanisław Cenkiem zmarł w 1978 roku w Mikołowie.

W 1977 roku w katowickim Wydawnictwie „Śląsk” wydana została książka Stanisława Cenkiera „Ze wspomnień starego leśnika”. Ukazane w niej opowieści o życiu leśnika w tych niezwykle trudnych czasach, o miłości do Ojczyzny, do przyrody, o szacunku do tradycji leśnej i łowieckiej stały się inspiracją do napisania przez Krzysztofa M. Kadleca w 2018 roku utworu przeznaczonych na zespół rogów myśliwskich zatytułowanego „Ze wspomnień starego leśnika”. Dźwiękami myśliwskich trąb chciał przywołać pamięć tego wielkiego Polaka, patrioty, oddanego ojczyźnie przyrodzie leśnika. W strukturę dzieła wpleciony został fragment



Stanisław Cenkiem: Ze wspomnień starego leśnika; karta tytułowa książki

znanej kościelnej pieśni „Święty Hubercie patronie nasz”. Wykorzystano również motyw zaczerpnięty z „Mazurka Dąbrowskiego”. Nie mogło też zabraknąć muzyki tak bliskiej sercu śląskiego nemroda. Stąd znalazł się cytat z sygnału „Pióro na rozkładzie” nawiązującego do historyjki opowiedanej przez Cenkiera o „umiejętnościach” strzeleckich wybitnego śpiewaka. W opowieściach „Starego leśnika” pojawia się wątek jego wielkiego zaangażowania w ochronę pszczyńskich żubrów. Zatem musiał wybrzmieć odpowiedni muzyczny akcent. Stąd znalazł się tam charakterystyczny zwrot melodyczny zaczerpnięty z historycznego zewu „Żubr na rozkładzie”. Całość zamyka pierwiastek rytmiczno-melodyczny zapożyczony z uroczystej fanfary J.P. Galettiego „Pożegnanie”, co jest sugestią rozstania się tylko na chwilę. Pamięć o tym wspańiałym człowieku jakim był Stanisław Cenkiem, musi trwać w sercu i umyśle współczesnego prawdziwego Polaka.

Krzysztof M. Kadlec: Ze wspomnień starego leśnika; pierwsza strona partytury

CO NAM W DUSZY GRA

HYMN KOŁA ŁOWIECKIEGO „MYŚLIWIEC” W LANCKORONIE



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

Wiele kół łowieckich posiada swój hymn, który wykonywany jest przy różnych kołowych uroczystościach, a zwłaszcza podczas kolejnych jubileuszy.

Tak też jest w moim kole „Myśliwiec” w Lanckoronie. Słowa hymnu napisałem w 1999 roku w ramach przygotowań do jubileuszu 15-lecia naszego koła, natomiast muzykę po kolejnym jubileuszu w 2007 roku stworzył wybitny kompozytor myśliwskiej muzyki Krzysztof Kadlec. Nasz Hymn nagraliśmy też na płytkę CD.

Hymn Koła Łowieckiego „Myśliwiec” w Lanckoronie

*Gdzieś na lanckorońskiej górze
Gra pobudkę rdzawopióry
Słońce wschodzi nad Ptasznicą
Na łów ruszają nemrodzi.*

*Czy to w lesie, czy to w polu
Latem, zimą czy w jesieni
W pojedynkę czy w gromadzie
Zawsze wrażeń czeka moc.*

*Tutaj zajac sadzi ostro
Tam sznuruje cicho lis
Rogacz szczeka gdzieś po lesie
Czasem dzika błysnie gwizd.*

*Czyrykają kuropatwy
Nad Biertówką kaczy świst
Słońce znika za klasztorem
Przy ognisku zasiąść czas.*

*Jeśli Święty Hubert zdarzył
Przy pokocie stanem wraz
I dziękując mu za dary
Odgłos rogu pośle w las.*



Płyta CD z hymnem lanckorońskiego „Myśliwca”

Marek Piotr Krzemień Lanckorona 1999 r.

W bieżącym roku będziemy obchodzić kolejny jubileusz 45-lecia, a więc jest to doskonała okazja do refleksji zwłaszcza, że słowa hymnu przez te lata stały się swoistym historycznym dokumentem.

Wówczas pisząc starałem się odzwierciedlić myśliwskie życie naszego koła. Dziś, po z górą ćwierćwieczu, postaram się zestawić je z obecną rzeczywistością.

I tak w 1999 roku Hymn zaczynałem słowami że: *Gdzieś na Lanckorońskiej Górze gra pobudkę rdzawopióry* - był to wówczas częsty obrazek, jako że w 1999 roku strzeliliśmy 91 kogutów, w ubiegłym, w 2025 roku zaledwie 10 sztuk. Dalej pisałem ...*tutaj zajac sadzi ostro*... dziś

Hymn KK >> Myśliwiec w Łańckoronie ST. M. P. Kizemien 1999r. muz. K. Kadlec 2007r.

①
 Szkies na lanc-ko-roni-skiej go-rze gra po-
 bu-dkę rda-wo pío-ry Stoń-ce wscho-dzi
 nad Pła-szni-cą na łów ru-sza-ją ne-mro-
 dzi ② Czy to w le-sie czy to w po-łu
 la-tem zi-mą czy w je-sie-ni w po-je-
 dyn-kę czy w gro-ma-dzie ra-wsze cze-ka
 nora-żeń moe ③ Tu-taj ka-jąc sa-dzi
 o-stro tam sznu-ru-je ci-cho lis. Ro-gacz
 szcze-ka gdzieś po le-sie cza-sem dzi-ka
 bły-śnie gwizd ④ czy-ry-ka-ją ku-ro-pa-tyw
 nad Bier-tów-ką ka-czy świst Stoń-ce kwi-ka
 na kla-szto-rem przy o-gni-sku ra-cząc czas
 ⑤
 Je-śli świę-ty Hu-ber zda-rzył przy po-
 ko-cie sta-niem wraz. My dzie-ku-jąc
 mu za da-ny od-głos ro-gu
 po-ślemy w las

zajęcy praktycznie nie ma i dalej ...czyrykaja kuropatwy, a dziś ze święcą można ich szukać w naszym łowisku, wreszcie ...nad Biertówka kaczy świst..., a dzisiaj nad zabudowanymi brzegami nie ma miejsca na polowanie.

Cóż nam więc zostało ...nadal sznuruje cicho lis... rogacz szczeka gdzieś po lesie. Wreszcie dziki, które wówczas stanowiły prawdziwy rarytas myśliwskiej przygody, jako że, w 1999 roku strzeliliśmy słownie jednego dzika!, więc wówczas napisałem ...Czasem dzika błysnie gwizd. Dzisiaj dzik stanowi w naszym łowisku gatunek podstawowy, jako że w ubiegłym sezonie strzeliliśmy ich 305!

Jedno się tylko nie zmieniło, parafrazując słowa naszego hymnu mogę napisać: tak jak kiedyś: *Jeśli Święty Hubert zdarzy. Przy pokocie stajemy wraz i dziękując mu za dary odgłos rogu ślemy w las.*

ZWIERZĘTA ŁOWNE PĘDZLEM, OŁÓWKIEM I RYLCEM TWORZONE

Przeglądając roczniki „Łowca Polskiego” z piątej dekady ubiegłego wieku, natknąłem się na rysunki sygnowane przez Jadwigę Prandotę Trzczińską. Jeden z nich, szczerzący kęsy wilk, zdobi okładkę pisma ze stycznia 1956 roku.

Zainteresowanie dorobkiem malarki przywiodło mnie do strony internetowej Muzeum



Jadwiga Trzczińska pracująca na tle obrazu „Cyrk”, około 1960, zbiory MHK



Biały Ren, 1968, olej/plótno, 80,5 x 102,5 cm, zbiory MHK



Ryś, 1954, ołówek/papier, 29,5 x 42 cm, na odwrocie napis Warszawa ZOO 1953

Historii Kielc, zawierającej liczne informacje o kieleckiej mistrzyni pędzla, jej skomplikowanej i ciekawej biografii oraz pracach artystki. Katalog wystawy „Jadwiga Prandota Trzczińska – malarstwo, rysunek grafika”, zredagowany przez Krzysztofa Myślińskiego (jest jeszcze w sprzedaży) oraz dostępne informacje internetowe są źródłami, którymi posłużyłem się przy prezentacji twórczości malarki, tematycznie bliskiej myśliwemu.

Jadwiga Prandota Trzczińska urodziła się w 1933 roku w Warszawie, szczyliła się szlacheckim pochodzeniem, niektóre prace podpisywała przydomkiem rodzimym „Prandota”. Uczyła się w liceum Błogosławionej Kingi w Kielcach, studiowała na kierunkach artystycznych UJ w Krakowie i ASP w Warszawie. Pod kierunkiem uznanych sław profesorskich Stanisława Szczepańskiego i Michała Byliny ukształtowała się artystycznie. Drzeworyt,



Żubr, 1954, ołówek/papier, zbiory MHK

akwaforta, gwasz, olej, ołówek to techniki, którymi biegle się posługiwała. Pisała wiersze, publikowała, zwłaszcza po śmierci matki w 1970 roku.

Podczas pobytu w Warszawie przyjaźniła się z Mironem Białoszewskim poetą, prozaikiem, dramaturgiem i aktorem teatralnym związanym z Warszawą. Zdjęcia i autoportrety świadczą o jej pięknej urodzie, pozostała jednak osobą samotną, wobec swej interplciowości. Operację przeszła w Szwecji, uważała się za kobietę, co przy dużym wzroście, mocnej budowie ciała i tubalnym głosie wywoływało stany depresyjne i narażało ją na stygmatyzację. W czasach warszawskich młodej artystce nie wiodło się materialnie, oferowała swe ilustracje galeriom, redakcjom czasopism. W „Łowcu Polskim” ukazało się kilka jej grafik z wizerunkami zwierzy-



Autoportret, 1953, ołówek/papier, 62,5 x 50 cm, zbiory MHK



Portret rysia, ołówek/papier, „Łowiec Polski”, 1955, 1:3



Cietrzew, 1965, tusz/pędzel/papier, 14,5 x 12,8 cm, zbiory MHK



Wilk, ołówek/pędzel/papier, „Łowiec Polski”, 1956, 1:1

ny. W końcu lat pięćdziesiątych powróciła do Kielc, zamieszkała z mamą w willi przy ul. Mazurskiej, jednak myślami tkwiła nadal w środowisku warszawskim.

Na okres kielecki, przypada czas jej największej aktywności artystycznej, dużo malowała, podróżowała, wystawiała w kraju i za granicą, m.in. w Amsterdamie, Melbourne, Londynie, Johannesburgu i w Szwecji. Podróż do ZSRR zaowocowała cyklami obrazów o tematyce cerkiewnej i cyrkowej.

W 1970 roku, Trzcinińska przeszła ostry kryzys psychiczny, wywołany śmiercią matki, z którą była związana nadzwyczaj emocjonalnie. Malarka nie kończyła obrazów, przestała malować, sprzedawała resztki wcześniejszych prac, przytłoczona ciężarem bezradności zamknęła się w sobie, nie dbała o wygląd, w odosobnieniu i w niedostatku na zaniedbanej posesji, żyła w otoczeniu psów, które lubiła, jak i inne zwierzęta. Zmarła osamotniona w 2005 roku, spoczywa na cmentarzu komunalnym w Cedzynie. Nieruchomości po Trzcinińskich przeszły na własność



Walczące łosie, 1955, akwarela/gwaz/papier, 60 x 75 cm, zbiory MHK



Niedźwiedź (studium), 1953, ołówek/papier, 29,8 x 42 cm, na odwrocie pieczętka „Łowiec Polski”



Jeleń, 1965, tusz/pędzel/papier, 23,7 x 17,2 cm, zbiory MHK



Dzik, 1954, ołówek/papier, 21 x 30 cm, na odwrocie napis Warszawa ZOO i pieczętka „Łowiec Polski”, Desa Unicum, <https://bid.desa.pl>

Miasta Kielce, obrazy, pamiątki i archiwalia trafiły do Muzeum Historii Kielc (dalej MHK).

Prandota Trzcńska była malarką wszechstronną, krytycy sztuki zauważają w jej twórczości kilka motywów. Jednym z ważniejszych to motyw słońca, który tworzyła w różnych technikach, kompozycjach i stylach. Powtarzały się też motywy koguta, tematy cerkiewne, obrazy abstrakcyjne, a w pierwszych latach twórczości dzieła historyczne.

Myśliwych najbardziej zainteresują świętokrzyskie krajobrazy oraz zwierzyzna (np. zbiór rysunków – studium zwierząt), którą rysowała m.in. w warszawskim ZOO. Chętnie malowała konie, jeleniowate (jelenie, renifery), żubry, drapieżniki (niedźwiedzie, rysie, wilki) oraz ptaki (cietrzewie, bażanty, sowy, orły). Interesujący jest też drzeworyt z 1965 roku znany pod nazwami: „Emeryk” lub „Jeleń przynosi św. Emerykowi karawakę z drzewem Krzyża Świętego”.

Prace Prandoty Trzcńskiej znajdują się w zbiorach Muzeum Historii Kielc, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Kielcach, Biblioteki Narodowej i w zbiorach prywatnych.

**Krzysztof Mielnikiewicz
– Oddziały Warszawski
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ**



Jeleń przynosi św. Emerykowi karawakę z Drzewem Krzyża Świętego, 1965, drzeworyt nr 8, papier, 27,5 x 31,5 cm, aukcja Światowid Kielce 2024, <https://onebid.pl>



Żubry, 1955, ołówek/papier, 27,2x 38,6 cm, zbiory MHK



Bez nazwy, Warszawa ZOO, 1957, Desa Unicum, <https://bid.desa.pl>



Orzeł, 1954, sangwina/papier, na odwrocie napis autorki Warszawa ZOO i pieczęć „Łowiec Polski”, zbiory MHK

DRZEWA POLSKIEGO PEJZAŻU ORAZ ZWIERZĘTA ŚWIATA W PROJEKTACH ZNACZKÓW POCZTOWYCH JANUSZA TOWPIKA (1934-1981)



Grzegorz Roszkowiak

*Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ*

W ostatnich 5 wydaniach Biuletynu Kultura Łowiecka, starałem się przedstawić, a starszym czytelnikom przypomnieć dorobek artystyczny Janusza Towpika. Teksty poświęcone były poszczególnym dziedzinom twórczości plastycznej jakimi zajmował się artysta. Artykuł w wydaniu 113 (str. 73-74) przybliżył studia nad pejzażem. Tekst w wydaniu 114 (str. 79-82) rysunki zwierząt wykonywane z żywego modelu a w 115 (str. 61-64) ilustracje książkowe. Artykuł w numerze 116 Kultury Łowieckiej (str. 69-73) poświęcony został projektom gobelinów o tematyce łowieckiej, natomiast w numerze 117 (str. 123-125) projektom intarsji. Ostatni z cyklu tekst jest związany z tworzeniem przez Janusza Towpika projektów znaczków pocztowych o tematyce przyrodniczej. Dla starszych czytelników może być przypomnieniem młodości, kiedy kolekcjonowanie znaczków pocztowych było bardzo popularnym zajęciem. Jestem przekonany, że wielu z nas posiada jeszcze klasyry ze znaczkami wśród których znajdują się te projektowane przez Janusza Towpika.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku artysta miał już bogate doświadczenia zarówno z małymi jak dużymi formami plastycznymi. Klamrą spinającą różne dziedziny twórczości plastycznej artysty były tematy związane z przyrodą. Jednym z ulubionych obiektów do studiowania w plenerze były drzewa, które szkicował i podmalowywał akwarelą już od lat pięćdziesiątych, o czym świadczą liczne pozostawione szkicowniki. Zarówno wysoki poziom warsztatu oraz wcześniejsze dokonania artystyczne predestynowały Janusza Towpika do podjęcia się projektowania znaczków pocztowych. Realizacja projektów rozpoczęła się w 1978 roku na zlecenie



Janusz Towpik w pracowni



Brzoza



Dąb szypułkowy



Klon zwyczajny



Sosna pospolita



Topola biała



Wierzba biała

Poczty Polskiej serią pt. „Drzewa” z cyklu „Ochrona środowiska”. Artysta przygotował 6 projektów znaczków z drzewami rodzimego pejzażu. Były to: Klon zwyczajny, Dąb szypułkowy, Topola biała, Sosna pospolita, Wierzba biała i Brzoza brodawkowata. Drzewa zostały przedstawione pojedynczo lub w grupie na tle pejzażu w różnych kolorach wiosny, lata, jesieni i zimy. Autor tak wspomina pracę nad projektami: *Staralem się pokazać poszczególne drzewa w tych okresach, w których wyglądają najpiękniej, stąd m.in. kwitnąca biała topola. Przydała mi się do tego moja „dokumentacja” przyrody. A poza tym ważne było, by każdy znaczek stanowił samoistny obrazek odpowiednio skomponowany w kształcie i kolorze, a zarazem by seria stanowiła harmonijną całość.*

Znaczki opatrzone zostały międzynarodowym znakiem ochrony środowiska. Druk zlecono drukarni VEB Wertpapierdruckerei w Lipsku w technice rotograwiury barwnej, w formacie 27,5 x 32,8 mm. Do obiegu seria weszła 6 września 1978 roku wraz z kopertami pierwszego dnia obiegu (FDC) wydanymi przez Ministerstwo Łączności. Seria znaczków zaprezentowana na XXXII Jesiennym Salonie Filatelistycznym w Paryżu w 1978 roku zdobyła Wielką Nagrodę Filatelistyki Europejskiej i nagrodę Prezydenta Francji (porcelanową wazę z manufaktury w Sevres, przekazaną Poczcie Polskiej).





Antylopa kama



Foka szara



Jaguar



Koń Przewalskiego



Mandryl



Niedźwiedź polarny



Słoń indyjski

W 1978 roku przypadała 50 rocznica utworzenia ZOO w Warszawie. Z tej okazji postanowiono wydać serię pamiątkowych znaczków pocztowych. Zaprojektowanie tych znaczków zlecono nie komu innemu jak Januszowi Towpikowi współpracującemu z Ogrodem od lat i dokumentującym okazy zwierząt w tym ZOO. Powstała seria 7 znaczków przedstawiająca zwierzęta i ich młode: Koń Przewalskiego, Niedźwiedź polarny, Słoń indyjski, Jaguar, Foka szara, Antylopa kama oraz Mandryl. Znaczki wydrukowano w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie w technice wielobarwnej w formacie 43 x 31,25 mm.

Projekty autorskie znaczków „Drzewa” oraz „50 lecie warszawskiego ZOO” zostały zlecone przez ówczesne Ministerstwo Łączności i obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.

Artysta podjął kolejne realizacje projektów znaczków pocztowych, lecz niestety nie zostały wydane.

Przedstawiając (lub przypominając starszym czytelnikom) twórczość Janusza Towpika, tak ściśle związaną z przyrodą, chciałem oddać ukłon dokonaniom artysty, którego dzieło wzbogaciło polską kulturę. Szkoda, że tak wcześnie zakończyło się jego życie i artystyczna kariera.

Ilustracje udostępniła Barbara Towpik-Roszkiewicz córka artysty.

OD ŁOWÓW DO MALARSTWA - OPOWIEŚĆ O BRONISŁAWIE CHYLASZKU

W dziejach polskiego łowiectwa nie brakuje postaci, dla których kontakt z naturą był czymś znacznie głębszym. Obok trofeów i wspomnień pozostawiają po sobie przede wszystkim świadectwo. Do grona tego należy 93 letni nemrod **Bronisław Chylaszek**, wieloletni myśliwy Koła Łowieckiego „Daniel” Chełmek-Libiąż, który całe swoje łowieckie życie zamknął dziś w malarstwie olejnym.



Szymon Zawora
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



Bronisław Chylaszek w swojej łowieckiej pracowni

Zamiłowanie do rysunku i malarstwa, towarzyszyło Bronisławowi Chylaszko-
wi od najmłodszych lat. Już jako chłopiec chętnie sięgał po ołówek i farby, a pierwszą pracą, z której był naprawdę dumny, był niewielki portret sąsiadki przedstawionej w czapce studenckiej. Talent ten zaprowadził go nawet do egzaminów wstępnych do Technikum Plastycznego w Krakowie, które zdał. Niestety trudna sytuacja materialna i brak możliwości utrzymania się w mieście zmusiły go do rezygnacji z tej drogi. Życie potoczyło się inaczej. Szkoła zawodowa w Chełmku, praca, wojsko, obowiązki.

W 1953 roku Bronisław Chylaszek rozpoczął obowiązkową służbę wojskową. Po ukończeniu szkoły podoficerskiej jego zdolności plastyczne zostały szybko zauważone. Przydzielono go do dekorowania świetlic wojskowych w czasach, gdy pędzel służył głównie do malowania haseł propagandowych, portretów przywódców i cytatów, często nanoszonych na szkło odwróconym pismem, aby były czytelne po przeciwnej stronie.





Pierwsze zetknięcie z prawdziwym łowiectwem miało miejsce jeszcze w młodości. Wracając ze szkoły pociągiem, spotkał myśliwego Niedzielskiego z Chełmka, który zaprosił go do pomocy przy polowaniu na kuropatwy nad Nicią. To krótkie spotkanie wystarczyło, by narodziła się fascynacja, która miała trwać całe życie. Do Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił w 1971 roku. Wraz z kolegami z pracy założył Robotnicze Koło Łowieckie „Bór” przy Związkowej Radzie Przedsiębiorstwa Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Następnie jego droga



zaprowadziła go do Chełmka, a ostatecznie do Koła Łowieckiego „Daniel” Chełmek-Libiąż, z którym jest związany do dziś.

Dla Bronisława Chylaszka od początku ważniejsze od trofeów było samo polowanie – cisza, las, poranek, obecność zwierzyny. Pozostało wiele wspomnień i przygód, jak ta z nocnej zasiadki w lasach opolskich, gdy na lufie dubeltówki usiadł puchacz, biorąc ją za gałąź, czy chwile spędzone na polowaniu na muflony w okolicach Bielawy. Te obrazy natury trwale zapisały się w pamięci myśliwego.

Czynne polowanie zakończył w 2019 roku. Była to decyzja trudna i bolesna – odejście od czegoś, co przez całe jego życie było największą pasją. To właśnie wtedy powróciło malarstwo, tym razem na dobre. Najpierw pojawiły się krajobrazy, później zwierzyna: jelenie, danielle, łosie, kuropatwy, bażanty, a szczególne miejsce w jego sercu zajmuje głuszec. Maluje wyłącznie w domu, farbami olejnymi. Wszystko, co tworzy, powstaje z łowieckich wspomnień.



Bronisław Chylaszek przy kapliczce Świętego Huberta KŁ „Daniel” Chełmek-Libiąż z namalowanym przez siebie obrazem Patrona, przekazany temu Kołu

Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje obraz rodzinnego, drewnianego domu krytego słomą, namalowany dla rodziny i potomnych z zachowaniem detali. Nie interesuje go nowoczesna sztuka oderwana od rzeczywistości. Najważniejsza jest natura, las i zwierzyna.

Dziś malowanie jest dla niego jedną z niewielu form spędzania wolnego czasu i sposobem na zachowanie wewnętrznej równowagi. Chciałby, aby jego obrazy pozostały i pozwoliły innym zobaczyć piękno łowieckiego życia. Jak sam mówi, chciałby zostać zapamiętany przez kolegów jako myśliwy i malarz: „*Żebyście pamiętali, że był taki, co malował dla kolegów. Żebyście pamiętali o mnie.*”

LAS I POLE



Wojciech Boczkowski
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

Las i pole to dwie struktury, które zawsze i wszędzie ze sobą graniczą, można stwierdzić, że są nierozłączne. Wynika to z faktu, że najpierw był las, a po jego usunięciu powstało pole. Zarówno las jako kompleks roślinności i gruntów związanych z gospodarką leśną oraz pole – obszar ziemi przeznaczony pod uprawę roślin od wieków wymagały ochrony. W lesie chroniono przeważnie drzewostan, a na polu to co jest obsiane lub obsadzone. Do pełnienia funkcji ochronnych i strażniczych powoływano gajowych, strażników, stróży, dozorców i inne osoby, którym powierzano zarówno ochronę lasów, łąk, pól, pastwisk i winnic. Natomiast strzeżenie pól obejmowało zawsze także ochronę obrzeży lasów z jakim to pole graniczyło. Oczywiście, że każdy wykonując swój obowiązek ochrony nosił urzędową oznakę. Dlatego też wypada poznać oznaki straży polowej w Polsce jak i w sąsiednich krajach, często mającej w swoim zakresie działania ochronę zarówno pól jak i lasów. W Polsce był to stróż polowy, strażnik polowy lub straż polowa, natomiast na Słowacji – poľný hájnik, w Czechach i na Morawach – poľní hlídač, na Węgrzech – mezőőr, a w Prusach – Feld&Forst-Hüter. Poniżej przykładowe oznaki straży polowych z mojej kolekcji.

OZNAKI POLSKIE



Foto 1



Foto 2

Na ziemiach polskich pierwsze oznaki straży polowych pojawiły się już w XIX wieku. W zaborze rosyjskim miały one kształt ażurowej romboidalnej plakiety, boczne ramiona mogły być grostkowane lub gładkie, a w wypukłym centrum wytłoczony był zaczerniony napisem: „ПОЛЕВОЙ СТОРОЖЪ” - **STRÓŻ POLOWY**. Oznaki były tłoczone w blasze mosiężnej i miedzianej lub odlewane, chociaż spotyka się także wycinane z blachy z wybitym napisem, wymiary oznak były bardzo różne. Ażurowe otwory w oznakach służyły także do przyszcicia. (foto 1)

Natomiast w zaborze austriackim oznaki miały kształt owalny i były tłoczone w blasze miedzianej lub mosiężnej albo odlewane w mosiądzu lub cynie. Pośrodku był herb Galicji, a góry i u dołu napis „STRAŻNIK POLOWY” Wymiary poszczególnych oznak są różne, ale w granicach 80-85 x 100-110 mm. Z tyłu kółeczka z drutu lub agrafa do przyczepienia. (foto 2)

W odrodzonej Polsce najczęściej można spotkać oznaki kształtu owalnego, tłoczone z blachy mosiężnej, pośrodku orzeł wzór 19 i napis wokół „**STRAŻ POLOWA**”. Wymiary 90 x 100 mm, z tyłu dwie pary wąsów do mocowania na opasce. (foto 3)



Foto 3



Foto 4

A także oznaki kształtu owalnego, ale na płaskiej mosiężnej tarczy, w centrum nałożony jest wojskowy orzeł wzór 19. Wokół wybijany napis: „**STRAŻ – POLOWA * GMINA – SZCZEPANÓW**”. Szczepanów – pow. brzeski, woj. małopolskie. Wymiary 87 x 109 mm, z tyłu druciane uszka do przyczepienia. (foto 4) Takich oznak spotyka się najwięcej z uwagi na łatwość wykonania.

OZNAKI CZECHOSŁOWACKIE

Najciekawsze oznaki straży polowych pochodzą z terenów byłej Czechosłowacji. Były to duże, mosiężne plakietki kształtu owalnego, wykonane bardzo starannie metodą tłoczenia, o wymiarach 100 x 120 mm. Pośrodku godło Czechosłowacji, nad nim numer kolejny, a powyżej i poniżej godła symbole lub nazwa pełnionej funkcji. Ciekawostką jest to, że były także oznaki dwujęzyczne.



Foto 5



Foto 6

Na pierwszej oznace u góry jest napis po słowacku „**POŬNÝ HÁJNIK**” co można przetłumaczyć jako STRAŻNIK POLOWY, poniżej numer „**ČÍS. 1103**” natomiast u dołu pod godłem są dwie skrzyżowane gałązki lipy, lipa – symbol narodowy Słowacji oraz Czech. Oznaka noszona w Czecha i na Słowacji. (foto 5)

Na drugiej oznace u góry „**POŬNÝ HÁJNIK**”, numer „**ČÍS. 3290**”, u dołu po węgiersku „**MEZŐŐR**” – co oznacza STRAŻ POLOWA. Oznaka była używana na terenie Słowacji gdzie mieszkała także ludność węgierskojęzyczna. (foto 6)

Na trzeciej oznace u góry „**POŬNÝ HÁJNIK**”, numer „**ČÍS. 2887**”, u dołu po niemiecku „**FELDHÜTER**” – to jest STRAŻNIK POLOWY. Oznaka była używana na terenie Czech gdzie mieszkała także ludność niemieckojęzyczna. (foto 7)



Foto 7



Foto 8

Czwarta oznaka także z godłem Czechosłowacji jest odmienna, ponieważ wykonana metodą tłoczenia w ale blasze cynkowej. Po bokach ma napisy: po czesku „POLNÍ HLÍDAČ” – STRAŽNIK POLOWY i po rosyjsku „ПОЛЕВОЙ СТОРОЖЬ” – СТРОЖ ПОLOWY. U góry napis po czesku i po rosyjsku „PODKARPATSKÁ RUS” – „ПОДКАРПАТСКА РУСЬ.”. U dołu numer

„448”. Oznaka z lat 1919-1939 kiedy to Ruś Podkarpacka należała do Czechosłowacji (tereny Zakarpacia, Ukrainy Zakarpackiej). (foto 8)

Kolejne oznaki będą już z herbami krajowymi. Pierwsza oznaka jest kształtu owalnego, tłoczona w blasze mosiężnej, wymiar 60 x 80 mm. Pośrodku godło Słowacji, a po bokach napis po słowacku „POĽNÝ HÁJNIK” – STRAŽNIK POLOWY, noszona na terytorium Słowacji. (foto 9)



Foto 9



Foto 10

Druga oznaka ma kształt okrągły o średnicy 100 mm, tłoczona w mosiądzu. W centrum herb Moraw, a u góry napis po czesku „POLNÍ HLÍDAČ” – STRAŽNIK POLOWY, u dołu motyw ze splecionymi winoroślami. Oznaka pochodzi z Moraw. (foto 10)

Trzecia oznaka także jest tłoczona w blasze mosiężnej o kształcie owalnym i wymiarach 80 x 100 mm. Pośrodku herb Czech, a po obwodzie napis po czesku „POLNÍ HLÍDAČ OBCE JAROMIĚŘSKÉ” – STRAŽNIK POLOWY GMINY JAROMIERZSKIEJ. Jaroměř miasto w północnych Czechach. Czyli w Czechach, podobnie jak w Polsce, były też straże gminne. (foto 11)



Foto 11

OZNAKI WĘGIERSKIE



Foto 12



Foto 13

Z terenu Węgier pochodzą dwie zasadniczo różniące się oznaki. Pierwsza oznaka ma kształt tarczy herbowej o wymiarach 105 x 80 mm, wykonana jest z blachy mosiężnej, głęboko tłoczona, w skrajnych rogach otwory dla przyszycia. Pośrodku oznaki usytuowana jest Korona Świętego Stefana – relikwia narodowa i symbol państwowości Węgier. Poniżej napis po węgiersku „MEZŐŐR” – co tłumaczymy jako STRAŻ POLOWA. (foto 12)

Druga oznaka jest owalna o wymiarach 94 x 114 mm, wykonana także z blachy mosiężnej, głęboko tłoczona, po bokach otwory dla przyszycia. Pośrodku oznaki usytuowany jest herb Węgier, a po bokach herbu gałązki z liści laurowych i dębowych przewiązanych wstęgą. Nad herbem nr „30931”, a poniżej herbu napis po węgiersku „MEZŐŐR” – co także oznacza STRAŻ POLOWA. (foto 13)

OZNAKA PRUSKA

Zupełnie odmienna jest ostatnia oznaka, ma kształt sześciokąta, wytłaczana z kontrą w blasze mosiężnej, w centrum na promienistym tle w sześciokącie godło Prus z lat 1933-1935, powyżej półokrągły flankowany kartusz z napisem po niemiecku „Feld&Forst-Hüter” - STRAŻNIK POLOWY I LEŚNY. Na rewersie ślad po agrafce. (foto 14)

Strzeżenie i ochrona, zarówno pól jak i lasów, była rozpowszechniona także we wszystkich otaczających nas krajach, czego dowodem mogą być zaprezentowane powyżej oznaki. A żeby strzegący mógł być rozpoznawany, przez różne narody zamieszkujące na danym obszarze, nosił na piersi dwujęzyczną urzędową oznakę.



Foto 14

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE ORAZ MITY I LEGENDY

- TEMATAMI ZNACZKÓW EUROPA CEPT - WALORY DO WYKORZYSTANIA W ZBIORZE FILATELISTYCZNYM „HISTORIA I KULTURA ŁOWIECKA”?

Znaczki pocztowe EUROPA są coroczną, wspólną emisją państw, mają wspólny wzór lub tematykę. Pierwsze emisje miały miejsce 15 września 1956 roku. Administracje pocztowe sześciu państw założycielskich Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWG) wydały znaczki z analogicznym obrazkiem wieży złożonej z liter słowa EUROPA, otoczonej rusztowaniem budowlanym.

Znaczki te podkreślają współpracę w dziedzinie poczty, uwzględniając promocję filatelistyki. Budują również świadomość wspólnych korzeni, kultury i historii Europy oraz jej wspólnych celów

W 1959 roku powstała Europejska Konferencja Administracji Poczty i Telekomunikacji, CEPT (skrót od francuskiej nazwy *Conférence européenne des administrations des postes et des télécommunications*). Od 1960 roku inicjały organizacji, zamieszcza się na wspólnych emisjach. W latach 1956–1973, mimo zaleceń władz, kilka państw wyłamało się z zasady wspólnego motywu i zaprojektowały znaczki z napisem EUROPA, ale o innych motywach. Praktyka ta spowodowała, że w 1974 roku usankcjonowano regulę, obowiązującą do dzisiaj, zezwalającą na wydawanie różnych wzorów przy zachowaniu wspólnego tematu.

W 1993 roku powstała Grupa Robocza ds. Znaczków i Filatelistyki PostEUROP i przejęła od CEPT odpowiedzialność za zarządzanie znaczkami EUROPA. Grupa złożona jest z ekspertów filatelistycznych, odpowiada za wybór tematyki, aktywnie promuje filatelistykę. Wybór tematów jest różnorodny, zazwyczaj nawiązuje do dziedzictwa starego kontynentu – wartości, tradycji, wiedzy i doświadczeń przekazywanych z pokolenia na pokolenie, w szczególności do dziedzictwa kulturowego, historycznego, czy przyrodniczego, które stanowią ważny element tożsamości i kultury danej społeczności.

Emisje znaczków EUROPA są niezwykle bogatym źródłem wiedzy i zasobem do budowy kompleksowego zbioru na każdy temat, w tym *Łowiectwa*, lub do tworzenia ekspozycji szczegółowych poświęconych jego działom (historia, zwierzęta łowne, patroni łowiectwa i in.). Najwięcej znaków pocztowych (znaczki, koperty FDC, arkusze, bloki, zeszytiki znaczkowe) do tematu łowiectwo można znaleźć w wcześniejszych wydaniach EUROPY, takich jak: *Ochrona przyrody* (1986 rok), *Opowieści i legendy* (1997), *Rezerwaty przyrody i parki narodowe* (1999), *Las* (2011), *Ptaki* (2019), *Zagrożone gatunki dzikich zwierząt* (2021). Na oficjalnej stronie Europejskiej Konferencji Administracji Poczty i Telekomunikacji CEPT podane są wszystkie emisje znaczków EUROPA.

Poniżej prezentuję walory dwóch tematów z ostatnich lat **Opowieści i legendy** z 2022 roku i **Odkrycia archeologiczne** z 2025. Znaczki te związane są z mitami powiązаныmi z łowiectwem i zwierzętami łownymi oraz z wczesną historią łowów, poczynając od paleolitu, przez



neolit, epokę brązu, żelaza i starożytność. Linki do wydań w wykazie źródeł.

Cześć I. Opowieści i legendy

Łotwa, 8 kwietnia 2022. Legenda o stworzeniu wilka

Velns, chthoniczny (związany z ziemią i podziemiami) bóg wód, bagien, polowań, suszy, kultury, bydła, płodności, rzemiosła, rolnictwa, znany też, jako diaboliczny Kościsty Starzec, stworzył wilka z patyków, błota i mchu, by pomógł mu zniszczyć boskie bogactwa. Okazało się, że Velns nie był w stanie burego drapieżcy ożywić. Wilk ożył z pomocą odwiecznego wroga Velnsa Dievs, zwanego „Niebiańskim Ojcem” – bałtyjskiego boga nieba, dobrobytu i pomyślności, władcy bogów i twórcy praw rządzących kosmosem. Zatem, wilk stał się „Psem Divesa”, którego zadaniem w mitologii, wbrew intencjom Velnsa, było tępienie diabłów i złych duchów, bojących się wilczego kła.

Wydanie składa się z dwóch znaczków, na jednym z nich „Niebiański Ojciec” jedzie na białym koniu w towarzystwie wilka, którego latarnię (łeb) przedstawiono też na datowniku okolicznościowym, stosowanym na kopercie pierwszego dnia obiegu (FDC).



Mołdawia, 29 kwietnia 2022. Mit o założeniu Mołdawii

Godność wojewody w krainie Mormorosz piastował w 1343 roku legendarny Dragos, dowodzący armią oddaną na służbę królowi Ludwikowi Andegaweńskiemu, panującemu ówczesnie na Węgrzech. Maszerując na czele kawalerii przez lasy Bukowiny, na wschód, ku rozległym równinom zajęтым przez hordy tatarskie, zauważył Dragos u swych czworonożnych towarzyszy łowów, oznaki silnego podniecenia. Dotarłszy na łąkę przeciętą czystą i wartką rzeką, żołnierze ujrzeli niecodzienny obraz: wielki, dziki tur wpatrywał się spod szerokiej gałęzi drzewa w psy, które, stojąc w szeregu czekały gniewnie, nie mając odwagi przekroczyć zimnej wody. Tymczasem tur uderzając mocno przednimi badyłami o ziemię, ruszył w kierunku hałaśliwych zwierząt. Zajadła Molda, ukochana suka Dragosa, uprzedzając szarżę byka, pokonała rzekę, dotarła na przeciwległy brzeg i jak pijawka przypadła do rozjuszonego tura. Zwierz szybkim ruchem łba z rozłożystym urożeniem, zadał cios, wyrzucając sukę w górę, kolejny cios tura zadany w spadającego psa okazał się śmiertelny.

Krew uderzyła wojewodzie do głowy, popędzając wściekle konia ku dzikiemu wołu. Żołnierze, z obawy przed zranieniem dowódcy, nie strzelali z naciągniętych łuków. Rozjuszony, fukający byk, z opuszczonym łbem, sunął groźnie w stronę jeźdźcy. Zwierzę nie zdążyło zewrzeć się intruzem naruszającym jego terytorium, bowiem wyciągnięta za pasa ciężka i kolczasta buława wojewody z niezwykłą siłą trafiła w czoło kolosa, krew trysnęła z rany, chód tura stał się chwiejny. Żołnierze przeprawiwszy się przez bród dokończyli dzieła, rażąc tura krótkimi włóczniami.

Wojewoda, zrozpaczony utratą psa, nazwał rzekę a następnie całą krainę Moldovą. Głowa tura z gwiazdą w urożeniu stała się herbem Mołdawii, symbolizującym suwerenność, siłę i łoświecki rodowód założycielski.

W ramach emisji Europa CEPT symbolikę tura i polowanie nawiązujące do legendy można oglądać na znaczkach Rumunii i Mołdawii. Dodam, przy okazji, że najdroższym pojedynczym znaczkiem pocztowym Rumunii, z czteroznaczkowej serii z 1858 roku, z wyobrażeniem głowy tura, jest egzemplarz o nominale 27 parali (1 lej rumuński dzielił się wówczas na 40 parali). Na



aukcji w 2015 roku osiągnął on cenę 26 000 euro, jednak rekordową kwotę 830 000 euro (ok. 1,1 miliona dolarów) zapłacił anonimowy filatelista za unikalną przesyłkę z ośmioma „Głowami Tura”.

Szwajcaria 5 maja 2025 roku. Legenda o Wilhelmie Tellu

Był rok 1307. Wilhelm Tell, lokalny myśliwy i rybak, prosty człowiek z ludu, ze szwajcarskiego Bürglen, położonego w lesistym i górskim kantonie Uri, okupowanego przez Habsburgów, pomógł błagającemu o życie zbiegowi. Sąd okrutnego możnowładcy, zmusił Tella do ogromnego wyzwania – zestrzelenia z kuszy (w innych wersjach legendy z łuku) jabłka ustawionego na głowie swojego syna Waltera. Po zwycięskiej próbie spytany, dlaczego w kołczanie umieścił dwa bełty odparł, iż drugi przeznaczony był dla starosty, gdyby chybił pierwszym strzałem. Odtąd, by ocalić rodzinę i kraj, stanął na czele rebelii. Prosty człowiek z ludu, myśliwy z Bürglen, stał symbolem szwajcarskiej niezależności i walki o wolność. Emisja składa się dwóch znaczków ukazujących stylizowanego



by ocalić rodzinę i kraj, stanął na czele rebelii. Prosty człowiek z ludu, myśliwy z Bürglen, stał symbolem szwajcarskiej niezależności i walki o wolność. Emisja składa się dwóch znaczków ukazujących stylizowanego Tella z kuszą, w tle widoczny jest Walter z jabłkiem na głowie, na drugim znaczku zamieszczono przebite strzałą jabłko.



Białoruś, 6 maja 2022. Opowieść o Leszym

Leszy miał liczne imiona: borowy, borowiec, laskowiec, boruta, gajowy, lasowy, leśnik, leśny dziad, dziad borowy, wilczy pasterz. Słowianie widzieli w nim demona lasu, ducha, pana i władcę zwierząt w nim żyjących, jego sława sięgała na kresy, o czym świadczą prezentowane znaczki. Lasowiec był zmiennokształtny, mógł przystosowywać wzrost do wysokości drzew, przybierał postacie zwierząt leśnych, najczęściej ukazywał się ludziom w postaci siwobrododego starca z porożem. Mieniąc się Opiekunem Lasu nie znosił myśliwych, drwali, kogokolwiek, kto wyrządzał szkody w jego królestwie, decydował też, na które zwierzęta mogli polować myśliwi. Niesubordinowanym użytkownikom lasu płatał ścieżki, wodził krętymi drogami prowadzącymi na bagna, straszył, porywał, przygniatał drzewami, zsyłał demony (leśne lichy), niosące nieszczęścia, zarazy, choroby i pecha. Pragnęli zapewnić sobie bezpieczne polowanie i dobrą wróżbę musieli przebłagać bożka ofiarą w postaci zwierząt domowych lub płodów rolnych. Wobec ludzi szanujących przyrodę Leszy był neutralny.

Seria litewska składa się z dwóch walorów wydanych w czteroznaczkowym bloczku z dwiema przywieszkami. Na znaczku Leszy odziany w szatę roślinną gra na rogu w otoczeniu drobnych zwierząt (na przywieszce wędruje z towarzystwem wiewiórki i sowy), drugi znaczek poświęcono słowiańskiej rusałce odpoczywającej w towarzystwie zająca.



Chorwacja, 9 maja 2022 roku. Legenda o drzewie świata

Zdenko Bašić, projektant znaczka napisał w jego zapowiedzi: *Starożytna mitologia chorwacka to wyjątkowa mieszanka wierzeń słowiańskich, które przeniknęły do kultury rdzennych narodów przedromańskich zamieszkujących ten obszar.*

Spoiwem łączącym niebo i ziemię, było ogromne „Drzewo Świata”, łączące: gwiazdy, planety, chmury i wiatry, ale także wszystko, co pod ziemią, w łonie świata. Drzewo to utożsamiane jest zazwyczaj z gigantycznym dębem, najbardziej cenionym z drzew w regionie.

Na gałęzi „Drzewa Świata” zasiadają niebiańskie istoty i bogowie, miejsce na szczycie zajmuje starożytny Niebiański Perun, władca piorunów i czasu, sprawiedliwa istota, do której należą ptaki, gwiazdy, niebo i wszystko, co w powietrzu Króluje pod postacią wielkiego orła lub jastrzębia, a jego królestwo na szczycie Drzewa Świata nazywa się Prawe.

Z drugiej strony, korzenie „Drzewa Świata” sięgają głęboko w ziemię, podtrzymują świat, ale także życiodajną wodę ukrytą pod jego korzeniami. Na dole panuje mroczny władca podziemi i wody Weles – brat Peruna. Czuwa on nad światem zmarłych, duchami i ciemnością, oraz trzema rodzajami skarbów. Tymi ziemskimi – pieniędzmi, byłem, ale też bogactwem w postaci mądrości i wiedzy. Podziemie Welesa to kraina o nazwie Viraj. Mroczny władca najczęściej przybiera postać rogatego smoka lub niedźwiedzia. Znaczki ukazują „Drzewo Świata”. W jego koronie Z. Bašić umieścił Peruna pod postacią wzlatującego orła, u dołu Welesa ukrytego pod postacią rogatego niedźwiedzia.



Portugalia, 9 maja 2022 r. Legenda o Cudzie Matki Boskiej z Nazaré

Według legendy, rankiem 14 września 1182 roku, rycerz Dom Fuas Ruophino, kapitan generalny zamku Porto de Mós, wyjechał konno na polowanie. Niedaleko słynnej z kultu maryjnego Fatimy, obok wioski rybackiej Nazaré nad Atlantykiem, ujrzał rycerz kapitalnego jelenia, rozpoczął się gon. Byk przez gęstą mgłę popędził w stronę morza, oddzielonego od wysokiego łądu 100 metrowym klifem. Upadek w przepaść konia i łowcy, pochłoniętego gonitwą, był nieunikniony. W ostatniej chwili z pomocą myśliwemu przyszła Maryja, do której wznosił wcześniej modlitwę. Figurka świętej, przywieziona w IV wieku z Nazaretu, królowała w pobliskiej grocie, niegdyś pustelni zmarłego wcześniej mnicha Romano. Za sprawą świętej koń Doma Fuasa Ruophino stanął gwałtownie dęba, a jeleni okazał się diabłem i zniknął w otchłani. W pobliżu miejsca cudownego ocalenia, w Nazaré, stoi dziś bogato zdobiona barokowa świątynia z wnętrzem ozdobionym błękitno-białymi płytkami azulejos. W ołtarzu umieszczono cudowną figurę Matki Boskiej karmiącej małego Jezusa. Nad klifem można dostrzec odciski tylnych kopyt konia, stojącego dęba nad klifem.

Na dwóch znaczkach i marginesach bloku przedstawione są wszystkie zdarzenia opisane w legendzie.



Republika Północnej Macedonii, 10 maja 2022 roku. Legenda o pasterzu i wilku

Wioskowy pastuszek wielokrotnie oszukiwał mieszkańców osady, opowiadając o wilku atakującym stado pilnowanych przez niego, pasących się owiec. W obliczu prawdziwego zagrożenia chłopiec nadaremno wzywał pomocy, doświadczeni kłamstwami mieszkańcy bagatelizowali lamenty pasterza, uważając je za kolejny fałszywy alarm. Wilk pożarł owce. Opowieść pochodzi z czasów klasycznych, oparta jest na bajce Ezopa, przetłumaczonej z greki na łacinę dopiero w XV wieku. Bajka, pod różnymi tytułami była i jest bardzo popularna, stała się źródłem licznych morałów o kłamstwie i prawdzie.

Seria składa się z dwóch znaczków i bloczka. Poza opisaną legendą znaczki opowiadają o sowizdrzale, chytrym i dowcipnym parobku Pejo Hitarze oraz przywołują historię zakochanej w Labinie pięknej Dojrany i powstaniu Jeziora Dojrańskiego.



Belgia, 13 czerwca 2022 roku. Legenda o św. Hubercie

W tak zacnym gronie czytelników i znawców kultury łowieckiej, byłoby nietaktem pisanie kilkudzaniowej opowieści o naszym Patronie. Nadmienię tylko, że belgijska poczta wyemitowała kilkadziesiąt znaków pocztowych (znaczków, całostek, datowników okolicznościowych, kopert Pierwszego Dnia Obiegu) nawiązujących do żywota świętego.

Niemniejszy wkład w filatelistyczne dokumentowanie kultu, we współczesnym wymiarze, mają zarząd i członkowie Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, którzy samych znaczków spersonalizowanych z symbolami hubertowskimi wydali ponad 20 arkuszy. Doliczając inne walory filatelistyczne, liczbę tę można co najmniej podwoić.

Poczta belgijska w ramach wydania CEPT wydała 2 znaczki w bloku. Obok św. Huberta pokazano legendę o Silwiusie Brabo, mitycznym rzymskim żołnierzu, legendarnym założycielu i imienniku Antwerpii. (Ryc_12)



Bułgaria, 7 grudnia 2022 roku. Legenda o powstaniu Bułgarii

Chan Asparuch, twórca Bułgarii naddunajskiej, wysłał więzionej poza granicami kraju siostrze Hubie wiadomość o osiedleniu się w przyjaznej do zamieszkania ziemi, położonej na południe od Dunaju. Dobra wiadomość zmotywowała Hubę do ucieczki z jarzma niewoli. Zmęczona długą jazdą konną dotarła do Dunaju, potężnej rzeki uniemożliwiającej dalszą podróż. Do znalezienia przeprawy amazonka wykorzystała sokoła przysłanego jej z wieścią od brata. Pozwoliła wzbic się w ptakowi w powietrze, trzymając w dłoni przywiązaną do skoku nić z białej przędzy. Ptak wywiązał się z zadania, znalazł bród, jednak ugodzony strzałą wroga padł na ziemię. Trzymając w dłoni czerwoną od krwi sokoła przędzę, dotarła Huba do przeprawy, pokonała rzekę i odnalazła szczęśliwie brata. Rodzeństwo żyło długo i szczęśliwie w krainie nazwanej przez nich Bułgarią. Wydarzenie wypadło w marcu, stąd Martenicą ochrzczono bułgarski zwyczaj powitania wiosny, polegający na obdarowywaniu bliskich biało-czerwonymi nićmi, bransoletkami lub lalczkami. Talizman symbolizuje zdrowie, długie życie i pomyślność, noszony jest do momentu zobaczenia bociana lub kwitnącego drzewa.

Seria składająca się z dwóch znaczków w bloczku, koperty FDC i ilustrowanego zeszytka znaczkowego z 8 znaczkami (po 4 każdego z serii) ukazuje rodzeństwo z sokołem, połączone czerwoną nicią.



Kirgistan 30 stycznia 2023 roku. Legenda o Buğu-Ene (Matce jeleni)

Poczta Kirgizji nie należy do Europejskiej Konferencji Administracji Poczty i Telekomunikacji – CEPT. Wzorując się na wydaniach poczt europejskich Kyrgyz Express Post, na początku 2023 roku, wprowadziła do obiegu, arkusik z pięcioma jednakowymi znaczkami (jeden z przylotką), kopertę FDC i Kartę Maksimum poświęconą najważniejszej kirgiskiej baśni o Buğu-Ene (Matce Jeleni), opowiadającej o początkach kirgiskiego plemienia Buğu.

Syberyjskie plemię żyło nad Jenisejem, nękane licznymi wojnami. Nie zważając na ostrzeżenia pięknego ptaka wieszczącego ludzkim głosem nadchodzącą katastrofę, przygotowywali pochówki wodza Kulchoo. W trakcie ceremonii zostali przez wroga otoczeni i unicestwieni. Rzezi uniknęli chłopiec i dziewczynka, wysłani na grzyby. Po powrocie z lasu, zrozpaczeni, w ukryciu, przeczekali odstąpienie wroga ze wsi. Błąkając się w poszukiwaniu pomocy trafili nierozważnie w ręce napastników. Powiadomiony o zdarzeniu wściekły chan nakazał zabić małych Kirgizów staruszce, która wcześniej ulitowała się nad biedakami i nakarmiła ich gotowanym mięsem. Babina przed zepchnięciem dzieci z klifu nad Jenisejem błagała ich o wybaczenie, a do rzeki skierowała prośbę i modlitwę, by przyjęła skazańców z należytą czcią.

Modły usłyszała łania, z grzęzami ciężkimi od mleka, której myśliwi odstrzelili cielecia. Samica oznajmiła starowinie, że jest w stanie wykarmić dzieci i zaopiekować się nimi. Mimo ostrzeżeń o czyhających je niebezpieczeństwach ze strony ludzi niemających szacunku do zwierząt ani do siebie nawzajem i narażaniu dzieci na ból i cierpienia, łania dotąd nalegała, aż staruszka ustąpiła. Karmicielka dotrzymała słowa, dzieci dorastały nad jeziorem Issyk-Kul,



tam się pobrali i wychowali dwóch synów Tynymsejita i Alesejita. Nazwali się ludem Buğu – plemieniem „Matki Jelenia”. Tynymsejit przeniósł się z rodziną do Naryn, a Alesejit pozostał na ojczystej ziemi. Po latach wspólnej, zgodnej koegzystencji harmonia między plemieniem a zwierzętami dobiegła końca. Mieszkańcy regionu Issyk-Kul rozpoczęli polowania, poroża zaś wykorzystywali do zdobienia grobów. Marale wyniosły się w głąb gór. Legenda, jak wiele innych, ma kilka wersji, różniących się między sobą szczegółami.

Znaczki wydano w arkusiku liczącym 5 jednakowych walorów i przywieszki. Projektant odstąpił od ścisłego przedstawienia zacytowanej legendy. Na znaczku to nie łania, a dorodny byk jelenia syberyjskiego unosi dzieci w ucieczce przed wilkami.

Część II. Odkrycia archeologiczne



Lichtenstein, 1 kwietnia 2025

W 1932 roku na południowo-wschodnim zboczu wzgórza zamkowego Gutenberg w gminie Balzers znaleziono 10 figurek datowanych na



na późną epokę żelaza (500–100 p.n.e.), przedstawiających ludzi i zwierzęta – dzika i jelenia.

Ponieważ znalezisko znajdowało się w warstwach zawierających spopieliałe kości zwierzęce, naukowcy są zdania, że było to miejsce ofiarne. Składano w nim, w dłuższym okresie czasowym, dary bóstwom lub innym siłom nadprzyrodzonym. Odkryciu poświęcono 2 znaczki w 4-znaczkowym bloku (figurki ludzi i jelenia), na tle stanowiska archeologicznego.

Azerbejdżan, 5 maja 2025

Azerowie zasłużyli się wyjątkowym Parkiem Narodowym Qobustan położonym na południowo-wschodnim krańcu Wielkiego Kaukazu, nad Morzem Kaspijskim, wpisanym w 2007 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Azerowie od górnego paleolitu (od ok. 20 tys. lat do ok. 5 tys. lat wstecz) uwieczniali na skałach różnorodne sceny z życia codziennego. Znakomita część spośród 6-7 tysięcy petroglifów przedstawia łowców, sceny polowań i zwierzyńnię.

Wydanie składa się z 2 znaczków przedstawiających ryty, grupę ludzi i zwierzyńnię (koziorożce), wkomponowanych w oddzielne bloczki, zilustrowane m.in. postaciami (myśliwymi) wyposażonymi w łuki. Znaczki wydano w wersji ząbkowanej i ciętej.



Jersey, 5 maja 2025

Tylko dwa walory z sześcioznaczkowej serii zostały dedykowane EUROPIE przez pocztę Jersey. Znaczki wydano w 6-znaczkowym arkuszu i 2-znaczkowym bloczku oraz w arkuszach 10-znaczkowych, z każdym znaczkiem osobno.

Na uwagę myśliwych zasługuje znaczek serii o najwyższym nominale 3£, prezentujący czaszkę mamuta włochatego, znalezioną na paleolitycznym stanowisku La Cotte de St. Brelade, położonym w rozpadlinach skał wapiennych wybrzeża wyspy Jersey, na kanale La Manche. Datowane na ok. 180 tys. lat temu liczne kości mamutów i nosorożców włochatych ze stanowiska wskazują, iż myśliwi najprawdopodobniej zapędzali zwierzęta podczas polowania nad krawędź

szczytu La Cotte i strącali, podobnie jak we francuskim Solutré-Pouilly.



Niemcy, 8 maja 2025

W jaskiniach Jury Szwabskiej, wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa archeolodzy odkryli ok. 50 figurek ludzi i zwierząt (mamuta, niedźwiedzia, konia, renifera, lwa jaskiniowego), misternie wyrzeźbionych z kości słoniowej (mamuciej) 35-43 tys. lat temu przez Homo sapiens sapiens. W pokładach odkryto także 8 instrumentów muzycznych (flety) wykonanych z kości ptaków, narzędzia kamienne i krzemienne oraz kości zwierzyny będącej obiektami polowań ówczesnych ludów, trudniących się przede wszystkim myślistwem.

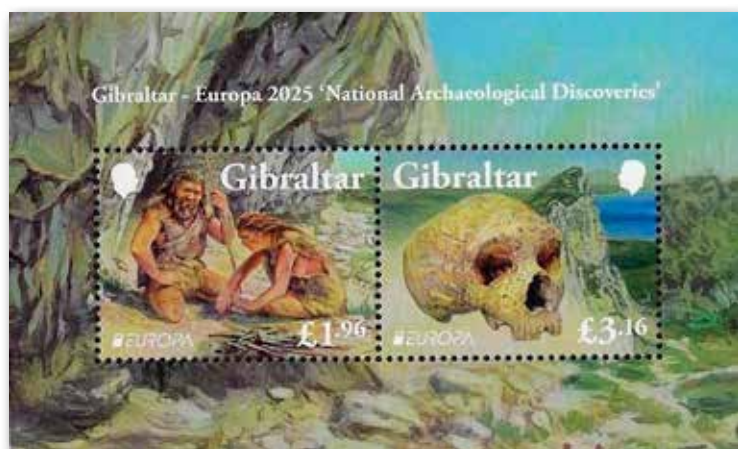
Na znaczku Niemiec umieszczono 4 z wymienionych wyżej przedmiotów, pozostałe 21 na marginesach bloku, który niezbitnie dowodzi, że początki najstarszych sztuk: naskalnej, figuratywnej, muzycznej powstawały z udziałem łowców. Kulturotwórcza rola myśliwych trwa nieprzerwanie do czasów nam współczesnych.



Gibraltar, 8 maja 2025

Znaczki w bloku przedstawiają czaszkę dorosłej kobiety neandertalskiej oraz parę neandertalczyków rozpalających ognisko przed Skałą Gibraltarską i wejściem do jaskini, prawdopodobnie Gorhama, jednego z ostatnich miejsc bytowania neandertalczyków (ok. 30 tys. lat wstecz), wymarłych w innych regionach ok. 40 tys. lat temu.

Na znaczku mężczyzna, którego podstawowym zajęciem było zbieractwo i myślistwo, trzyma kij, ówczesną prymitywną broń, używaną obok kamiennych i krzemienych pięściaków.



Estonia, 9 maja 2025

Spośród 4 znaczków serii, tylko dwa są przypisane wydaniu pod szyldem EUROPY. Pierwszy z nich przedstawia wisior w kształcie noża w pochwie, z późnej epoki żelaza, na tle grodziska we wsi Lõhavere, gdzie został znaleziony. Wisiorki takie wykonywano z kości, poroży jeleniowatych i z brązu, znaleziono ich ok. 20 sztuk. Na drugim pokazano 7 centymetrowy wisior w kształcie płynącego bobra, wykonany z poroża jele-



nia, znaleziony w neolitycznym grobie (III tys. p.n.e.) we wsi Valma.

Gruzja, 9 maja 2025

Najciekawszymi, z myśliwskiego punktu widzenia, są znaczki Gruzji, bezpośrednio nawiązujące do łowów. Wydrukowano je w bloku w dwóch parkach, w układzie tete-beche (forma współdruku dwóch jednakowych lub różnych znaczków, powiązanych krawędzią i ustawionych wobec siebie w odwrotnej pozycji). Na pierwszym przedstawiono fragment brązowej taśmy (IX-VIII w. p.n.e.), ozdobionej ornamentem ze sceną polowania, z udziałem dwóch myśliwych na koniach trzymających włócznie, psa i dwóch jeleni. Artefakt odkryto podczas wykopalisk w gruzińskiej nekropolii Samtavro. Na znaczku pokazano też gruzińskie figurki z brązu: jelenia ze skarbu Chabarukhi oraz jeźdźca konnego z Brilii z VII-VI w. p.n.e.

W sąsiedniej Anatolii (dzisiejsza Turcja) podobne figurki świętych jeleni z ok. II tys. p.n.e. były atrybutami boga płci męskiej, czczonego przez Hetytów. Figurami jeleni zdobiono sztandary, zakończenia bereli i lasek kultowych, które uważane były za własność bóstw.

Na drugim walorze umieszczono neolityczne wykopaliska z różnych regionów Gruzji: fragmenty naczyń ceramicznych oraz 7 figurek antropo- i zoomorficznych.



Monako, 9 maja 2025

Znaczek przedstawia jaskinię w Monako (la Grotte de l'Observatoire), ze śladami działalności człowieka, datowanymi są między 250–20 tys. lat wstecz. W jaskini znaleziono też zadziwiająco dobrze zachowane okazy zwierząt, w tym niektóre gatunki wymarłe, takie jak nosorożec Mercka, niedźwiedź jaskiniowy oraz lis polarny, ryś, pantera, koziorożec alpejski, jeleni i konie.

Autorzy znaczka dokumentują, na tle jaskini, znaleziska: pięściak, amforę, czaszkę rysia, złotą monetę i bransoletkę.



Turcja, 9 maja 2025

Çatalhöyük to największe bliskowschodnie anatolijskie, neolityczne stanowisko archeologiczne położone w centralnej Turcji, wpisane w 2012 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Budowę tego pierwszego kompleksu miejskiego, według szacunków naukowców, rozpoczęto ok. 7400 roku p.n.e. Liczne budynki Çatalhöyük pełniły rolę sanktuariów z bogatymi dekoracjami wewnątrz, zwłaszcza malowidłami naściennymi. Dekoracje przedstawiały m.in.: zwierzęta, głównie byki i jelenie oraz sceny myśliwskie.

Turecki znaczek EUROPY ukazuje wykop odsłaniający mury osady oraz fragmenty malowideł zdobiących domostwo (sanktuarium), przedstawiających scenę polowania na jelenie i inną zwierzyńcę.

Zachęcam czytelników do świadomego kolekcjonowania, zachętę tę podpieram wypowied-



dziami znanych autorytetów tej dziedzinie.

Według Franklina Roosevelta, prezydenta USA, zapalonego filatelisty *kolekcjonerstwo rozprasza nudę, powiększa widzenie świata, rozszerza naszą wiedzę i niezliczonymi drogami wzbogaca nasze życie, daje lepszych obywateli.*

Karol Čapek twierdził, że kolekcja przedmiotów *to nie tylko sprawa instynktu posiadania, to jest wieczna przygoda; człowiek z jakimś drżeniem dotyka cząstki dawnych epok, po prostu nawiązuje z tymi czasami i ludźmi w nich żyjącymi jakby osobisty i serdeczny kontakt.*

Kolekcjonerstwo rozwija w ludziach systematyczność, upór w dążeniu do osiągnięcia zamierzonych celów, dbałość, cierpliwość, wytrwałość, zapał i spryt w wynajdowaniu źródeł zaspokajania swych pasji, wyrabia, według prof. Piotra Hübnera, *nadzwyczajną spostrzegawczość oraz umiejętność analizy wzorów graficznych, tekstów, liternictwa i podpisów (...) uczy zamiłowania do porządku i klasyfikacji. Stanowi więc bardzo korzystne uzupełnienie kształcenia umiejętności analizy. Kolekcjonerstwo jest czymś zupełnie przeciwnym od chaosu, który napotykamy w codziennej rzeczywistości.*

Szanowni Klubowicze, niech się Wam darzy na wszystkich giełdach i portalach aukcyjnych i spotkaniach wymiennych.

Źródła:

- <https://europa-stamps.blogspot.com/2024/11/europe-europa-2025-national.html>
- <https://europa-stamps.blogspot.com/2021/10/europa-stamps-2022.html>
- Krzysztof Mielnikiewicz 2020. Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce. Nakład autora, Ostrów Mazowiecka: 1-102
- Jacek Wierzbicki 2025. Narodowe odkrycia archeologiczne [w] Biuletynie Klubu Zainteresowań Tematyk, numery 24, 25, 10 (wydanie elektroniczne).
- Wikipedia

Krzysztof Mielnikiewicz - Oddziały Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

LISTY DO REDAKCJI

W „Kulturze Łowieckiej” nr 117-118 w artykule „Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ na VIII Festiwalu Kultury Łowieckiej w Nisku” znajduje się podpis czwartego zdjęcia: *Krzysztof Oleszczuk – prezes Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ*

przekazał Eugeniuszowi Grzeszczakowi wydruk historycznej „Odezwy do myśliwych woj. Lubelskiego”, który proszę o uzupełnienie na:

Krzysztof Oleszczuk – prezes Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ przekazał Eugeniuszowi Grzeszczakowi wydruk historycznej „Odezwy do myśliwych woj. Lubelskiego” z czerwca 1938 roku, jej treści są nadal aktualne

Krzysztof Oleszczuk – Oddział Lubelski im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ



KĄCIK POEZJI I PROZY PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ KLUBOWICZA

I - JESIEŃ

Siedzę na czatach, na pieńku pod dębem.
Przede mną widok na pola, łąki.
Za mną - leśne głębie.

Jesień.

Słońce już zachodzi.

Niebo zasnuły ciężkie, ołowiane chmury.

Zorza ledwie widoczna.

Wieczór nadchodzi

Smętny i ponury.

Smętny i ponury jak stada wron krakanie

W wierzchołki starych sosen

Zlatujących na nocleg, na spanie.

Powoli wszystko cichnie.

Noc, jak piekło czarna

Śpiące wrony, głosy lasu, świat cały

Swą mocą ogarnia.

Ja ciągle siedzę na pieńku pod dębem

Na skraju dąbrowy.

I jakieś dziwne myśli

Przychodzą mi do głowy.

Ogarnia mnie – nie wiem co.

Sen, czy drzemanie... ?

We śnie tym ciągle słyszę;

Wron czarnych krakanie.

A myśl niedorzeczna dręczy mnie

Niežnośnie w zakamarkach głowy...

„Czemu wron, nie ogarnia

Długi sen zimowy?”

Nagle puszczyk przeraźliwie, zakwilił.

Sen przerwał – nie wiem, a może drzemanie?

I tak ni we śnie, ni na jawie chwili

Nie otrzymałem wyjaśnień.

Na to dziwne pytanie.

Wrona czymś przebudzona,

Krótko zakrakąła

W koronie starej sosny.

Noc bardziej poczerniała.

Me myśli dziwne takóŜ poczerniały.

ChociaŜ nic wspólnego

Z czarnymi wronami, nocą czarną -

Nie miały.



Stanisław Ostański

Oddział Lubelski

KKiKŁ PZŁ

Cztery krótkie opowiadania, napisane pod wpływem drzemki na czatach i; - wron czarnych krakania...

O myślach z pewnych wieczorów, jak wrony, jak noc czarnych kolorów...

II - ZIMA

Minął czas jakiś.
Znów siedzę na pieńku pod dębem
Na skraju dąbrowy.
Za mną ośnieżona knieja.
Przede mną krajobraz zimowy.
Słońce już się skryło za horyzont.
Zorza krwawo świeci.
Znów na nocleg w starych sosnach,
Stado czarnych wron leci.
Z dała słyszać ponure
Czarnych wron krakanie.

Mnie ogarnia jak dawniej
Sen, może drzemanie?
We śnie tym widzę
Jak świat, czarna noc ogarnia.
Śnieg szczeniał jak sadza.
Pobielała gromada wron czarna.

Nagle zakrakąła wrona
W wierzchołkach sosen starych,
Pokrytych okiścią śnieżną.
Czy coś się jej przyśniło?
Czy mnie? – ja, nie wiem na pewno.
I znów myśli dziwne jakieś
Przez sen, w niedorzeczne
Sny zostały zmienione.
Przerwane nagle.
Nie wiem czy przez czarną, czy białą;
Przebudzoną wronę.

Wracam do domu powoli
Brnąc w śniegu po kolana.
Ot, i koniec historii pewnego,
Na czacie polowania.
Wron czarnych na jawie,
Białych ze snu – Ich
nocnego krakania.
Myśli dziwacznym, nierealnym snów.
Do następnej drzemki na łowach.
A na pewno coś przyśni się znów!

III - WIOSNA

Minęło czasu kawałek.
Wiosna świat zieleni.
Znów siedzę na pieńku pod dębem
Wśród wieczornych cieni.
Przede mną resztki zorzy
Nikną gdzieś w zachodu dali.
Znów wron słyszać krakanie na noc-

leg lejących
Do gniazd, w wierzchołkach sosen starych.

Za mną lasu nieprzenikniona głębia czarna,
I znów powoli sen, drzemka może? - mnie ogarnia.
Jakieś dziwne myśli krążą w zakamarkach głowy.
Przerwane nagle wrzaskiem polującej sowy.
Rozglądam się wokoło z drzemki przebudzony.
Znów słyszę krótkie kraknięcie przebudzonej wrony.
Drzemka, może sny? –
Wraz z głosem wrony uleciały w dal.
Mnie jednak snów dziwnych, nie dokończonych -
Odrobinę żal.

Siedzę ciągle na pieńku pod dębem
Już całkiem przebudzony.
Świt kończąc noc krótką, wiosenną,
Zbudził śpiące wrony.
W dali trąbienie żurawi, rogacza szczekanie,
Świst kaczych skrzydeł, słowika kłaskanie.
Znów na żer lejących, czarnych wron krakanie.

*

Idę powoli w mgiełkę poranną, w rosę zanurzony.
Myślę jak często w polowaniu towarzyszą mi wrony.
Wraz z nimi myśli dziwaczne, sny realne, nie realne.
A wszystkiemu nieoczekiwanie - winne wrony czarne.

IV - LATO

Lato nadeszło, parne, skwarne, gorące.
Siedzę pod dębem, na pieńku, na czatach.
Przede mną letnie, zachodzące słońce.
Na tle zorzy, nietoperz popiskując lata.
I znów jak dawniej, z dała na tle nieba,
Leci na nocleg w wierzchołkach sosen starych
Kracząc, czarnych wron czereda.

Rogacz zaszczekał, mgiełka wieczorna się ściele.
Słonka przeciągnęła chrapiąc.
W trawach derkają chruściele.
Siedzę zasłuchany na pieńku pod dębem.
Nade mną niebo z gwiazd iskierkami.
Za mną leśne głębie.
Noc letnia, krótka, czarowna.
Ja znów się zmagam z myślami;
Sen mnie powoli ogarnia, a może drzemka?
Sam nie wiem –
We śnie widzę płasające rusalki, to dziwaczne mary. . .
A pośród nich – siebie.
Może nie sen to, może to czary?

Wtem w gałęziach starej sosny,
Przez sen wrona głośno zakrakąła.

Ciszę przedświt, mój sen, może drzemanie - brutalnie przerwała.
 Powoli mroki nocy z widziadłami, odchodzą gdzieś w dal.
 I dzionek już wstaje nowy, słońce.
 A mnie snów jest żal.

Znów jak dawniej, stado wron czarnych,
 Kracząc na żer leci, na pola.
 Wracam powoli do domu.
 Ot! – myśliwska dola.



„Jesień”, Stanisław Ostański, akwarela na papierze, 29 x 20 cm



„Zima”, Stanisław Ostański, akwarela na papierze, 29 x 20 cm



„Wiosna”, Stanisław Ostański, akwarela na papierze, 29 x 20 cm



„Lato”, Stanisław Ostański, akwarela na papierze, 29 x 20 cm

Autor wierszy Krzysztof J. Szpetkowski – Oddział Krakowski KKiKŁ PZŁ

MYŚLIWSKIE ROGÓW PIEŚNI

Myśliwskie
 rogów pieśni
 – wśród kniei
 mądrość dziejów
 – niosą
 echem przeszłości...

Myśliwskie
 rogów pieśni
 – wśród kniei
 piękno łowów
 – niosą
 i tchnienie nadziei...

JESTEŚ

Jesteś
 wśród kniei
 w sercu przyrody
 – by czerpać piękno
 ojczystej ziemi...
 Jesteś
 wśród świata
 by pomnażać dobro
 i szczęście życia
 – nieść dalej...

ŚPIESZMY SIĘ...

Śpieszmy się kochać:
szum drzew jesienny,
ptaków śpiew o wiośnie,
nieba rozkosz w błękitach
i blask słońca złoty,
co wstaje nad Ziemią...

Śpieszmy się kochać:
Ziemię, co daje życie
i piękno niesie wokół,
póki czas nie przyjdzie,
co świat pograży
wśród otchłani mroku...

Śpieszmy się kochać:
dzień i każdą godzinę,
co płynie w blasku
tchnieniem życia
i budzi szczęście
spojrzeniem miłości...

Bo kiedyś
noc przyjdzie...
I już nie dojrzysz
blasku na niebie,
a ptaki miłosną
nie zakwilą pieśnią;
pustka wypełni horyzont
– szarych chmur zastęp
niczym kirem
okryje dal Ziemi...

Śpieszmy się kochać:
życie i piękno,
które jest
– póki nie przeminie...

U SCHYŁKU DNIA

U schyłku dnia
spójrz na słońce,
co niknie w oddali
leśnej ostoi
i tchnieniem życia
opromienia ziemię
potęgą wzruszenia
radością wspomnień...

Za chwilę
księżyc wypłyne
srebrnym
kręgiem pełni
i gwiazdy zapłoną
wśród przestrzeni nocy,
a świat się otworzy
poezją miłości...
Chwila wieczoru
pośród niebios spojrzeń
jest tchnieniem modlitwy,
co otwiera zachwyty
niosąc blask nadziei
pomimo ciemności,
by świat pozostał
idącym za nami...

Od Redakcji: W tym numerze „Kultury Łowieckiej” zamieściliśmy pozostałe cztery wiersze **Krzysztofa Jana Szpetkowskiego** z tomiku pt. „POSZUMY LASU”, który wydał na początku 2025 roku z okazji jubileuszu Lasów Państwowych i stulecia Polskiego Związku Łowieckiego. Zamieścił w nim trzydzieści wierszy o tematyce leśnej i łowieckiej z lat 2000-2024, które powstały z zauroczenia autora przyrodą. W nr 116, nr 117-118 „Kultury Łowieckiej” czytelnik odnajdzie dwadzieścia sześć wierszy z tomiku „POSZUMY LASU”.

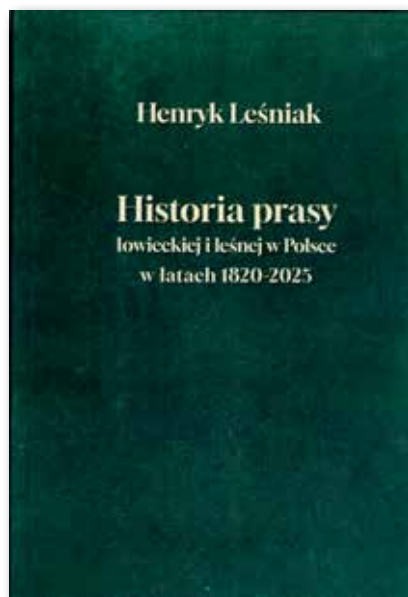
SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

Wraz z nowym rokiem ukazała się bardzo ciekawa pozycja wydawnicza, która może zainteresować zarówno leśników jak i też wszystkich kolekcjonerów orłów. Jest to publikacja pt. „Orły leśników na przestrzeni wieków” - przewodnik dla kolekcjonerów, autor **Wojciech Boczkowski**. Nakład 95 szt., wydanie I, 2026, ISBN 978-83-957912-9-1, format B5, papier kreda, twarda oprawa, 65 stron, 150 ilustracji. Książka jest kompendium wiedzy o orłach leśników na przestrzeni trzech wieków, a zaprezentowane w książce orły leśników pochodzą z kolekcji własnej autora. Ta pierwsza o tej tematyce publikacja pozwoli poznać oraz zidentyfikować orły i nakrycia głowy jakie nosili leśnicy przez trzy stulecia. Wojciech Boczkowski jest kolekcjonerem, posiadający ogromną wiedzę na temat orłów, oznak, umundurowania i szkolnictwa leśników, znany z łamów „Kultury Łowieckiej” i „Lasu Polskiego”, a także autor publikacji pt. „Oznaki straży leśnych, łowieckich, polowych i rybackich” – przewodnik dla kolekcjonerów.



Wojciech Boczkowski
**ORŁY LEŚNIKÓW
NA PRZESTRZENI WIEKÓW**
PRZEWODNIK DLA KOLEKCJONERÓW

Historia prasy łowieckiej i leśnej w Polsce w latach 1820-2025 – Henryk Leśniak, wydanie I, Strzelce Krajeńskie 2025. Opracowana i wydana publikacja jest zwieńczeniem raportu na temat prasy łowieckiej, opracowanego przez powołany zespół Komisji Kultury Łowieckiej NRŁ, pod przewodnictwem autora. 19 listopada 2025 roku, raport o czasopiśmie łowieckich został zaprezentowany przez niego na spotkaniu władz związku, Komisji Kultury Łowieckiej NRŁ, z redaktorami czasopism z lat 1990-2025, na którym redaktorom naczelnym wręczono podziękowania dla zespołów redakcyjnych, za społeczną pracę na rzecz kultury łowieckiej. Jest to pierwsze, tak szerokie opracowanie, obejmujące całościowo polskie wydawnictwa prasy łowieckiej i częściowo leśnej, wydawane na przestrzeni ponad dwustu lat. Znajdują się w nim tytuły wydawane samoistnie, jako dodatki do czasopism i jako dodatki w wychodzących czasopiśmie pod innym tytułem. Zawarte w opracowaniu są również wydawnictwa okolicznościowe w postaci jednodniówek.



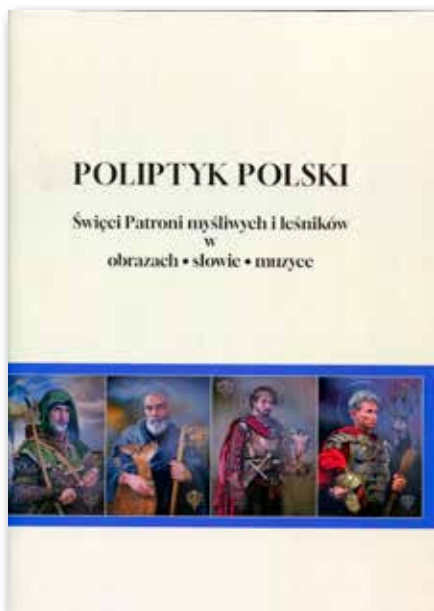
Książka podzielona jest na historyczne okresy związane z dziejami państwa polskiego, w której wyróżniono:

- Prasa łowiecka i leśna pod zaborami do roku 1918;
- Okres II Rzeczypospolitej 1919-1939;
- Wojna i okupacja 1939-1945;
- Okres powojenny do transformacji, 1945-1989;
- Okres po transformacji, lata 1990-2025;
- Jednodniówki przyrodniczo-łowieckie i leśne.

W opracowaniu znajdziemy pełne opisy tytułów, wzmianki o czasopiśmie, opisy jednodniówek, ponad stu dwudziestu tytułów wydawnictw ukazujących się w tym okresie. Podane są podstawowe dane o czasopiśmie oraz pierwsze składy redakcyjne wraz z danymi wydawców.

Aby oddać w pełni charakter wydawnictwa, założenia wydawnicze, problemy, z jakimi borykały się redakcje z wydawaniem tytułu, szczególnie pod zaborami, autor oddał głos redaktorom naczelny, zespołom redakcyjnym, wydawcom, wykorzystując publikowane z reguły w pierwszych numerach czasopism słowa wstępne lub kończące okres wydawania tytułu, oddające w pełni zapał i poświęcenie osób rejestrujących wydarzenia ważne dla historii kultury łowieckiej i leśnej w Polsce.

Książka jest bogato ilustrowana tytułami czasopism, dodatkami do czasopism. Skany czasopism w znacznej mierze pochodzą ze zbiorów autora oraz z udostępnionych przez kolegów z KKiKŁ PZŁ. Wydawca – Wydawnictwo Puszcza, piąta część z cyklu „Ocalić od zapomnienia”, ISBN 978-83-972915-8-4. Okładka twarda, druk offsetowy na papierze kredowym, wysokość 30 cm, objętość 220 stron, druk – Print Group Sp z o.o. w Szczecinie.



Poliptyk Polski, Święci Patroni myśliwych i leśników w obrazach, słowie i muzyce – Krzysztof Kadlec, Piotr Cebernik. Wydanie kolekcjonerskie w nakładzie 100 egzemplarzy autorsko sygnowanych przez autorów, z okolicznościowym stemplem. Poliptyk Polski to niezwykle widowisko artystyczne, łączące w sobie muzykę, obraz i słowo, złożony w hołdzie Świętym Patronom myśliwych i leśników. W tej wielowymiarowej opowieści duchowej i kulturowej spotykają się postacie głęboko zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej i przyrodniczej Europy. W poliptyku ukazane są postacie Świętych: Eustachego, Idziego, Huberta, Gwalberta, Emeryka, Franciszka. Siedem obrazów olejnych do inscenizacji spektaklu, według koncepcji Piotra Cebernika, namalował Piotr Szałkowski, krótką litanię świętych napisał Krzysztof J Szpetkowski. Muzykę skomponował Krzysztof Kadlec, w roli narratora przedstawienia występuje Michał Mańkowski. Prawykonanie Poliptyku odbyło się w Sali Rycerskiej, na Zamku Piastów Śląskich

w Brzegu. Wykonawcą Poliptyku był Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” działający przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu. Redaktor wydania Henryk Leśniak, redaktor techniczny Sebastian Wróblewski, zdjęcia Magda Langer i Henryk Leśniak. Wydawca Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ISBN 978-83-972915-5-3, wysokość 30, liczba stron 36, oprawa miękka. Druk Print Group Sp. z o.o. w Szczecinie. Na okładce postacie Świętych z Poliptyku.

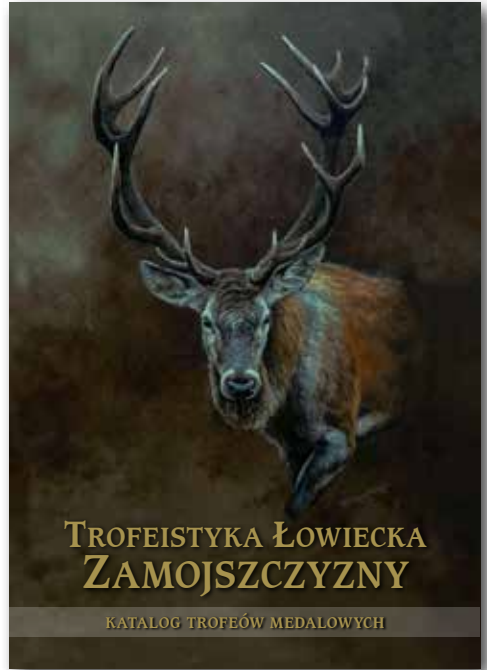
Myśliwego myśli rymem pisane – Mieczysław Tadeusz Burgiemajster. Rymowana opowieść o wydarzeniach związanych z działalnością Koła Łowieckiego „Wilk” w Różankach, o polowaniach, fraszki oraz rymowany dziennik budowy z lat 2004-2007, stancy myśliwskiej przez członków koła łowieckiego. Inspiratorami wydania są, ówczesny prezes koła Adam Głodek i łowczy koła Eugeniusz Knioch. Książka bogato ilustrowana zdjęciami z kronik koła łowieckiego oraz scenami myśliwskimi z kart pocztowych, z lat 1900-1939, ze zbiorów Henryka Leśniaka. Redaktor wydania: Henryk Leśniak – KKiKŁ PZŁ, Oddział Gorzowski im.



Włodzimierza Korsaka. Redakcja techniczna Sebastian Wróblewski. Wydawcy: Wydawnictwo Puszcza, Koło Łowieckie „Wilk” w Różankach, Różanki 2025, ISBN 978-83-972915-3-9, wysokość 25 cm, ilość stron 90, oprawa twarda. Druk Print Group Sp. z o.o. w Szczecinie. Na okładce „Barwy jesieni”, karta pocztowa z 1916 roku oraz „Myszkujący lis”, karta pocztowa z 1931 roku.

Janusz Siek - Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

„TROFEISTYKA ŁOWIECKA ZAMOJSZCZYNY” - długa wyczekiwana publikacja, połączona w całość z „KATALOGIEM TROFEÓW MEDALOWYCH” została ukończona. Autorami są Klubowicze Oddziału Zamojskiego im. Alfreda Hałasy KKiKŁ PZŁ: **Mirosław Kaleniuk** - legenda trofeistyki i próbujący choć trochę mu dorównać - **Tomasz Sak** - pasjonat zamojskich trofeów i mierniczy międzynarodowy CIC. Ponad dwa lata zbierania najdrobniejszych zamojskich trofealnych śladów w całość, i mamy piękną publikację. Benedyktyńska wręcz praca Autorów pozwala nam odtworzyć wszystkie wystawy, gdzie prezentowano zamojskie trofea. Od tych rangi światowej przez międzynarodowe, do krajowych i innych ważnych wydarzeń dla regionalnego wystawiennictwa łowieckiego. Co więcej, udało się nawet odtworzyć listy myśliwych, którzy swoje trofea prezentowali. Co poza tym? Wiele artykułów z zakresu porad, artykuły stricte naukowe, pokoje i gabinety naszych łowców oraz coś, co uważamy za największy sukces wydawnictwa – „10 REKORDOWYCH OPOWIADAŃ”, napisanych specjalnie przez naszych myśliwych na potrzeby publikacji. Do tego wiele niepublikowanych zdjęć z wystaw, dyplomy, medale i inne trofealne pamiątki. Całość przeplatają przepiękne akwarele Mariusza Kędzierskiego, znanego artysty, którego prace od wielu lat zdobią wszystkie okładki „Zachodniego Poradnika Ło-



Rogi i poroda. Z uwagi na historyczne występowanie w Polsce tylko trzech rodzimych gatunków pastuszkich, intensywnie chronionych: tura, zubra i kozicy, pamiątkowe trofea występują rzadko. Ostatni tur występujący dziko w Puszczy Jaktorowskiej zginął w roku 1627; zachował się po nim dwa rogi. Jednym w kraju w Muzeum Zap. Krakowskich, drugi składowany i wiewiony za granicę do Szwecji. Jest to róg o długości ok. 35 cm, ważący niewiele ponad pół kilograma, skromnie oprowadzony w poręczne nrebro i posiadający nie wielki, łobudowy ogłot. Wyjątkowość tego obiektu polega na tym, że do jego wykonania użyto rogu jednego z ostatnich polskich turów, padłego w 1620 r. w Puszczy Jaktorowskiej na Mazowszu.

Zachowane w olbrzymiej rozmiarach, w dawnej Bliżni Bractwa Kaczyńskiego Włochówi pochodzą z 1514 roku, znajdujący się w Muzeum Zap. Krakowskich w Włocławku, zwanego Rogi Długołone. Długość 103 cm, ważący 10 kg. Wykonany przez Kraszewskiego.

OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA ŁOWIECKA „POLOWANIE I PRZYRODA” BRATYSŁAWA 2011

Słowacka Wystawa odbyła się w dniach 15-19 czerwca 2011 na obiektach hal towarowych INCEHERA EXPO. Swoje trofea, poza rzeczą jasną gospodarzami, zaprezentowało jeszcze 10 państw: Litwa, Estonia, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Czechy, Serbia, Słowenia i Polska. Niewątpliwie w pamięci uczestników zostaną łowieckie rekordy ekspozycyjne podczas Wystawy. A były to: wieniec jelenia - 273,60 pkt CIC, łopaty daniecia - 237,63 pkt CIC, parostki sarny - 246,90 pkt CIC, ślimy muszla - 252,50 pkt CIC czy też kapitałny orzeł danka - 162,84 pkt CIC. Nowością wśród nagród na trofeum medalowe przekazane na Wystawę były bardzo oryginalne dyplomy z „zlistowanym” wewnątrz medalem.

Dyplomy i srebrny medal dla Kł. Sebastian Kalednicka za parostki sarny (sarny i sarny).

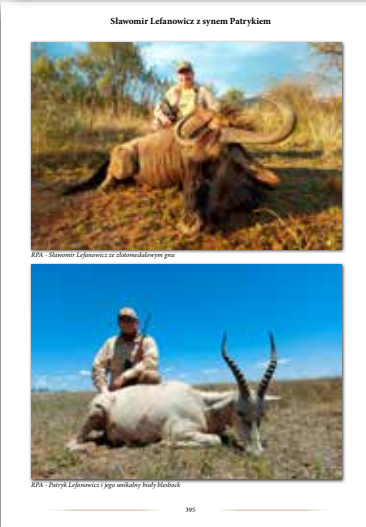
WOJEWÓDZKA WYSTAWA ŁOWIECKA LUBLIN 1973

Wystawa odbyła się w dniach 17-24 czerwca w salach Miejskiego Dому Kultury w Lublinie i zorganizowana została dla uczczenia jubileuszu 50-lecia powstania Polskiego Związku Łowieckiego. Zgromadzono na niej rekordową jak na tamte czasy, aż 220 medalowych trofeów łowieckich, będących w posiadaniu myśliwych ówczesnego Województwa Lubelskiego. Na tą ilość zbliżyło się:

- 28 wiewiórek jesionu: 1 złoty, 10 srebrnych, 17 brązowych
- 106 parostków rogaczy: 25 złotych, 33 srebrnych, 48 brązowych
- 78 orzyg dźkowie: 25 złotych, 27 srebrnych, 26 brązowych
- 5 śliazy wilków: 1 złota, 1 srebrna, 1 brązowa
- 5 szczerak-wilków: 1 zota, 3 srebrne, 1 brązowa

Zaprezentowane na Wystawie trofea otrzymały medale olimpijskie, wydane przez Zarząd Wojewódzki w kolorach złotym, srebrnym i brązowym wraz z dyplomami. To właśnie pamiątkowe - personalizowane dyplomy będą podziw z perspektywy minionego półwiecza. Dodatkowo uszczęśliwiło o sukcesie trofeum, są owocem tamto w świecie polskiej trofeistyki, nie tylko tej naszej lokalnej.

Amery i srebrny pamiątkowy medal za trofea. Projekt Rafała Janikowicz



wieckiego”. Nasza okładka to z kolei obraz Michała Nowakowskiego - znanego z regularnego upiększania swoimi pracami „Łowca Polskiego”. Część „KATALOGU TROFEÓW MEDALOWYCH” to zebrana w całość historia łowiectwa Zamojszczyzny oraz ponad 700 zdjęć trofeów, pieczołowicie i z precyzją wyciętych z tła i wyeksponowanych na białych kartach, tak jak na to zasługują, by móc je w całej okazałości podziwiać.

A sama książka? To 400 stron niesamowitej wiedzy, wspomnień, zdjęć i nazwisk. Każdy z zamojskiej braci łowieckiej znajdzie tu siebie lub kogoś najbliższego. Swoje nazwisko lub nazwiska kolegów z koła.

Skład i druk Agencja Reklamowa Baga w Lublinie, format A4, papier kredowy, twar- da okładka - klejona i szyta. Numer ISBN 978-83-979016-2-9. Nakład to jedyne 600 sztuk a pierwsze 200 egzemplarzy wydano w wersji dla kolekcjonerów z numerowanym autorskim ekslibrisem z głuszkiem. Ta pozycja powinna się znaleźć w każdej dobrej myśliwskiej biblio- teczce.

Tomasz Sak – Oddział Zamojski KKiKŁ PZŁ

WARTO PRZECZYTAĆ

Głos spod Tatr, który powrócił - o książce „Hyrni polowace spod Tatr” Wojciecha Jarzębowskiego.



Wacław Gosztyła
Oddział
Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ

W historii łowiectwa zdarzają się odkrycia, które przychodzą niespodziewanie - niczym odnaleziony po latach ślad na leśnej ścieżce. Tak właśnie było z książką „Hyrni polowace spod Tatr” Wojciecha Jarzębowskiego - myśliwego, regionalisty i współzałożyciela Koła Łowieckiego „Sabała” w Zakopanem.

Historia jej wydania rozpoczęła się niepozornie - od rozmów prowadzonych podczas prac nad monografią łowiectwa Okręgu Nowosądeckiego PZŁ. W trakcie jednego ze spotkań łowczy okręgowy Bogusław Rataj wspomniał o teczce przechowywanej w biurze Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Nowym Sączu. Właśnie w niej znajdował się niezwykle cenny materiał - rękopis książki nieżyjącego już Wojciecha Jarzębowskiego.

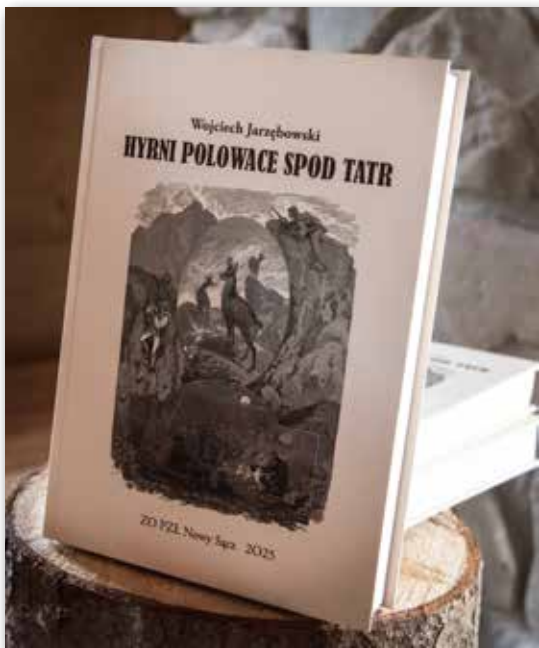
Zawartość teczki okazała się prawdziwym świadectwem historii. Były tam maszynopisy listów autora, jego korespondencja z ówczesnym łowczym okręgowym śp. Stanisławem Słabym dotycząca planowanego wydania książki, a także dokument potwierdzający finansowe wsparcie, jakie przed laty przekazał na ten cel Janusz Wójtowicz - znany działacz łowiecki z Nowego Sącza. Wszystko wskazywało na to, że Jarzębowski od dawna marzył o publikacji swojej pracy, jednak z różnych powodów nie doczekała się ona wówczas wydania.

Odnaleziony rękopis okazał się dziełem imponującym - liczącą ponad trzysta stron opowieścią o góralskim łowiectwie. Powstał z pasji i głębokiej potrzeby ocalenia od zapomnienia świata ludzi gór - ich tradycji, obyczajów i szczególnej więzi z przyrodą.

To nie tylko zapis dawnych polowań i myśliwskich zwyczajów. Na kartach książki odnajdujemy obraz Podhala, w którym łowiectwo było częścią życia wspólnoty, a przyroda traktowana była z należnym jej szacunkiem. Język Jarzębowskiego, nasycony góralską gwarą i autentyczną emocją, oddaje atmosferę tamtego świata. W jego opowieściach pobrzmiewają humor, mądrość i prostota serca górali, a zarazem głęboki respekt wobec gór i zamieszkującej je zwierzyny.

Starania o wydanie tej pracy rozpoczęły się latem ubiegłego roku. Dzięki zaangażowaniu Bronisława Gąsienicy-Makowskiego - myśliwego z Koła Łowieckiego „Sabała” w Zakopanem - udało się dotrzeć do rodziny autora. Pani Ewa Jarzębowska, wdowa po Wojciechu Jarzębowskim, oraz ich syn Hubert z życzliwością i wzruszeniem przyjęli wiadomość o odnalezieniu rękopisu i planach jego publikacji, wyrażając zgodę na wydanie książki.

Istotną rolę w doprowadzeniu tego



Książka „Hyrni polowace spod Tatr”

przedsięwzięcia do końca odegrało osobiste zaangażowanie niżej podpisanego, który z dużą determinacją podjął się prac nad przygotowaniem rękopisu do druku i konsekwentnie dążył do tego, aby dzieło Wojciecha Jarzębowskiego mogło wreszcie ujrzeć światło dzienne. Dzięki moim staraniom książka została opracowana i przygotowana do wydania.

W prace nad publikacją włączyło się również kilka osób, którym szczególnie bliska jest kultura Podhala. Andrzej Budz - znany propagator góralskiej tradycji i muzyki - podjął się korekty gwary góralskiej, dbając o wierność językową tekstu. Dzięki jego współpracy z Muzeum Tatrzańskim książkę wzbogaciły unikatowe grafiki i fotografie, podkreślające jej historyczny i artystyczny charakter.

Z kolei Tadeusz Figura, wieloletni leśniczy w Tatrzańskim Parku Narodowym, podjął się korekty geograficznej tekstu. Jego wiedza pozwoliła precyzyjnie odtworzyć topografię Tatr i miejsc opisywanych przez autora. Dzięki temu czytelnik może jeszcze pełniej odnaleźć się w świecie górskich dolin, hal i ścieżek, które Jarzębowski tak barwnie opisywał.

Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Nowym Sączu, który podjął się sfinansowania całego przedsięwzięcia, przyczyniając się tym samym do ocalenia cennego świadectwa kultury łowieckiej Podhala.

Dziś, po blisko ćwierćwieczu milczenia, głos Wojciecha Jarzębowskiego znów wybrzmiewa. „Hyryni polowace spod Tatr” to nie tylko książka o łowiectwie. To także opowieść o ludziach gór - o ich tradycji, poczuciu humoru i szczególnym spojrzeniu na świat. To świadectwo czasu, w którym polowanie było sztuką, a przyroda dobrem wymagającym pokory i szacunku.

Niech ta książka stanie się pomostem między przeszłością a teraźniejszością - przypomnieniem, że prawdziwe dziedzictwo rodzi się z pasji, pamięci i umiłowania ziemi, na której się żyje.



Uczestnicy promocji książki w Restauracji Harenda w Zakopanem - rodzina autora oraz myśliwi z KŁ „Sabala” w Zakopanem, fot. Piotr Kyc

FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ

Z okazji XVII Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Hucisku zostaną wydane następujące pamiątki:

1. Dwustronny medal pamiątkowy srebrzony – według projektu Dariusza Knapa



2. Odznaka pamiątkowa zjazdu srebrzona – według projektu Dariusza Knapa



3. Arkusz znaczków pocztowych z zabytkami Jury Krakowsko-Częstochowskiej – według projektu Henryka Leśniaka

Oddział Śląsko-Dąbrowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wydał kalendarz na 2026 rok.

Informacji o zasadach nabycia pamiątek udziela sekretarz Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ – Hubert Woś,

tel. +48 601 096 992,

e-mail: kkiklpzl@gmail.com

Wpłaty za pamiątki zjazdowe Oddziały Regionalne KKiKŁ PZŁ dokonują na konto bankowe Klubu nr **19 1020 1967 0000 8402 0387 5754** w nieprzekraczalnym terminie do 25.05.2026 r., z dopiskiem „Pamiątki XVII KZD i nazwa oddziału wpłacającego”.

Listę osób zamawiających wraz z potwierdzeniem wpłaty Oddziały Regionalne KKiKŁ PZŁ przesyłają na adres sekretarza e-mail: kkiklpzl@gmail.com i skarbnika e-mail: mariuszkozbial@wp.pl

Nie będą przyjmowane wpłaty indywidualne.



FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalcze

*Oddział Galicyjski
KKiKL PZŁ*

W wiosennym numerze prezentuję z moich zbiorów wybrane losowo oznaki, medale wydane przez koła łowieckie.

1. Oznaka wydana z okazji 75-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 339 „Sokół” w Warszawie – (warszawskie), w dwóch wersjach: srebrzona i złocona, odlane metodą traconego wosku, oksydowane, PINS, wymiary 33 x 36 mm.
2. Oznaka wydana z okazji 80-lecia Koła Łowieckiego nr 26 „Hubertus” w Międzyrzeczu – (bielskie) - wybita w blasze mosiężnej, w trzech wersjach: złota, srebrna, brązowa, lakierowane, nakrętka, wymiary 36 x 41 mm.
3. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 144 „Żubr” w Lipnie (włocławskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 35 x 37 mm.
4. Oznaka wydana na jubileusz 75-lecia Koła Łowieckiego nr 41 „Jeleń” w Nowym Tomyślu (pozańskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, PINS, wymiary 25 x 31 mm.
5. Oznaka wydana na jubileusz 70-lecia Koła Łowieckiego nr 1 „Sokół” w Sokołowie Młp. (rzyszowskie) - wybita w blasze mosiężnej, częściowo pokryta farbą akrylową, lakierowana, PINS, wymiary 36 x 41 mm.
6. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 46 „Łoś” w Mońkach (białostockie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, PINS, wymiary 33 x 40 mm.
7. Oznaka wydana na jubileusz 75-lecia Koła Łowieckiego nr 94 „Pod Klonem” w Wodzisławiu Śl. (katowickie) - wybita w blasze mosiężnej, częściowo pokryta farbą akrylową, lakierowana, PINS, średnica fi 25 mm.
8. Oznaka wydana z okazji 80-lecia Koła Łowieckiego nr 4 „Jeleń” w Kielcach (kieleckie) - wybita w blasze mosiężnej, w trzech wersjach: złota, srebrna, brązowa, częściowo pokryte farbą akrylową, lakierowane, nakrętka, wymiary 35 x 41 mm.



1a.



1b.



2a.



2b.



2c.



3.



4.



5.



6.



7.



8a.



8b.



8c.

9. Oznaka wydana z okazji 80-lecia Koła Łowieckiego nr 1 „Łoś” w Starachowicach (kieleckie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 29 x 41 mm.



9.



10.

10. Oznaka wydana z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego nr 7 „Echo” w Łowiczu (skierniewickie) - wybita w blasze mosiężnej, srebrzona, lakierowana, nakrętka, wymiary 32 x 41 mm.

11. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 51 „Bazant” w Gniewkowie (bydgoskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 31 x 41 mm.



11.



12.



13.

12. Oznaka wydana z okazji 75-lecia Koła Łowieckiego nr 52 „Dąbrowa Bór” w Kraśniku (lubelskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 41 x 36 mm.



14.



16.



15.

13. Oznaka wydana z okazji 80-lecia Koła Łowieckiego nr 19 „Łoś” w Tarnowie (tarnowskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 28 x 35 mm.

14. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 182 „Żbik” w Węgorzewie (suwalskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 30 x 33 mm.



17a.



17b.

15. Oznaka wydana z okazji 100-lecia „Koła Miłośników Łowiectwa” nr 26 w Warszawie (warszawskie) - wybita w blasze mosiężnej, częściowo pokryta farbą akrylową, lakierowana, nakrętka, wymiary 36x 43 mm.

16. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 43 „Słonka” w Gdańsku (gdańskie) - wybita w blasze mosiężnej, lakierowana, nakrętka, wymiary 31 x 31 mm.



18a.



18b.

17. Medal dwustronny Króla Polowania wydany w Kole Łowieckim nr 3 „Knieja” w Krotoszy-

nie (kaliskie) - wybity w blasze mosiężnej, lakierowany, dolutowane uszko, średnica 69 mm.

18. Medal dwustronny Króla Pudlarzy wydany w Kole Łowieckim nr 3 „Knieja” w Krotoszynie (kaliskie) - wybity w blasze mosiężnej, lakierowany, dolutowane uszko, średnica 69 mm.



19.



20.

19. Oznaka wydana z okazji 90-lecia Koła Łowieckiego nr 16 „Ratusz” w Warszawie (warszawskie) - odlana metodą traconego wosku, częściowo pokryta farbą akrylową, lakierowana, PINS, wymiary 19 x 26 mm.

20. Medal wydany z okazji 90-lecia Koła Łowieckiego nr 16 „Ratusz” w Warszawie (warszawskie) - odlany metodą traconego wosku, częściowo pokryty farbą akrylową, lakierowany, wymiary 64 x 72 mm.



21.



22.

21. Oznaka wydana na jubileusz 100-lecia Koła Łowieckiego „Mirków” w Konstancinie Jeziornej (warszawskie) - odlana metodą traconego wosku, oksydowana, nakrętka, wymiary 36 x 48 mm.

22. Oznaka wydana na 20-lecie Koła Łowieckiego nr 86 „Orlik” w Końskich (kieleckie) - wybita w mosiądzu, lakierowana, nakrętka, wymiary 39 x 41 mm.



23a.



23b.

23. Oznaka wydana z okazji 80-lecia przez Koło Łowieckie nr 58 „Hubertus” w Olsztynie (olsztyńskie) - wybita w blasze mosiężnej, w dwóch wersjach: srebrna i miedziana, lakierowane, nakrętka, średnica fi 31 mm.



24a.



24b.

24. Oznaka wydana z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 12 „Tumak” w Jerzmanicach Zdrój (legnickie) - wybita w blasze mosiężnej, w dwóch wersjach: brązowa i miedziana, lakierowane, nakrętka, wymiary 35 x 32 mm.

25. Oznaka Za Zasługi dla Koła Łowieckiego nr 233 „Rogacz” w Grodzisku Maz. (warszawskie) - odlana metodą traconego wosku, oksydowana, nakrętka, wymiary 46 x 55 mm.



25.

KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KRAJOWY KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Henryk Leśniak	prezes
Dariusz Knap	wiceprezes
Zdzisław Zimny	wiceprezes
Mariusz Koźbiał	skarbnik
Hubert Woś	sekretarz
Janusz Siek	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej
Karol Jurczyszyn	redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Józef Ulfik	przewodniczący
Aleksandra Matulewska	członek
Krzysztof Gut	członek

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Zbigniew Kozioł	Białkopodlaski
Dariusz Knap	Chęciński
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyski
Henryk Leśniak	Gorzowski
Wacław Gosztyła	Katowicko-Nowosądecki
Ignacy Stawicki	Kociewski
Krzysztof J. Szpetkowski	Krakowski
	Kujawsko-Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Krzysztof Oleszczuk	Lubelski
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Janusz Siek	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Maciej Bogdański	Śląsko-Dąbrowski
Marek Oczkowicz	Świętokrzyski
Tomasz Światowiec	Tarnobrzesci
Roman Bukowski	Tarnowski
Ryszard Ochwat	Warszawski
Mariusz Kowalczyk	Wrocławski
Katarzyna Hutka	Wrocławsko-Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez:

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Zdjęcia na okładce:

- str. I Plansza tematyczna „Wybrane kaplice i kościoły pw. św. Huberta w Polsce” zaprojektowana przez Henryka Leśniaka, na gnieźnieńską wystawę „Święty Hubert, oblicza kultu”
- str. II Plansza tematyczna „Wydawnictwa o św. Hubercie” zaprojektowana przez Henryka Leśniaka, na gnieźnieńską wystawę „Święty Hubert, oblicza kultu”
- str. III Uczestnicy XI Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Łowieckie Spotkania” pt. „Broń Myśliwska”, która odbyła się w Europejskim Centrum Edukacji Geologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Chęcinach, fot. Krzysztof J. Szpetkowski
- str. IV Plansza tematyczna „Kapliczki św. Huberta” zaprojektowana przez Henryka Leśniaka, na gnieźnieńską wystawę „Święty Hubert, oblicza kultu”

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22–400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,

Liliana Keller – fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00–029 Warszawa

Konto: PKO BP w Warszawie, ul. Puławska 15, 02-515 Warszawa, nr: 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20–439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429–2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do Redakcji.

Egzemplarz sfinansowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie

SPIS TREŚCI

Msza święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie w 140. rocznicę urodzin gen. Kazimierza Sosnkowskiego – Krzysztof J. Szpetkowski	1
Malarstwo Józefa Chełmońskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie – Krzysztof J. Szpetkowski ...	4
„Przyroda i łowiectwo w twórczości Andrzeja Łepkowskiego” wystawa w Niepołomicach – Krzysztof J. Szpetkowski	7
XXX edycja Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego – Krzysztof J. Szpetkowski	12
„Leśny Mikołaj” dla młodych strażaków z Chęciny – Dariusz Knap	17
Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „Echo Dębu Bartka” – Dariusz Knap	18
Klubowe polowanie na gęsi – Jarosław Lalko	20
Spotkanie opłatkowe Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ – Dariusz Knap	25
XI Ogólnopolska Konferencja Naukowa – „Broń myśliwska” – Dariusz Knap	27
Zebranie i wybory w Oddziale Roztoczańskim KKiKŁ PZŁ – Janusz Siek	31
Kolekcyjerska Wielkanoc w Oddziale Warszawskim KKiKŁ PZŁ – Krzysztof Mielnikiewicz ...	32
Edukatorzy z Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ, dzieciom – Giuseppe Secci, Józef Kukuła	34
Kultura łowiecka istotnym składnikiem dziedzictwa narodowego i jej związki z Lubelszczyzną – Leszek J. Walenda	39
Wywiad ze Starym Krogulcem – Magdalena Langer	45
Tradycje rodzinne - nie tylko więzy krwi nas łączą – Paulina Dudzic	49
„Ekoreligia” w pigułce. Dlaczego myślenie aktywistów wyklucza samo siebie? – prof. dr hab. Jarosław Całka	52
Ze wspomnień Stanisława Cenkiery – Krzysztof Marcei Kadlec	55
Co nam w duszy gra – Marek P. Krzemień	58
Zwierzęta łowne pędzlem, ołówkiem i rylcem tworzone – Krzysztof Mielnikiewicz	60
Drzewa polskiego pejzażu oraz zwierzęta świata w projektach znaczków pocztowych Janusza Towpika (1934-1981) – Grzegorz Roszkowiak	64
Od łowów do malarstwa - opowieść o Bronisławie Chylaszku – Szymon Zawora	67
Las i pole – Wojciech Boczkowski	70
Odkrycia archeologiczne oraz mity i legendy – Krzysztof Mielnikiewicz	74
Listy do Redakcji	84
Kącik poezji i prozy przyrodniczo-łowieckiej Klubowicza – Stanisław Ostański, Krzysztof J. Szpetkowski	85
Spod pióra Klubowicza – Janusz Siek, Tomasz Sak	91
Warto przeczytać - Waclaw Gosztyła	93
Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ	95
Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze	96
Klub Kolekcyjera i Kultury Łowieckiej PZŁ	99
Stopka redakcyjna	99
Spis treści	100



Uczestnicy XI Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Lawnieckie Spotkania” pt. „Broni Myśliwska”, która odbyła się w Europejskim Centrum Edukacji Geologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Chełmnie, fot. Krzysztof J. Szpetkowski

